

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILEŃSKIE. KWESIA WIELKONOCNA.

Według zaprowadzonego zwyczaju, uproszone przez Towarzystwo Dobroczynności damy, odbyć raczyły tegoroczną wielkonocną kwestę na ubogich przeznaczoną. Szczegulne zbiory tych dam szanownych, umieszczają się w porządku, jak były wniesione do kasy Towarzystwa:

Pani *Teresa z Weyssenhoffów Soltanowa* stolnikowa z Panną Oktawią Kublicką zebrały: złotem, czer. zł. 23, puł-imperyał 5ciorubliowy 1; rubli assygn. 45; rubli srebrn. 115, talar. hol. 3, talar. prus. 8, monetą sr. ross. rubel 1. kop. $7\frac{1}{2}$, miedzią kop. $15\frac{3}{4}$.

Xżna Elżbieta Giedroyciowa prezydentowa sądów granicznych z Panną Eleonorą Gielgudowną strażnikówną lit. zebrały: złotem czer. zł. 12, puł-imperyał 5ciorubliowy 1; rubli ass. 170, rub. sr. 265, puł rublami, rub. sr. 18 kop. 50; tal. hol. 5, talar. prus. 15, 5cioletówkami sztuk 30, monetą drobną rub. srebr. 49 kop. 70. *W efektach*, garnuszek 1, paczek cykoryi 1, pieprzu paczek 1.

Pani *Maryanna Malecka* assesorowa sądu głów. 2 depart. zebrała: w złocie czer. zł. 25; rubli sr. 121; talar. prus. 21; tal. hol. 4; dawny koronczyk, i pieniądz srebrny 1.

Pani *Salomea Becu* kolleska sowieńska profesorkowa uniwer. wileń. z Panną *Alexandrą Becu* zebrały:

Dzieje Dobroc. rok 1820. czerwiec.

w złocie czer. zł. 26, puł-imperyał 5ciorubliowy 1, rubli sr. 193; rubli ass. 35, talar. hol. 16, talar. prus. 20, puł rublami i różną monetą zł. 448 gr. 5, miedzią zł. 7 gr. 17. *Przytém* ofiary w zbożu, od X. Biskupa *Kundzicza* żyta beczek 2, od WW. *Panien Bernardynek* sto-michalskich żyta beczkę 1; od Pana *Dąbrowskiego* rotmistrza rewers w roku 1809 sierp. 24 wydany, do pozyskania za nim 7 purów lipawskich żyta należnych od P. *Szymkiewicza*.

Pani *Konstancja z Toplickich Korsakowa* majorowa woysk polskich zebrała: rub. sr. 207, rub. ass. 100; prócz tego książki ofiarowane z drukarni XX. *Missyonarzów* następane: *Nauka chrześcijańska sztuk 20; Nabożeństwo codzienne sztuk 5; Wybor modlitew sztuk 5; Officyum sztuk 2; Złoty oltarzyk sztuk 2.*

Panna *Ludowika Gorska* starościanka z Panią *Libelt* zebrały w złocie: czer. zł. 51, puł imperyał 5ciorubliowy 1, rubli sr. 137 kop. 50; rubli ass. 210; talar. hol. sztuk 13; monetą zagraniczną rubli srebr. 25 kopiejek 60.

Pani *Elżbieta Rogowska* kapitanowa gwardyi, zebrała czer. zł. 17, rubli sr. 59, rubli ass. 130, talarów holend. 3.

Te wszystkie pieniądze wymienione na srebro rossyyskie, uczyniły sumę w kassie Towarzystwa Dobroczynności rubli sr. 2,112 kop. $26\frac{3}{4}$.

Zbiór tak znakomity jest owocem trudów i pracy dobroczynnych Dam, które przez samę chęć czynienia bie-

dnym pomocy, staraniem swoim przyczynić się raczyły do zwiększenia funduszów ubogich, a tym sposobem zapewniły los wielu nieszczęśliwych familij.

O PANNACH MARYAWITKACH w DOMU WILENSKIM TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

(Dano od Sekretarza Towarzystwa.)

TOWARZYSTWO wileńskie Dobroczytności na szczególnym zawsze miało baczności, aby pilność i troskliwe staranie było w domu jego nad dziećmi płci żeńskiej, po większej części osierociałemi, a stąd pod jedyną opieką Towarzystwa zostającymi; aby dzieci te, w prawidłach religii i moralności były ćwiczone, i do różnych płci ich właściwych robot usposabiane. Trudność dostania dobrej mistrzyni stawała częstokroć na przeszkodzie w tych usiłowaniach: tym czasem świeże ogłoszenie w Dziejach Dobroczytności, o pożytecznej i przykładowej instytucji sióstr Maryawitek, których jeden klasztor w mieście Wilnie znajduje się, wprowadziło na myśl prezydenta i wydziału Towarzystwa zgłosić się do pomienionych Panien klasztoru wileńskiego i prosić, czyliby jedna, lub dwie siostry, nie mogły odwiedzać codziennie, a przynajmniej kilka razy w tygodniu dom Towarzystwa Dobroczytności, i przyjąć dozór nad dziećmi płci żeńskiej w tymże domu zostającymi. Uczynione zostało wezwanie do przełożonej, a skutek przewyższył wszelkie nadzieje, albowiem te przykładowe i świątobliwe damy, po naradzeniu się wzajemnym w zgromadzeniu, i po zasięgnięciu w tej mierze zdania zastępującego

administratora dyecezyi, JW. JX. Biskupa Kundzieca, zgodzić się raczyły na pomieszczenie w samymże domu dobroczynności dla dozoru sierot tam będących, dwóch sióstr ze swojego zgromadzenia, a to przez samą chęć uczynienia dobrze bliżnim, nie żądając żadnej od Towarzystwa nagrody. Towarzystwo dobroczynności na posiedzeniu administracyjnym w dniu 20 lutego bieżącego roku, przyymując z największym ukontentowaniem i wdzięcznością takowe PP. Maryawitek oświadczenie, tyle pożyteczne dla domu ubogich, przez urzędowe pismo oświadczyło im winne podziękowanie, i zajęło się natychmiast rozporządzeniem dla pomieszczenia w sali dziewcząt dwóch sióstr przybyć mających.

Kto sobie wyobrazi, co to jest przyjąć dozór, i codzienne a ustawiczne czuwanie nad ośmiodziesiącią dziećmi różnego wieku i skłonności, bez pierwiastkowego dobrego wychowania, zebranych po większej części z ulic: kto sobie wyobrazi, co to jest przyjąć dozór taki, aby w każdym czasie nie spuszczać z nich oka, ten łatwo pomyśli, że przyjęcie takiego obowiązku jest wielką ofiarą, ofiarą tym na większe zasługującą uwielbienie, iż się czyni nie dla żadnej nagrody, lub jakichkolwiek widoków, lecz jedynie z tych religijnych pobudek, dla których wszelkie czynności tego cnotliwego zgromadzenia są poświęcone.

Nie można zamilczeć rzadkiego w tej mierze poświęcenia się przełożonej klasztoru, wilebnej Panny *Maryanny Jankowskiej*, która jak do tego przedsięwzięcia zgromadzenie swoje zachęciła, tak też pragnąc ośmielić siostry do tej

trudney pracy, mimo sędziwe lata i powagę, jaką z urzędu posiada, w porcorze chrześcijańskiemy własną osobą uczyniła przykład, i pierwsza w dniu 8 maja w sobotę, po odbytych modlitwach i poświęceniu Boskiej opiece tego przedsięwzięcia, ze swoją Towarzystwą przeniosła się do domu Dobroczynności, gdzie przez cały tydzień w sali dziewcząt przemieszkawszy, uczyniła pierwiastkowe rozrządzenie i zaprowadziła porządek, według którego pozostałe dwie siostry, Panna *Róża Gorska* i Panna *Agata Kornillowiczówna* troskliwe i starannie zajmują się dozorem i nauką dziewcząt, których w połowie terażniejszego miesiąca, 82 znajdowało się w domu Towarzystwa.

Sale górne, drugiego i trzeciego piętra, zajmowane dotąd były przez dziewczęta: wyniosłe schody okazały znaczną niedogodność: przeznaczone zatem dla nich zostały sale dolne: przyległy w tyle oficyny odosobniony ogródek najęty jest przez Towarzystwo, a ten po dziennych utrudnieniach, służy ku odetchnieniu dla PP. Maryawitek i ku zabawie dziewcząt pod ich okiem będących.

Oto są punkta wzajemney umowy zawartej między wileńskim Towarzystwem Dobroczynności i klasztorem WW. Panien Maryawitek, podane im przy odezwie Towarzystwa pod dniem 27 kwietnia t. r. pod Nrem 47.

GDY WW. Panny Maryawitki zgromadzenia wileńskiego, przez samę chęć czynienia dobrze bliżnim i przyłożenia się do zamiarów Towarzystwa wileńskiego dobroczynności, w udzielaniu po-

mocy nieszczęśliwym, raczyły ważny przyjąć na siebie obowiązek, przeznaczając ze zgromadzenia swojego dwie siostry, które mieszkać mają w domu Towarzystwa i zajmować się dozorem ubogich dziewcząt sierot w tymże domu będących; przeto umieszczają się na piśmie punkta wzajemney umowy między klasztorem WW. Panien Maryawitek, a wileńskim Towarzystwem Dobroczynności zawarte.

Punkt 1szy. Panny Maryawitki przenosząc się do domu Dobroczynności; tymczasowie, póki się lepsze mieszkanie nie obmyśli, zajmą mieszkanie jakie się im przygotowało w górney sali, gdzie mieszkają dziewczęta.

Punkt 2gi. Codziennie będą mszującą w kaplicy domu Towarzystwa przez umowionego kapłana odprawowaną.

Punkt 3ci. Wybrane z pomiędzy dziewcząt pełnić im będą wszelką posługę: Towarzystwo dostarczy im wygody, jakie tylko mieć można w domu Towarzystwa.

Punkt 4ty. Czynnością Panien będzie, mieć dozór nad ubogimi dziewczętami w domu Dobroczynności mieszkającymi, uczyć ich zasad religii, i robot stanowiących ich właściwych, a mianowicie użyteczniejszych i prostszych, jako to: szycia, przedzenia i t. d. sposobienia ich do ochędóztwa i pracy.

Punkt 5ty. Dziewczęta pod dozorem panien zostające, będą dwojakiey klasy: jedne przeznaczone na dłuższe pomieszkanie, i tych nieprędzey będzie można oddalić z domu, aż się wyuczą jakich robot i rzemiosła, a potem drugich oduczą; drugie przeznaczone na krótsze pomieszkanie, to jest tylko póty, póki się nie wydarzy służba: jak pierw

sze, tak i drugie oddalonymi z domu być nie mogą inaczej, jak za wiedzą dyrektora tegoż domu.

Punkt 6ty. Utrzymywane będą dwa protokoły tych dziewcząt, jednej i drugiej klasy, z zapisaniem imienia, nazwiska i lat, kiedy która weszła do domu, czém się zajmowała, kiedy wyszła i dokąd? Krótki raport, czyli wyciąg z tych protokołów podawany będzie na sessyą 1go wydziału przy końcu każdego miesiąca, podług formy podać się mającej. Protokoły zapisywane będą pod dozorem panny, przez jedną z dziewcząt lepiej pisać umiejącą.

Punkt 7my. We wszelkich potrzebach, Panny komunikować się będą z dyrektorem domu lub jego pomocnikiem, czynić także mogą przełożenia na sessyi 1szego wydziału, lub administracyney.

ROZPORZĄDZENIE TOWARZYSTWA DOBRO-
CZYNNOŚCI WZGLĘDEM UBOGICH NA ULI-
CACH ŻEBRZĄCYCH w WILNIE.

*Towarzystwo wileńskie dobroczynności uczyniło postanowienie, aby żebrzący na ulicach zbierani byli przez osobnych ludzi z domu jego ku temu celowi wysyłanych, i odprowadzani do tegoż domu. Przyczyny takowego rozrządzenia wyszczególnione są w postanowieniu Towarzystwa na sessyi administracyney 28 kwietnia terażn. roku zapisa-
ne, następuje:*

Adiministracya Towarzystwa na dzisiejszém posiedzeniu zebrana, zastanawiała się nad tém, iż kiedy się zakładało Towarzystwo Dobroczynności w mieście tutejszém dla ratowania biednych i nieszczęśliwych, celem jego być mia-

ło, między innemi obowiązkami, przyłożenie się, aby odtąd nie było żebraków na ulicach; prawdziwie nieszczęśliwi mieli otrzymywać wsparcie od Towarzystwa, które przeto wzywało mieszkańców miasta, aby zamiast dawania jałmużny po ulicach żebrzącym, którzy częstokroć fałszywie przybierają na siebie postać ubogich, ofiary swoje chcieli składać do kassy Towarzystwa, które zając się miało rozróżnieniem prawdziwie ubogich od zmyślających nędzę i ubóstwo. Dla tego właśnie w ustawach Towarzystwa przez Najjaśniejszego Monarchę potwierdzonych, powiedziano jest: „iż każdy przyczyniający się do kwesty wielkonocney, dogadzając sercu swojemu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użyta, a razem uwolni go od natrętności proszących.” Tenże cel objawiony jest w mowie pierwszego prezydenta Towarzystwa ś. p. Jana Korwina Kossakowskiego biskupa wileńskiego, mianey przy pierwszém zdaniu sprawy (*), dnia 4 maja 1808 roku, gdzie przy wyliczeniu rodzaju nieszczęśliwych, mających wsparcie w Towarzystwie otrzymywać, jakimi są: sieroty bez rodziców, krewnych, familije obciążone dziećmi, starce i niedołęgi, wstydzący się żebrzeć a w ostatniém pograżeni ubóstwie, powiedziano jest naostatek w słowach: „znajdują się nareszcie zmyśleni ubodzy i żebracy, którzy natrętnie wyludzają jałmużnę i korzystając z powszechney dobroczynności, pożerają cudzą własność, własność świętą ubogich; starać się więc będzie Towarzystwo obmyślić dla żebraków ro-

(*) Ob. wyżej str. 6.

botę, i tak urządzić dobroczynność narodową, ażeby była dziedzictwem i wsparciem samych prawdziwie ubogich i nie-szczęśliwych., Towarzystwo Dobroczynności stosując się do tych zamiarów, wsparte opieką JW. litewskiego wojennego gubernatora i kawalera Rimskiego Korsakowa, i za jego wiedzą, w tymże roku 1808 dnia 23 maja, wydało do publiczności wileńskiej drukiem ogłoszoną odezwę, przez prezydenta Towarzystwa biskupa Kossakowskiego i 24 członków podpisaną, w której odezwie uwiadomiło, iż przedsięwzięło oczyścić miasto Wilno ze wszelkiego gą-tunku żebractwa. Od tego czasu zbierani byli z ulic żebracy i odsyłani do domu Towarzystwa. W następnych latach Towarzystwo nie przestawało czynić odezw do władz policyjnych o odsyłanie ubogich do swego domu, a odsyłanych przymywało. Lecz mimo to rozrządzenie, postrzegać się daie teraz znaczna liczba ubogich na ulicach, którzy z uprzykrzeniem dopraszają się po domach, i u przechodzących jałmużny, a zapytani, dla czego nie udają się do domu Dobroczynności? odpowiadają nieprawdzwie, iż Towarzystwo przyjąć ich nie chce. Wdzieć można pomiędzy tymi żebrakami, wiele ludzi i niewiast zdrowych, zmyślających kalectwo, przybyłych ze wsi odległych, a oddanych pijaństwu, wiele nawet dzieci zdrowych oczepionych łachmanami żebrackimi, które z młodości przywykają do próżniactwa i rozpusty. Dla zaradzenia tey nie-pryzwoitości, z uwag powyżey wypisanych, a nawet stosując się do życzeń mieszkańców tutejszych, którzy w wielkiej części przykładają się do utrzyma-

nia zakładu dobroczynnego, Towarzystwo na dzisiejszym posiedzeniu administracyjnem, na wniesienie prezydującego, jednomyślnością postanowiło, dla zebrania z ulic żebraków, wyznaczyć z pomiędzy ubogich inwalidów w domu dobroczynności będących, dwunastu, stosownie do 12 kwartałów miasta. Ludzie ci, ubrani w jednostaynem odzieniu, z wyszytym na sukni znakiem, iż są z domu dobroczynności, obowiązani będą postrzeżonego na ulicy ubogiego, *respectively* w swoich oddziałach, odprowadzać do Domu Towarzystwa; gdzie po wyexaminowaniu i zapisaniu do osobnego nato sporządzonego protokółu, ubodzy wileńscy nienależący do żadnego szpitala, zatrzymani będą w domu Towarzystwa, ubodzy wileńscy szpitalni odesłani będą do szpitala, do którego należą; przybyli zaś ze wsi, przedstawieni zostaną do policyi, dla odesłania do miejsca, z którego wyszli. O jakimém postanowieniu towarzystwo determinowało uwiadomić spełniającego obowiązek gubernatora JW. wice-gubernatora wileńskiego, i upraszać o zalecenie komu należy, aby ludzie wysyłani z domu towarzystwa dla zbierania ubogich, w potrzebie, od sług policyjnych otrzymać mogli pomoc, i ażeby odsyłani włocęgi do policyi, wyprawiani byli natychmiast z miasta. Nadto, towarzystwo determinowało przedstawić na uwazenie JW. spełniającego obowiązek gubernatora, czyliby się mu niezdawało uczynić rozrządzenie, aby ubodzy do szpitalów, lub jakowych klasztorów należący, mieli takż wzbrownie chodzenie po żebraninie na ulice, i żeby na odzieniu mieli znak pokazujący z jakiego są szpitala lub kla-

sztoru. Towarzystwo ze swojej strony przyczyniając się, ile można, do uwolnienia mieszkańców miasta od nędzy, najpospoliciej fałszywych ubogich, zapewnić będzie mogło każdego, iż prawdziwie ubodzy i nieszczęśliwi znajdą skuteczną pomoc w domu jego; lecz opatrując żywnością, odzieniem, lekarstwami i innym wsparciem znaczną liczbę prawdziwych ubogich i nieszczęśliwych, nie tylko tutejszych, ale nawet obcych, którzy znikąd nie mogą spodziewać się pomocy, musi razem odwołać się do tej najsprawiedliwszej zasady, że każdy właściciel majątku, każda parafia, są obowiązani żywić swoich prawdziwych ubogich, przy obmyśleniu dla tych wszystkich roboty jakiegokolwiek, którzy robić mogą: inaczej, jeśli coraz nowy napływ ubogich do miasta przybywać będzie, żadne usiłowanie towarzystwa, i żadne fundusze nie będą mogły wystarczyć na utrzymanie wielkiej liczby żebrzących.

ODEZWA JW. METROPOLITY SIESTRZENCEWICZA do prezydenta pierwszego wydziału towarzystwa dobroczynności.

(W przeszłym numerze (str. 221) donieśliśmy o urzędnikach i członkach czynnych towarzystwa, na rok terazniejszy wybranych, umieszczamy teraz stosującą się do tego odezwę.)

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Niosę wdzięczność moję Jaśnie Wielmożnemu W Panu Dobrodziejowi i przesławionemu Towarzystwu dobroczynności wileńskiemu, za zaszczytne wybranie i potwierdzenie mnie prezydentem jego, a oraz za przysłanie mi listy prezydentów

wydziałowych, ich zastępców, członków czynnych trzech wydziałów, i opiekunów ubogich na ten rok wybranych i potwierdzonych. Proszę Boga, aby raczył umacniać siły nasze, do pracy powszechnie użytecznej i zbawiennej.

Mam za chlubę z przyzwyczajeniem być

Jaśnie Wielmożnego WMPana.

Dobrodzieja

Najniższym sługą

+ STANISŁAW SIESTRZENCEWICZ

AM. M. AW.

N. 253

*11 maja 1820 r.
Petersburg.*

JW. Hrabia OGINSKI, Senator Prezes T. W. D. i kawaler.

O SZPITALACH MIASTA WILNA, KILKA UWAG OGULNYCH.

Na samym wstępie Dziejów dobroczynności, mówiąc o przeszłych komisjach szpitalnych litewskich, i o terazniejszej magistraturze czyli izbie powszechnej opieki, staraliśmy się dać takie ogulne wyobrażenie o szpitalach wileńskich, jakie nam samym wtedy powziąć było można, i zamierzaliśmy (str. 5) nie spuszczać z widoku wyszukiwania dokładniejszych o tém szczegółów. Wiele jest względów, które ten przedmiot ukazują nader ważnym, mianowicie co do wyjaśnienia obecnego stanu i dokładnego opisu tych zakładów, albowiem to nadewszystko i najsukcesywniej zdolne jest wpływać do ich ulepszeń, bez tego zaś nie trafnie przedsięwzięciem ani pomyślnie wykonaniem być nie może. Atoli czynność ta, nie jest tak łatwą jak się napozor wydawać może. Potrzebuje naprzód osobliwego

zajęcia się, na co niekiedy, ochotnym do tego nie zezwalają okoliczności, potem nigdy tego wykonać niepodobna bez wielorakiey pomocy i ułatwienia, a obojga nie można znajdować wtedy, kiedy w ogóle mało będzie, i takich, co chcą sami dowiadywać się, i takich, co chcą drugich uwiadamiać, i naostatek takich, coby rzetelnie byli przekonany-
mi, że to oboje bardzo jest w narodzie potrzebne i stanowi charakterystykę ludu oświeconego: jak równie obojętność przeciwnie ma znaczenie. W trudności zrobienia dzieła całkowitego, zupełnego i dokładnego, wiele się uczyni, kiedy wystawią się na jaw i pod rozpoznanie publiczności oddadzą niektóre przynajmniej szczeguły, mogące dalszy postęp ułatwić i do badań coraz dokładniejszych torować drogę. Z tych powodów inniemamy, że nie od rzeczy będzie ogłaszać w tej mierze wiadomości częściami, w miarę tego jak zbierać je zdołamy.

Kiedy kommissya szpitalna utworzoną została w Wilnie w roku 1797, wtedy dwie teraźniejsze gubernije wileńska i grodzieńska, składały jedną guberniją litewską: a że taż kommissya działać miała wedle przepisów konstytucyi roku 1775; przeto szpitale i wszelkie dobroczynne zakłady we wszystkich miastach i powiatach całej tej prowincyi, do jey przypadały dozoru. Wszakże, zbywało jey na stosownych środkach i sposobach do działania w tak wielkiej rozległości. Nie miała odpowiedney kancelaryi, ani władz i urzędników podległych, coby jey zlecenia i rozporządzenia w innych miastach i powiatach wykonywać mogli. W czynnościach zatem swoich, ograniczyła się po największey części obrębem samego

Wilna. Osoby też na kommissarzów, powoływane w imię samey jedynie gorliwości, niczem niepodsycaney i ścisłemi prawidłami nieokreśloney, nie zawsze i nie wszystkie znaleźć się mogły takie, coby to urządowanie za nader ścisły poczytywały obowiązek. Stąd wyrykało, że czynności tej kommissyi nie były tak ciągle i regularne jak innych magistratur, ani zwierzchność równey tym ostatnim oczekiwać mogła od niej uległości co do wykonania swoich poleceń, urzędowe zaś w tem wymagania, ten miewały częstokroć skutek, że niekiedy usuwali się obeznani z interesami, a nowi następowali na ich miejsce. Takie zmiany oddalać musiały pośpiech w magistraturze, w której nietyłe na kancelaryi ile na członkach bezpośrednio wykonywanie robot zależeć było powinno. Z drugiey strony, sama zwierzchność guberska i wyższe władze, uważały kommissyą jako zastępującą miejsce izby powszechney opieki, do której nierównie większa liczba (wyżej str. 2) należy przedmiotów, niżeliznaczyla dla kommissyi szpitalney konstytucya roku 1775. Gdy zaś teyże konstytucyi przepisów trzymała się kommissya szpitalna litewska, wiele zatem interesów takich, które w innych gubernijach spełniają izby, tu zostawało bez załatwienia: po rozdzieleniu zaś w roku 1803 gubernii litewskiey, na dwie, to jest na wileńską i grodzieńską, ostatnia nie miała ani izby ani kommissyi. Jak w gubernii grodzieńskiej całkowity niedostatek właściwego, na to urzędu, tak w wileńskiej niedostateczność kommissyi, czuć się dawały. Życzono zatem, ze strony guberskich zwierzchności, zgodnie z porządkiem w całej Ro-

syi jednostaynym, otworzenia izb powszechney opieki, co za gubernatorstwa w Wilnie Pana Brusilowa, nastalo w dniu 8 grudnia roku 1808. Akta i wszelkie interesa, rozwiązaney kommissyi szpitalney litewskiej, objawszy taż izba, działania swoje rozciągnęła do tych wszystkich przedmiotów, które jey, ustawą o gubernijach są wskazane. Zatrudnienia więc jey i działania nierównie są rozlegleysze a niżeli były kommissyi, ale o środkach i sposobach tegoż samego twierdzić nie można. Ma wprowadzić licznieyszą cokolwiek kancelaryą, ale przywalona jest mnogością i rozmaitością interesów, bez stałego nawet miejsca i czasu na odbywanie swych czynności. Expedycya jey wielka, protokóły pozapisywane ogromne, ale baczność, rozdzielona na mnogie razem przedmioty, nietylę zastanawiać się może nad szpitalami wileńskimi w szczególności, ile te ważne i niemale cale zakłady wymagają. Kommissya szpitalna niewiele obeymowała przedmiotów, i niesporym krokiem w swoich działaniach postępowała: owszem w ograniczeniu zatrudnień szpitalami tylko wileńskimi, i tu nawet nie do wszystkich równą rozciągała troskliwość; jednakże pięć szpitalów, któremi się szczególniey opiekowała, stopniami otrzymało od niej znaczne ulepszenie, a jeden z nich zupełnie nowo urządziła. Po rozwiązaniu zaś kommissyi, przez ciąg lat dwunastu z górą, zakłady te nie postąpiły na wyższy stopień ulepszenia, którego potrzebują: chociaż nie pomniejszyły się ich fundusze, a dochody, niektórych przynajmniey, musiały wzrosnąć. Oba szpitale siostr miłosierdzia, przeznaczone jeden dla chorych a dru-

gi dla sierot, nadaniem monarszém starostw, Międzyrzeckiego i Żosielskiego, za kommissyi jeszcze wzbogacone, pobierały od roku 1803 dochody zwane kwartą, a w roku 1812 po śmierci dożywoćników, całkiem takowe starostwa objęły, co znacznie powinno było powiększyć dochody szpitalne. Tym czasem dobra te, cale niemale, w wygodney przysadzie i nie daleko od Wilna położone, zostają jeszcze w tym stanie jak były za dożywoćnich starostów, to jest, bez pomiaru, bez upewnienia granic, i bez przyzwoitego urządzenia gospodarstwa: z czego koniecznie wynika dla szpitalów znakomity uszczerbek. Siostry miłosierdzia, zostawione własnemu staraniu i pozbawione pomocy i wyręczenia w interesach, a obarczone sporami granicznymi, procedurami, i rozrzuconém a nieuporządkowaném gospodarstwem wiejskim, jak wielkie przez to muszą mieć roztrągnięcie w pełnieniu ciężkich obowiązków świętego powołania swojego, łatwo jest wyobrazić. Rzeczą jest niepodobną, ażeby niewiasty, bez tych nawet obowiązków, zawikłane interesa prawne i ekonomiczne, podźwignąć mogły. Potrzebują koniecznie pomocy i przewodnictwa, nie takich, coby tylko rozkazywały, ale takich coby je wyręczały w trudach, a dobrze rozważone i umiejętnie przedsięwzięte plany, do skutku doprowadzały. Siostrom dosyć zostawałoby zatrudnienia, w użyciu na ratowanie cierpiącey ludzkości, gotowych przychodów i produktów wiejskich, które w znaczney części bez spieniężenia, w naturze do szpitalów dostarczaniem być mogą. Naypierwszą jest rzeczą, aby majątki były wymierzo-

ne, ograniczone, co do gospodarstwa urzędzone, i od prawnych procederów oswobodzone: co wszystko stałoby się niezwłocznie i rychło, mianowicie jako w rzeczy publiczney, gdyby było komu gorliwie i umiejętnie tém się zająć pod zaszczytem zwierzchności. Izba powszechney opieki, mnogością ogólniejszych spraw sama zajęta, nie jest w stanie z łatwością takimi szczegółami bezpośrednio kierować. Wybornie w tém usłużyłaby przeszła kommissya szpitalna, gdyby rozwiązana nie było, a otwarcie izby bynajmniej tego nie wymagało. Można było nadać dokładniejszą kommissyi organizacyą, oznaczyć przyzwoite z izbą stosunki, ale utrzymanie jej nie było nad potrzebę. Dla tego życzyć i dziś jeszcze wypada, ażeby ta kommissya znowu wskrzeszona była, lub ażeby ustanowiono inny pod jakimkolwiek tytułem urząd, czy to jako wydział izby powszechney opieki, czy jako władza osobna, a teyże izbie lub inney zwierzchności podległa, którejby przeznaczeniem było zajmować się samemi szpitalami miasta Wilna. Byłoby tu dosyć obszerne pole dla gorliwości czynney i oświeconey ludzi prawdziwym duchem miłosierdzia chrześcijańskiego zagranych: bo szpitale wileńskie takie mają fundusze, iż przy należytem urządzeniu, mogą się stać najpiękniejszymi i wzorowemi w swoim rodzaju zakładami, które wystarczyłyby i wtedy, kiedyby ludność miasta znacznie się z czasem pomnożyła. Wypadłoby daley posuwać dzieło, rozpoczęte przez przeszłą kommissyą szpitalną, która lubo nie wszystko i nie dosyć zrobiła, widoczne jednak zostawiła ślady czynionych w swej robocie

coraz większych postępów, mianowicie odtąd jak w niey zaczął być członkiem czynnym, biskup wileński ś. p. Jan Kossakowski. Wtedy to wprowadzono już było we zwyczaj, zdawanie sprawy publiczności, przez drukowane uwiadomienia, o corocznych przychodach i rozchodach szpitalów, i o całym ich stanie. Zwyczaj pożyteczny, i godny aby naśladowanym był przez izby powszechney opieki. Takowe zdanie sprawy za dwa lata, to jest za rok 1805 i 1806, wydrukowane w swoim czasie pod tytułem *Wiadomości* o pięciu szpitalach wileńskich, lubo ich zupełnie dokładnego nie daje wyobrażenia, wielkie wszelako rzuca światło do poznania ich stanu owoczesnego a nawet i terażniejszego. A ponieważ ogłoszone były pojedynczo, i zapewne w niewielkiej liczbie exemplarzy, bo nigdzie ich widzieć ani słyszeć o nich nam nie zdarzyło się, a przypadkiem dostaliśmy po jednym, w żadnym zaś zbiorze pomieszczone nie są, i nie znajdując się nawet w aktach przeszley kommissyi szpitalney, ktorey owszem i protokoły z lat ostatnich, począwszy z rokiem 1805, w przewozie kancelaryi izby powszechney opieki w czasie wojennym w roku 1812 zaginęły, śmiemy zatém rozumieć, że czytelnicy nasi raczą uznać rzeczą przyzwoitą, aby tak ważne dokumenta służące do historii szpitalów wileńskich, od zatracenia były zachowanemi: i dla tego je w całku niżej tu pomieszczamy, przydając jeszcze trzy ukazy najwyższe, o nadaniu starostw Międzyrzeckiego i Zosielskiego dla sióstr miłosierdzia, a o naznaczeniu coroczney summy dla sióstr Maryawitek.

Oprócz objętych temi wiadomościami.

mi pięciu szpitalów, znajduje się jeszcze w Wilnie szósty szpital żydowski, także całkiem niemały, dobrze uposażony, i również przez panującego teraz Monarchę hojnie obdarzony, o którym osobno mówić będziemy w następnym miesiącu naszych *Dziejów Dobroczynności*.

WIADOMOŚĆ O LICZBIE CHORYCH, NIEDOŁĘGOW, ŻEBRAKOW, DZIECI, SIEROT, OSOB DO DOZORU GOSPODARSTWA, I POSŁUGI UŻYTYCH, O DOCHODACH I WYDATKACH SZPITALÓW WILEŃSKICH, W CIĄGU ROKU 1805 Z REJESTRÓW TYCHŻE SZPITALÓW WYJĘTA.

Zwyczaj chwalebnie używany, donoszenia corocznie publiczności, jak jest obracany święty grosz składek miłosierdzia, które dobroczynność rządu, przodkowie nasi, albo współzyczący, na wsparcie nieszczęśliwych przeznaczali, postanowiła naśladować i wprowadzić od początku zeszłego roku, szpitalna litewsko wileńska komisya. Słuszna jest aby każdy dobroczynny, widział skutki chwalebnych swoich dla ludzkości zamiarów, i każdy przekonał się, że ufność dobrze czyniących, nie jest w tej mierze zawiedziona.

I.

SZPITAL JENERALNY ŚWIĘTEGO JAKÓBA.

Liczba chorych i niedołągów w tym szpitalu była w roku 1805 następująca:

Chorych starców i niedołągów było 160, z tych wyszło ze szpitala zdrowych 19, umarło 27, pozostało 140.

Kobiet wenerycznych było 231, wyszło wykurowanych 179, umarło 7, zostało 45.

Mężczyzn wenerycznych było 185, wyszło wyzdrowiałych 100, umarło 5, zostało 80.

Niewiast połogowych było 59, wyszło po odbytych połogu 51, umarła 1, zostało 7.

Więźniów płci obojey było 35.

Nadto znajduje się w tym szpitalu prokurator do utrzymywania gospodarstwa, szafarz, doktor, aptekarz, chirurgów 3, gospodyni z córką, kucharzy 3, piekarek 2, parobków rocznych 5, infirmarzów 4, infirmarek 4, praczek 2: w ogóle osob do gospodarstwa i posługi użytych 29.

Było więc w roku 1805 osob 700, wyszło 382, umarło 40, pozostało 278.

Dochód stały szpitala jeneralnego w 1805 roku.

	Ruble	kop
Pozostało z rachunków z roku 1804.	rubli 83.	51
Od summ kapitalnych procentu.	rubli 1,506.	67½
Z kamienic czynszu wieczystego.	rubli 3,423.	75
Z funduszu Ogińskich rubli	82.	20
Z dwóch przewozów na Wili.	rub. 3,570	
Z placów szpitalnych, ziemnego i czynszu.	rub. 122	35
	8,788	48½
<i>Dochód ze strafów sądowych, z zabaw publicznych, i ofiar miłosiernych</i>		
Z sprzedaży kart 5go procentu.	rubli 616	
Z różnych miejsc sądowych strofu.	rubli 474	50
Z widowisk, zabaw, i orderu s. Stanisława do oddania szpitalom PP. miłosiernych r.	866	85
P. Gubernator wileński i kawaler Rykman ofiarował jałmużny.	r. 26	
X. Czartoryski jenerał ziem podolskich.	rubli 150	
Maryanna z Oskierków Sulistrowska pisarzowa litewska.	r. 122	40
X. Kossakowski biskup wileński.	r. 30	
Michał Kossakowski podkomorz kowieński ofiary roczney.	r. 5	55
Xiąże Giedroyć oficyał wileński.	r. 1	50
Karp chorąży upitski.	r. 43	20
Od niewiadomey osoby przysłano jałmużny.	r. 132	75
Od Xawerego Cieszeyki r.	14	60
Od Józefa Maszewskiego r.	9	
Od Xiędza Burby.	r. 5	
Od Jurkiewicza.	r. 2	10
Od przychodzących na leczenie.	r. 118	40
Z karbon zebrano jałmużny.	r. 192	77½
Ogół dochodu rocznego srebr	11.599	11

Nadto przysłano od niewiadomey osoby żyta beczek 5, mąki żytniej beczek 2, pszenicy ćwierci 5 garcy 15.

Od P. Sulistrowskiej pisarzowej lit. płótna paczesnego sztuk 12.

Wydatek szpitala jeneralnego w roku 1805.

	Ruble	kóp
X. Poczobutowi proboszczowi ś. Trójcy r. 450		
A za lat 2, nie opłacono . . . r. 900		
X. Jurewiczowi proboszczowi kaplicy Bożego Ciała za lat 2 nie opłacono . . . rubli 297 25½		
Za zboże wedle kontraktów.	2,050	61
Za mięso różne, kabany, sadło, słoninę	907	47½
Za krupy, mąkę.	463	42½
Za masło, mleko, sery, jaja, korzenie, warzywo z najęciem ogrodu.	768	75
Za drób różny.	22	92½
Za piwo, wódkę, sól, sędzie, oliwę, oley, rybę.	314	77½
Za lekarstwa kupowane do miejscowej apteki.	289	1
Za siano, słomę, i sieżkę.	278	25
Za naczynia kuchenne.	137	35
Za reparacye i różne materyały, cegłę, wapno i robotnika	200	
Za mliwo różnego zboża	90	
Za światło	55	3½
Za konia, sprzęty stajenne i żelazo	141	99
Za płótno i skury	68	40
Za drzewo opałowe	1128	45
Na opłatę pensyi doktorowi	300	
Oficyalistom i czeladzi	523	5
Długu z lat dawnych zaciągniętego opłacono	2150	6
Podatku skarbowego i policyyskiego, z bramy, mostowej i szpitala.	15	61
XX. dominikanom łukiskim za odprawianie mszy funduszowych.	45	
Trzem ubogim przy kościółku ś. Trójcy na posłudze zostającym jałmużny Szpitalowi OO. bonifratrów wileńskich, z jałmużną udzielono	68	70
Sekretarzowi w kancelaryi kommissyi pensyi	42	45
Kancelaryście i intendendowi pensyi z opałem przez zimę r. 211 75	300	
Za stancye na sessye kommissyi, kancelaryę i archiwum r. 78		
Na wydatki w kancelaryi i kommissyi r. 17 30	507	

Podradczykom na most wileński do porachunku . . . r. 750		
Na budowlę przy promie w Niemenczynie do porachunku r. 37 50		
Dozorcy przy fabryce murewowej mostu wileńskiego pensyi r. 21	808	50
Ogół wydatku rocznego ru. srebrem.	11,475	86½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 123 kopiejek 24½.

Dług pozostały z lat przeszłych do opłacenia:

JX, prałatowi Poczobutowi proboszczowi ś. Trójcy za lat dwie . . . r. 900		
JX. Jurewiczowi kanonikowi wileń. proboszczowi kaplicy Bożego Ciała r. 297 k. 52½		
Za zboże różne, mięso i dalsze r. 414 kop. 74½		
Pożyczono na potrzeby szpitala r. 112 kop. 95		
Czyni srebrem rub. 1,725 kop. 22		

II.

SZPITAL OO. BONIFRATRÓW CZYLI BRACI MIŁOSIĘRZDZIA.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1805. Mężczyzn było 286 Z tych wyszło zdrowych 237, umarło 22, pozostało na rok następujący 27. Utrzymujących ten szpital braci miłosierdzia osob 10. Ludzi służących: kucharz, posługacze i parobcy, 6.

	Ruble	kóp
<i>Dochód stały tego szpitala.</i>		
Od summ kapitalnych rubli 9.117 procentu r. 626 19		
Z folwarku Szuksztul przychodu gotowego . . . r. 133 81	760	
<i>Dochód niestały.</i>		
Na modlitwę za duszę Stanisława Potockiego . . . r. 17 25		
Na modlitwę za duszę Cyrillego Serebrennikowa sekretarza r. 73 5		
JX Kossakowski biskup wileński dał r. 30		
Z testamentu zesłego JX. Kobylańskiego r. 30		
Za duszę Marcyanny jałmużny r. 23 70		

	Ruble	kop.
Za duszę Andrzeja jałmużny r. 16 95		
Z karbon kościelnych wedle assygnacyi kommissyi szpi- talney r. 42 45½		
Za utrzymanie chorego Pana Alexandrowicza . . . r. 108		
Za utrzymanie chorego syna Pani Zmitrowey . . . r. 90		
Jałmużny zebranej w mieście Wilnie i od niewiadomych o- sob nadesłanej . . . r. 531 73½	963	14
Czyni rubli srebrem .	1723	14

Wydatek w roku 1805.

	Ruble	kop.
Za zboże różne	180	
Za mięso, masło, rybę, jaja, sol, i inne do zycia potrzeby.	622	13
Za lekarstwo	225	
Za sukno i płótno	300	
Utrzymanie kościoła	60	
Rzemieślnikom różnym	90	
Za drzewo na opał	225	
Oplaty służącym	60	
Utrzymywanie parę koni z narzę- dziem	60	
Czyni rubli srebrem.	1822	13

Dług tego szpitala, pozostaje do opłacenia
rubli 98 kop. 99,

III.

SZPITAL PANIEN MIŁOSIĘRZDZIA.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1804

Mężczyzn i kobiet chorych z roku 1804 na rok
1805 zostało 184, przyszło w ciągu roku, 1511
było razem osob 1695, z tych wyzdrowiało 1400,
umarło 174, a pozostało 201.

Zgromadzenia Panien miłosierdzia utrzymu-
jących ten szpital osob 12.

Służących parobków 7, szewców 2, stolarz
1, gospodarz 1, kowal 1, posługaczów dla cho-
rych mężczyzn 2, posługaczów dla chorych nie-
wiast 4, kucharek 4, ogrodniczek 3, piekarek 2,
praczek 6, fertyanek 2, w ogóle osob służących 35,

Dochod stały tego szpitala w roku 1805.

Pozostało z roku 1804 . . r. 166 37½
Od kapitalney summy rubli 27,600.
procentu r 2,077 35
Kwarty z daru Monarszego ze staro-
stwa międzyrzeckiego . r. 1.624 30

Z dworku czynszu wieczystego z za- ległością. r. 127 50	
Z przykupionego domu w ro- ku 1805 ku rozszerzeniu pla- cu r. 111	
Z dworku przy ogrodzie ja- rzymym r. 21	
Z dwóch folwarków w goto- wiznie r. 165	429 52½

Dochod niestały

Z koncertu przez PP. jenera- lową Benningsenową i pro- fesorową Frankową . r. 1.885 50	
Z testamentu zeszłego Cyryl- lego Serebrennikowa sekre- tarza r. 142 50	
P. gubernator wojenny litew- ski jenerał baron Benning- sen ofiarował r. 17 40	
Z testamentu Julianny Zien- kowey r. 590	
JX. Józef Mielezsko dziekan wilkomierski ofiarował r. 300.	
Karp Chorąży upitski ofiaro- wał r 459 50	
Scholastyka Zalewska ofiaro- wała. r. 230.	
Od osoby niewiadomej . r. 30	
Z testamentu Maryanny Abra- mowiczowey starościny r. 150	
Od różnych osob jałmużny r. 567 20	
Strofu z magistratu wileń- skiego i policji r. 8 10	
Z testamentu Stefana Domań- skiego r. 63.	
Z testamentu Antoniego Stra- wińskiego r 30.	
Z komedyi i innych zabaw pu- blicznych r. 194	4667 20

Ogół całego dochodu rubli sreb.

8959 72½

Wydatek tego szpitala w roku 1805.

	Ruble	k.
Za różne zboże	2,873	20
Za krupy różne	259	
Za mięso	870	90
Za rybę, jaja, séry, mléko, śmietanę, o- liwę, oley, miód, śliwki, grzyby, śle- dzie, sol	682	85
Za masło	321	15
Za piwo i wino dla chorych	34	10
Za cukier, kawę, herbatę, i korzenie kuchenne	158	55

	Ruble	k.
Za lekarstwa w Aptece	221	10
Za siano, słomę, postronki i smołę .	637	55
Pensyi doktorowi i chirurgom . . .	150	
Pensyi folwarczney i szpitalney czeladzi	225	
Za mliwo, kominiarzowi, konowałowi, stelmachowi, stolarzowi, mularzowi, slosarzowi, kowalowi, strycharzowi, cieślom, krawcowi i szewcowi	213	45
Za sukno dla siostr miłosierdzia, płótno, płocienka, serwety, kuczby, chorym chustki i kapelusze dla czeladzi	498	40
Za krowy i woły do chowania i dla nich brahę	142	
Za żelazo, stal, blachę, przerobienie cyny, reparacye okien	113	90
Za mydło zielone i białe, miotły, popioł	65	75
Za naczynia drewniane, gliniane, przewoz, kamienie do bruku, węgle, wapno	194	95
Podatku rekrutkiego i czopowego z dwóch folwarków	199	74
Za skury wyprawne i syrowe	121	
Za drzewo opałowe i tarcice	614	45
Za grzebienie, szpilki, igły, sznurki, instrumenta chirurgiczne	29	50
Za świce, lóy, i wosk do kaplicy . .	105	
Na papier, zeznanie i woźnemu na intromissyą, dla napisania prawa, na dom kupiony od JP. Oranowskiego	15	64
Od nieopłaconych za tenże dom rubli 600 procentu	42	
Ogół wydatku rocznego rubli srebr.	8,769	18

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny rubli 190 kop. 59 $\frac{1}{2}$.

Oprócz tego wydatku, szpital panien miłosierdzia, miał jeszcze w roku 1805 nadzwyczajny wydatek na kupienie u JP. Oranowskiego domu, dla rozszerzenia szpitala. koniecznie potrzebnego, na który z kapitałów użyto, rubli 2,200 a pozostaje dopłacić rubli 600.

Długi tego szpitala.

JP. Oranowskiemu należy dopłacić za dom r.	600
Za zboże i drzewo opałowe należy	1,650
Pożyczono u różnych osób	303
Ogół długu rub.	2,553

DOM SIEROT I PODRZUTKOW POD NAZWANIEM DZIECIĄTKA JEZUS.

Liczba sierot obojey płci roczna:

Cłopców, dziewcząt, dorosłych i niemowląt płci obojey z roku 1804 na rok 1805, zostało w tym szpitalu 161; przybyło 190; było w ciągu rocznym 531; z tych umarło 73; oddano rodzicom, rzemieślnikom, na służbę 99; pozostało 179.

Zgromadzenia Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 11, doktor 1, dyrektor 1, gospodarz 1, mamek 11, nianiek 14, kobiet służących 15, ogrodnik 1, kowal 1, stolarz 1, szewc 1, furmanów 2, parobków 7; w ogule osob 67.

Dochod stały tego domu w roku 1805.

	Ruble	k.
Pozostało z rachunków z roku 1804 na rok 1805. r.	100	15 $\frac{1}{2}$
Od summ kapitałnych rub. 34,923 procentu	r. 2,276	k. 70
Kwartę roczney z daru Monarszego ze starostwa Zosielskiego	r. 1,217	k. 33
Z karczmy emfiteutyicznego starostwa Szaternickiego arendy	r. 120	
	3,714	18 $\frac{1}{2}$

Dochod niestały.

Za dusze Bogusława Mirskiego jałmużny	r. 5	
Za dusze Benedykta i Bogumiły Karpiów jałmużny	r. 471	k. 70
Od dwóch osob niewiomych	r. 397	
Z testamentu Abramowiczowej starościny starodubowskiej	r. 150	
Od officyera rossyjskiego imie ukrywającego jałmużny	r. 100	
Od JPana Domeyki	r. 24	
Przy grobie Pańskim zabrano jałmużny	r. 93	k. 90
Od kawalerów orderu s. Stanisława opłacono należytości	r. 2,275	k. 50
Z widowisk i innych zabaw publicznych	r. 181	
Za szycie i robotki sierót r.	232	k. 12 $\frac{1}{2}$

Pożyczono na potrzeby

szpitala r. 720

Ogół rocznego dochodu rubli sr.

Ruble	k.
4,650	
8,264	41

Ofiara w rzeczach od różnych osob.

Pan Buksza dał piwa beczek 2.

Pan Szablowski mięsa ćwierć 1.

XX. Missyonarze wileńscy żyta beczek 8, i piwa beczek 24.

JX. Odoliński poduszek z nawleczeniem 3, piernat 1, przescieradło 1, koszul 8.

Pani Mejerowa piekarka kabana 1.

Pan Peremanowski sztukę kartunu 1.

Pani Platerowa czapeczek 6.

Wydatek tego domu w roku 1805.

Za zboże różne - - - - -	2,369	74½
Za krupy różne - - - - -	129	20
Za mięso kabany, sadło, słoninę, i lóy - - - - -	587	75
Za ryby, stokfisz, jaja, sery, śmietaną, mleko, oliwę, oley, miód, śliwki, grzyby sól, sadło - - - - -	480	30½
Za masło i szmalce - - - - -	247	25
Za piwo i podpiwek - - - - -	26	35
Za cukier, kawę, herbatę i korzenie kuchenne - - - - -	105	43
Za lekarstwa w aptece nabrane - - - - -	101	65
Za siano i słomę - - - - -	56	10
Na opłatę pensy dla czeladzi i najemników - - - - -	172	50
Za mliwo różnego zboża - - - - -	46	5
Za sukno dla siostr a dla czeladzi za kozuchy, siermięgi, płótno - - - - -	211	2
Za konie i żelazo - - - - -	51	60
Za naprawę miedzi, naczynie drewniane i gliniane, koła do wozów i obręcze - - - - -	91	9
Za mydło zielone, białe, miotły, popioł, wycieranie kominów - - - - -	50	61½
Poziemnego z ogrodu i podatków różnych - - - - -	35	14
Za skury na obuwie, trzewiki dzieciom, postronki, smołę, dziegieć - - - - -	106	22½
Za drzewo opałowe, tarcice i dranice - - - - -	864	62½
Cieślom i mularzom - - - - -	66	60
Za dekretem dla successorów zeszyłej Naumowiczowej - - - - -	123	79
Za szpilki, igły i nożyczki - - - - -	11	25
Za okupno lat starostwa emfiteuty-cznego na rzecz szpitala - - - - -	1,800	
Ogół rocznego wydatku rubli sr.	7,734	46½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny rubli 629 kop. 94½.

Dług tego domu.

Pożyczono gotowym groszem u różnych osob - - - - - rub. 1,851 k. 30.

Za zboże i krupy pozostaje opłacić rub. 1,484 k. 10.

Ogół długu rub. 3,335 k. 40.

V.

DOM WYCHOWANIA SIEROT, z ŻYDOWSTWA i MAHOMETANIZMU dowiary świętej nawróconych, tudzież sierot szlacheckich pod rządem siostr Maryawitek, przy kościele ś. Stefana.

Liczba osób znajdujących się w tym domu:

Siostr Maryawitek osób 8, nowicyuszek osob 2. Sierot było 51; z tych wyszło na służbę 10, umarło 2, oddano do rodzeństwa 7, wydano za mąż 1, zostaje 34.

Czeladzi płci męskiej 3.

Dochód tego domu w roku 1805.

Od summy kapitalney rubli 5,021 kop. 83 procentu r. 351 k. 60.

Z dwóch kamienic szpitalnych roczney arendy r. 402

Z daru Monarszego, izba skarbowalitewsko-wileńska opłaciła - - - - - r. 498

Od kapituły wileńskiej r. 7 k. 80.

Dochód niestaly z robot ręcznych, jako to: za szycie i haftowanie rub. - - - - -

Ogół dochodu rubli sr.

Ruble	k.
1,259	40
194	25
1,453	65

Wydatek w roku 1805.

Za zboże różne - - - - - 604 95

Za mięso, prosięta i kury - - - - - 63 30

Za śledzie, oley, oliwę, sol, rybę, korzenie i grzyby - - - - - 79 20

Na oporządzenie bielizny, na obuwie i aptekę - - - - - 72

Za siano, słomę kulową i tartą, słodziny i brahę - - - - - 154 20

Za drwa - - - - - 240

Zapłata parobkiem - - - - - 45

Za świece, krochmal, mydło, za pole magistratowi, pastuchowi, za piwo, masło, różne naczynia, mliwo, i wycieranie kominów - - - - - 195

Ogół wydatku rubli sr.

1,453 65

Działo się na sessyi Kommissyi szpital-

ney litewsko-wileńskiej dnia 13 marca 1806 roku.

Józef Doroszko Kommissyi S. L. W. Sekr.

WIADOMOŚĆ O LICZBIE CHORYCH, NIEDOŁĘGOW, ŻEBRAKOW, DZIECI, SIEROT, osób do dozoru gospodarstwa i posługi użytych, o dochodach, i wydatkach szpitalów wileńskich, w ciągu roku 1806 z rejestrów tychże szpitalów wyjęta.

I.

Szpital jeneralny śś. Filipa i Jakóba.

Liczba chorych i niedołągów w tym szpitalu była przez rok 1806, następująca:

Chorych starców i niedołągów płci męskiej było osób 76, chorych starców i niedołągów płci żeńskiej 183, z tych wyszło ze szpitala zdrowych 86, umarło 60, zostało 113.

Kobiet weneryczną chorobą zarażonych 126, wyszło wykurowanych 104, umarła 1, zostało 21.

Mężczyzn weneryczną chorobą zarażonych 109, wyszło z tych ozdrowiałych 90; umarło 2, zostało 17.

Niewiast połogowych było 49, wyszło po odbytych połogu 36, umarła 1, zostało 12.

Nadto znajdując się w tym szpitalu: ekonom do utrzymywania gospodarstwa, szafarz, doktor, aptekarz, chirurgów 3, gospodyni, kucharczów 3, piekarek 2, parobków rocznych 5, infirmarzów 4, infirmarek 4, praczek 2, w ogóle osób do posługi i gospodarstwa użytych 28.

Było więc w roku 1806, osób 574, wyszło 316, umarło 64, pozostało na rok 1807 osób 195.

Dochod stały szpitala jeneralnego w 1806 roku.

	Ruble	k.
Pozostało z rachunków z roku 1805	293	7½
Od summ kapitalnych procentu	1,438	21½
Z kamienic czynszu wieczystego	3,523	20
Z funduszu Ogińskich	82	20
Z mostu wileńskiego i przewozu niemenczyńskiego arendy do roku 1807 kwiet. 27	6,077	50
Z placów szpitalnych ziemnego czynszu	101	40
	11,315	50
Dochod niestały ze sztrofow sądowych, kop, z zabaw publicznych, i ofiar miłosiernych.		
Z widowisk, zabaw, i orderu ś. Stanisława do oddania szpitalom PP. miłosierdzia	169	50
Odprzedaży kart, 5 procentu	762	35
Z różnych mieysc sądowych sztrofu	229	67½
Z cmentarza przy kościele ś. Stefana	61	65
Z karbon jałmużny	121	58
Xiąże Adam Czartoryski feld marszałek, kawaler orderów, ofiary dobrowolney	75	
Michał Korwin Kossakowski podkomorzy kowieński i kawaler, ofiary dobrowolney	5	40
Korwin Kossakowski biskup wileń. i kawaler jałmużny	30	
Xiąże Antoni Giedroyé officyał wil. i kawal.	1	50
Zgromadzenie kazynowe wileńskie ofiary	180	
Kop sądowych z depar-		

	Ruble	kop		Ruble	kop
tamentu 2go tera- zniejszego - - -	354	50	Pensyi X. prokuratorowi za rok -	112	
Kop sądowych z depar- tamentu 2go prze- szłego - - - -	453	37½	Aptekarzowi, chirurgom, szafarzo- wi, kucharzowi, gospodyni, pie- karkom, infirmarkom, westyar- kom, parobkom, praczkom, i ko- miniarczowi roczney opłaty -	494	40
Jałmużny na modlitwę i przy chorych w sa- mym szpitalu jeneral- nym zebraney -	837	15	Podziennikom najmującym się o- płaty - - - - -	25	20
Pożyczono z appella- cyjnych i lokacy- nyeh summ - -	1,501	50	4763	18	
Oguł dochodu rocznego rub. sr.	16,082	77	Stolarzowi, slosarzowi, kowalowi, szklarzowi, gancarzowi, będą- rzowi, tkaczowi, zlotarzowi, kot- larzowi, konwisarzowi, blacha- rzowi należności - - - -	125	6
<i>Wydatek szpitala jeneralnego w ro- ku 1806.</i>			Za żelazo, siekiery, zamki, rydlów- ki, zawiasy, łańcuhy, naszylniki do kar, i drót do pieców -	27	82½
Za żyto, pszenicę, jęczmień, owies, groch, bob - - - -	216	65	Za drzewo opałowe - - - -	19	50
Oplacono długu za żyto różnym	1609	22½	Za ceberki, sanie, niecki, kaduski, olchę, grab, miotły, przetaki	44	54
Za chleb pytlowy, pirogi, bułeczki i mąkę - - - - -	60	33¼	Za węgle, smołę, papier na księgi i rejestra w szpitalu - - -	8	50
Za krupy jęczmienne, gryczane, o- wsiane, otłukane, przecierane i perłowe - - - - -	505	59	Za skury na obuwie, wyprawę o- nych, postronki, używy, leyce -	32	12
Za mięso wołowe, cielęce, baranie, słoninę, sadło, szynki, szmiec, łóy, świece - - - - -	821	37½	Za fajans stołowy, miski, łyszki i garki - - - - -	28	58½
Za woły, krowy, wieprze i pro- sięta - - - - -	142	25	Za mliwo zboże i robienie krup	46	75
Za ptastwo, indyki, gęsie, kury -	8	83	Arędy JW. marszałkowi Tyszkie- wiczowi za ogród warzywny	30	
Za sol, i śledzie z długiem dawniey- szym - - - - -	165	90	Za wapno i cegłę ku erekcyi szpi- tala - - - - -	21	
Za jayka, mlęko, śmietanę, masło, sé- ry, rybę, grzyby - - - -	694	53½	Podymnego i pół podymnego ze szpi- tala skarbowi - - - - -	25	55
Za cebulę, kartofle, rzepę, mayran, pory, rosadę, pietruszkę, mar- chiew, brukiew, szczaw - -	38	35	Oplacono długa - - - - -	254	40
Za korzenie różne, oley, oliwę, o- cet, jałowiec - - - - -	108	24	Za paszę krów, stróżowi, policyi	2	55
Za wino, miód, piwo, i wódkę -	279	54	Za płótna łokci 264 paczesnego i len	23	80½
Na apteczne lekarstwa i zioła -	126		Trzem ubogim posługującym w ko- ściele ś. Trócy jałmużny -	64	80
Przydatku handlując konia - -	10		Bandomirowi ubogiemu jałmużny wedle postanowienia - - -	38	
Za siano, słomę, i sieczkę - -	209	85½	JX. Poczobotowi 10 części z do- chodów szpitala niegdyś ś. Tróy- cy za rok 1804 - - - - -	450	
Za mydło, i popioł do chust - -	22	4	Sekretarzowi w kancelaryi kom- missyi pensyi - - - - -	300	
Pensyi doktorowi za rok - -	300		Kancelarzyście i intendentowi pen- syi z opałem - - - - -	247	61½

	Ruble	kop	II.	Ruble	kop
Za stancye na sessye kommissyi, kancelaryą i archiwum - - -	78		SZPITAL OO. BONIFRATRÓW CZYLI BRACI MIŁOSIĘRZDZIA.		
Na wydatki w karcellaryi kommissyi - - - - -	15		<i>Liczba chorych w tym szpitalu roku 1806.</i>		
Szpitalowi OO. bonifratrów z jałmużn udzielono - - - -	120		Mężczyzn było 279, z tych wyszło zdrowych osob 233, umarło osob 20, pozostało na rok następujący osob 26.		
XX. dominikanom łukiskim za odprawienie mszy funduszowych	45		Utrzymujących ten szpital braci miłosierdzia osob 10, ludzi służących, kucharz, posługacze, i parobcy osob 6.		
Podradczykom za budowę mostu wileń. do porachunku - - -	3,397	63	<i>Dochod stały tego szpitala.</i>		
Za pomalowanie tegoż mostu zielono i marmurkowo - - -	80		Od summ kapitalnych rub.kop. rubli 9,117 procentu 626 19		
Za wyprzątanie drogi strugom na rzece Wilii między izbicami	40		Z folwarku Szuksztul gotowym groszem 154 80	760	99
Proboszczowi kaplicy Bożego Ciała należności 14 części do porachunku - - - - -	82	20	<i>Dochod niestały.</i>		
Oguł wydatku rocznego sr.	15,474	21½	Jałmużny za duszę Ignacego Slepćcia - - -		
Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 608 kop. 55.			Jałmużny za duszę Tadeusza Hryniewicza 71 25		
<i>Dług pozostały z lat przeszłych do opłacenia.</i>			Jałmużny za duszę Józefa Mierzejewskiego 120		
JX. prałatowi Poczubutowi za lat dwie - - - - -	900		Za utrzymanie chorego P. Alexandrowicza 108		
X. Jurewiczowi proboszczowi kaplicy Bożego Ciała - - -	200	14	Z jałmużny od kommissyi szpitalney udzieleney - - - - -	30	
Panu Święcickiemu za drzewo opałowe - - - - -	750		Kossakowski biskup wileński dał - - -	30	
Za mięso nabrane - - - - -	400		Jałmużny od różnych osob przysłaney i przez zakonników karboną w Wilnie zebraney - - -	661	76
Pożyczono na potrzeby szpitala z appellacyi i lokacyi - - -	1,501	50	Oguł dochodu rocznego sr.	1,932	
Podradczykom za robotę mostu wileńskiego reszty - - -	2,971	37	<i>Wydatek tego szpitala w r. 1806.</i>		
Doktorowi pensyi za jeden tycy-ał zaległy - - - - -	100		Za zboże różne - - - - -	514	50
Szpitalowi Dzieciątka Jezus i pannom miłosierdzia chorych utrzymującym z widowisk wszelkich i od kawalerów orderu ś. Stanisława - - - - -	169	50	Za mięso, masło, rybę, jaja, sol, świeće i inne do życia potrzeby	585	10½
Oguł do opłaty długu sr.	6,992	51			
<i>Dzieje Dobroc. rok 1820. czerwiec.</i>					3

	Ruble	kop.
Za lekarstwa - - - - -	131	32½
Za sukno, i płótno dla chorych i osob zgromadzenia - - -	190	
Utrzymanie kościołka - - -	30	
Rzemieśnikom różnym - - -	61	
Za drzewo na opał - - - -	225	
Oplaty służącym - - - - -	60	
Reparacya kościołka i domu szpitalnego - - - - -	30	
Utrzymanie parę koni z narzędziem	45	
Ogół wydatku rocznego sr.	1,871	93

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 60 kop. 7.

III.

SZPITAL PANIEN MIŁOSIĘRZDZIA.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1806.

Mężczyzn i kobiet chorych z roku 1805 na rok 1806 zostało osob 201, przyszło w ciągu roku 1,676 i było razem osob 1,877, z tych wyzdrowiało osob 1,469; umarło osob 227; pozostało w szpitalu 181.

Paniem miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 12, służących parobków 6, szewców 2, stolarz 1, gospodarz 1, kowal 1, posługaczów dla chorych mężczyzn 2, posługaczów dla chorych niewiast 4, kucharek 3, ogrodniczek 3, piekarka 1, praczek 6, fortyanek 2.

Dochód stały tego szpitala w roku 1806.

	rub.	kop.
Pozostało z roku 1805	12	26
Od kapitalney summy rubli 27,600 procentu - - -	2,122	65
Kwartę z daru Monarszego starostwa Miedzyrzeckiego	1,624	27
Z dworku czynszu wieczystego z zaległością - - - -	120	
Z przykupionego domu		

	Ruble	k.
ku rozszerzeniu placu szpitalnego -	221	50
Z dworku przy ogrodzie jarzynnym -	21	
Z folwarków dwuch w gotowiznie -	177	
<i>Dochód niestały.</i>		
Jan Kossakowski biskup wileński jałmużny - - -	30	
Nieznajoma osoba jałmużny - - -	150	
z Testamentu X. Kaspra Wróblewskiego	300	
Za duszę ś. p. P. Slepściowej jałmużny	180	
z Testamentu Pani Zaleskiej - - -	90	
z Testamentu Pani Leszczyńskiej - - -	1,500	
z Testamentu Mierzejewskiego - - -	150	
z Testamentu Pana Domańskiego -	30	
z Testamentu Pana Strawińskiego -	30	
z Jałmużn różnych i przy chorych -	954	10
z Jałmużny przy grobie Pańskim - -	68	95
z Widowisk wszelkich i zabaw - - -	219	75
Za dwa konie przedane	120	
Za wódkę z folwarku przedaną - - -	124	50
Za 4,000 dachowki	96	
Sztrofu na ten szpital - - - - -	25	
Ogół całego dochodu sr.	4,068	30
	8,366	98
<i>Wydatek tego szpitala w r. 1806.</i>		
Za różne zboże i mléwo - - -	1,595	40
Za różne krupy - - - - -	37	70

	Ruble	kop.
Za mięso wołowe i cielęcine	808	90
Za ryby, jaja, sery, mleko, śmietanę, oliwę, olej, miód, śliwki, grzyby, śledzie, sól	519	20
Za słoninę	18	90
Za masło - - - - -	275	45
Za piwo, chmiel, wino, i ocet dla chorych - - - - -	48	
Za cukier, kawę, herbatę, i korzenie kuchenne - - - - -	179	75
Za lekarstwa w aptece i z zagranicy sprowadzane - - - - -	264	60
Za siano słomę, postronki, i smołę	447	85
Pensyi doktorowi i chirurgom -	150	
Pensyi folwarczney i szpitalney czeladzi, oraz maystrom -	146	20
Opłaty architektowi, mularzom, gancarzom, najemnikom - -	492	50
Pensyi ekonomowi i leśniczemu, oraz opłata strycharzowi, malarzowi, kopaczom - - - - -	420	25
Kominiarzowi, konowałowi, stelmachowi, stolarzowi, kowalowi, cieślom, narzędzie stajenne, szkło, szklarzowi, ślosarzowi blacharzowi, czyszczenie kanału - -	297	5
Za sukno dla sióstr miłosierdzia, płótno różne, płócienko, kartun, dla chorych, tkaczowi - -	347	10
Za żelazo, stal, blachę, pobiałę saganów, rądli, i przerobienie naczyń miedzianych, oraz noże stołowe - - - - -	128	20
Za woły, konie, dla włościan, krowę do chowania, paszę, słodziny	50	5
Za mydło zielone, białe, miotły i popiół, oraz łąźnię - - - -	25	
Za naczynie drewniane, wapno, cegłę, i węgle - - - - -	251	5
Podatku czopowego policyyjskiego, podymnego i poziomnego -	62	59
Za skóry wyprawne i surowe oraz warwol - - - - -	63	25
Za drzewo opałowe i tarcice, oraz pilnikom - - - - -	866	30
Za reparacyą zegara, 3 spryce, kopę lamp - - - - -	6	

	Ruble	kop.
Ze swiece lojowe, woskowe, oraz wosk do kaplicy i lóy - -	141	10
Wydatek pogrzebowy dla siostry i za msze funduszowe - - -	68	55
Długu Oranowskiemu za dworek przykupiony z procentem -	642	
Za papier herbowy - - - -	4	
Oguł wydatku rocznego srebrem	8357	44
Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny r. 9 k. 54		

IV.

DOM SIEROT I PODRZUTKOW POD NAZWANIEM
DZIECIĄTKA JEZUS.*Liczba sierot obojey płci roczna.*

Chłopców, dziewcząt dorosłych, i niemowląt płci obojey z roku 1805, na rok 1806, zostało w tym szpitalu 179, przybyło 229. Było w ciągu rocznym 408: z tych umarło 86, oddano rodzicom, rzemieślnikom, i na służbę 169, pozostało 153.

Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 11, doktor 1, dyrektor 1, mamek 12, nianiek 15, kobiet służących 10, szafarz 1, kowal 1, szewców 2, parobków 6.

Dochód stały tego domu w 1806 roku.

	Ruble	kop.
Pozostało z roku 1805 Rubli kop.		
na 1806 - - - - -	20	28
Od kapitału rub. 37,923		
procentu - - - - -	2,444	71½
Kwartę roczney z daru Monarszego ze starostwa Żosielskiego -	1,217	32
	3682	31½
<i>Dochód niestały.</i>		
Z jałmużn przy dzieciach	133	20
Jałmużny przy grobie pańskim - - - - -	54	50
Jałmużny na modlitwy dawaney - - - - -	39	
Jałmużny biskup wileń. i kawaler - - - - -	30	

	Ruble	kop.		Ruble	kop.
Jałmużny Szadurski sędzia - - - - -	30		za kozuchy, siermięgi, płótna, chustki, kapelusze - - -	401	52½
Jałmużny pisarz litew. Szczyt - - - - -	11	10	Za żelazo, stal, i piły - - -	30	40
Jałmużny X. Pohl wizytator XX. Misyonarzy - - - - -	60	45	Za naczynie drewniane, gliniane, narzędzie stajenne - - -	67	75½
Z testamentu Mierzejewskiego - - - - -	90		Kotlarzowi, slosarzowi, konowałowi, cieśli, złotarzowi, szklarzowi, gancarzowi - - - - -	65	
Od Panny Ludowiki Zergowiczówny - - - - -	450		Za mydło białe, zielone, miotły, popioł, wycieranie kominów, oraz farbę do bielizny - - -	41	5
Kwarty półroczney ze starostwa Zosielskiego zaległej, teraz uzyskanej - - - - -	608	66	Podatku różnego i rekrutczyzny z Szaternik - - - - -	335	40½
Za szycie i dalsze robotki	196	50	Podatku policyyskiego i pocztowego - - - - -	10	56
Panna Misiewiczówna za stół - - - - -	24		Za skóry na obuwie, trzewiki dzieciom, postronki, smołę, dziegieć, len, konopie - - - - -	95	5
Od kawalerów orderu ś. Stanisława - - - - -	1,074	10	Za grzebienie, igły, szpilki, jedwab, nicie, nożyczki - - - - -	6	
Sztrofu - - - - -	52	50	Za świecy i łój - - - - -	87	40
Długu zaciągniętego - - - - -	1,750		Na msze funduszowe - - - - -	1	50
Z widowisk i zabaw różnych - - - - -	201	25	Za tarcice, wapno, i węgle - - - - -	65	55
Ogół rocznego dochodu, srebrem	4785	26	Za drzewo opałowe - - - - -	807	
	8467	57½	Długu zaciągniętego oddano wierzycielom - - - - -	795	
			Ogół rocznego wydatku - - - - -	8458	53½
<i>Wydatek tego domu w 1806 roku.</i>					
Za zboże różne, słód, oraz mlewo	3261	85	Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok 1807 rubli 8 kop. 74.		
Za krupy różne - - - - -	240	85	Długu na ten szpital zaciągniętego w tym roku rubli 1,750.		
Za mięso różne, kabany, sadło, słoninę, szmalce - - - - -	821	54	V.		
Za masło - - - - -	223	50	DOM WYCHOWANIA SIEROT, z ŻYDOWSTWA I MAHOMETANIZMU DO WIARY ŚWIĘTEJ NAWROCONYCH, tudzież sierot szlacheckich, pod rządem sióstr Maryawitek przy kościele ś. Stefana.		
Za ryby, stokfisz, olej, oliwę, mleko, śmietanę, sery, jaja, miód, grzyby, śledzie, sól, cebulę i szczaw - - - - -	494	37½	<i>Liczba osob znajdujących się w tym domie.</i>		
Za piwo i podpiwek - - - - -	7	20	Siostr Maryawitek osob 7, Nowicyuszka 1.		
Za kawę, cukier, herbatę, korzenie kuchenne - - - - -	165	5	Sierot było 56; z tych wyszło na służbę 5, umarło 5, oddano do rodzeństwa 4, wydano za mąż 3, zostało 39.		
Za chleb bułkami kupowany - - - - -	138	37½			
Za kartofle, rzepe, pirogi na papkę	30	10			
Za lekarstwa w aptece brane - - - - -	81	50			
Za słomę - - - - -	8	10			
Na pensyę ekonomowi, mamkom, czeladzi - - - - -	174	3			
Za sukno dla sióstr, a dla czeladzi					

Dochod stały tego domu w roku 1806

	Rubli	kop.
Od summy kapitałnej rubli 5,021 kop. ejek		
85 procentu - - - - -	351	60
Z dwóch kamienie szpitalnych arendy - - -	405	
Z daru Monarszego izba skarbowa litewsko-wileńska opłaca corocznie - - - - -	498	
Z kapituły wileńskiej - - -	7	80
	1262	40

Dochod niestały tego domu.

Z testamentu P. Siepścia	52	50
JX. Korwin Kossakowski biskup wileński - - -	30	
Z jałmużn różnych - - -	60	
Ogół dochodu rocznego	142	50
	1404	90

Wydatek tego domu 1806 roku.

Za żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, i pszenicę - - - - -	795	20
Za mięso i ptastwo - - - - -	135	60
Za masło - - - - -	27	90
Za śledzie, olej, oliwę, sol, rybę, grzyby, korzenie - - - - -	82	50
Za kartun, perkal, płótno, futra, płócienko, i sukno - - - - -	45	
Na wyprawę dla trzech wydanych za mąż dziewcząt - - - - -	150	
Za słomę, siano, słodziny i brabę	155	25
Za drzewo opałowe z puszczy i rynku - - - - -	237	
Oplata dwóm parobkom, i szewcowi	45	
Za świece, krochmal, mydło, paszę bydła, piwo, młyn, pobiałę miedzi, wycieranie kominów, opłatę kowalowi, i stelmachowi - - -	150	
Za posługę duchowną i msze X. kapelanowi - - - - -	52	50
Na interesa procederowe - - -	67	50
Na aptekę i doktora - - - - -	42	75
Dla chorych na herbatę, cukier, wino i inne potrzeby - - -	29	25

	Ruble	kop.
Na obchód pogrzebowy siostry jedney i 4ch świeckich - - -	31	95
Na opłatę rekrutczyzny za ubogiego przekstę z żoną i synami - - -	11	25

Ogół wydatku rocznego srebrem 2056 65

Rozchód, większy rublami 651, kopieykami 75, zastąpiono sumką posagową wynoszącą rubli 450: reszta złożyła się z opłaty rezydentek, szycia, haftowania, któremi siostry Maryawitki i sierosy usposobione, ciągle się zatrudniają. Działo się w Wilnie na sessyi kommissyi szpitalnej litewsko-wileńskiej 1807 roku miesiąca marca 25 dnia.

Józef Doroszko

Kommissyi szpitalnej L. W. Sekretarz.

NADANIE STAROSTW MIĘDZYRZECKIEGO I ŻOSIELSKIEGO DLA SZPITALOW SIOSTR MIŁOSIERDZIA W WILNIE.

Ukaz Jego Imperatorskiej Mości Samowładcy wszech rosyjskiego, z rządzącego senatu, izbie skarbowey litewsko-wileńskiej. Wedle imiennego Jego Imperatorskiej Mości naywyższego ukazu, danego rządzącemu senatowi terazniejszego miesiąca w dniu 7, z własnoręcznym Monarchy podpisem, w którym wyrażono: „Z uwagi, iż niedosta-
 „teczne mają dochody znajdujące się
 „w Wilnie towarzystwa siostr miłosier-
 „dzia; z których jedno utrzymuje szpi-
 „tal i ma staranie o cierpiącey ludzko-
 „ści, przyymując dla leczenia chorych
 „obojey płci i wszelkiego stanu, a dru-
 „gie trudni się wychowywaniem ubogich
 „sierot i przyymuje do utrzymywane-
 „go przez się szpitala nieszczęśliwie u-
 „rodzone dzieci, naymiłosciwiey zale-
 „camy, dla wsparcia tak szlachetnego
 „zaprowadzenia, obrócić na korzyść to-
 „warzystwa trudniącego się ratowa-

„ niem cierpiący ludzkości, pobieraną
 „ do skarbu prawną kwartę ze staro-
 „ stwa Międzyrzeckiego gubernii litew-
 „ sko-wileńskiej w powiecie trockim po-
 „ łożonego i zostającego w posiadaniu
 „ dożywotniem właścicielki ziemiańskiej
 „ (pomieszczycy) Dąbrowskiej, a na ko-
 „ rzyść towarzystwa mającego staranie
 „ o wychowaniu ubogich i nieszczęśli-
 „ wie urodzonych, takąż kwartę ze sta-
 „ rostwa Żosielskiego w tymże powie-
 „ cie leżącego i zostającego w dożywo-
 „ tniem władaniu byłego kanclerza li-
 „ tewskiego Chreptowicza, zezwalając,
 „ ażeby po śmierci rzeczonych posiada-
 „ czów, oba te starostwa, dla lepszego
 „ rozprzestronienia działań tych towa-
 „ rzystw, i ze wszystkimi dochodami,
 „ oprócz pospolitych państwa podatków,
 „ do nich przyłączone były:” Rządzą-
 „ cy senat rozkazali: dla należytego, zgo-
 „ dnie z tém najwyższém Jego Impera-
 „ torskiej Mości zaleceniem, wykonania,
 „ posłać ukazy do ministra finansów, Pa-
 „ na Rady tajnego aktualnego, Senato-
 „ ra i kawalera Alexieja Iwanowicza Hra-
 „ biego Wasiljewa i do Izby skarbowey
 „ litewsko-wileńskiej. Dnia 20 stycznia
 „ 1805 roku. *Autentyk podpisał:* za ober-
 „ sekretarza Radca nadworny Uziemów.
 „ Stwierdził zostający w obowiązku se-
 „ kretarza radca tytułarny Piotr Wasil-
 „ ków. Odczytał sekretarz guberski A-
 „ lexy Kijaniczenków.

(Takowy ukaz z pierwszego departamentu senatu otrzymała Izba skarbowea litewsko-wileńska w dniu 5 lutego 1805 roku: a po nastąpioney śmierci, Heleny Dąbrowskiej w dniu 18 stycznia i kanclerza Chreptowicza w dniu 16 marca, roku 1812, w tymże roku w połowie miesiąca kwietnia, oba sta-

rostwa, to jest Międzyrzeckie i Żosielskie, siostry miłosierdzia w posiadanie na rzecz swoich szpitalów, objęły. Wedle inwentarzów, przez lustratorów powiatowych sporządzonych w roku 1798, było w starostwie Międzyrzeckim chat włościańskich 94, a dusz obojey płci 510; zaś w starostwie Żosielskiem, liczyło się domów miasteczkowych 106 po większej części zamieszkałych przez żydów, a dusz włościańskich obojey płci 499, i ziemi do wiosek przeznaczoney około 550 włok litewskich).

NAZNACZENIE Z GABINETU MONARSZEGO COROCZNEY PŁATY NA FUNDUSZ SIOSTR MARYAWITEK W WILNIE.

Od radcy tajnego, senatora, pełniącego obowiązek podskarbiego państwa i kawalera

*Izbie skarbowey litewsko-wileńskiej
 przełożenie.*

Zarządzający gabinetem Jego Imperatorskiej Mości Pan, Hofmeyster Gurjew, uwiadamiając mię, że ukazem najwyższym danym gabinetowi 5 lipca terażniejszego roku, zalecono: powodem niedostatków w utrzymaniu klasztoru wileńskich mniszek zakonu świętej Magdaleny, którego kosztem bierze wychowanie pewna liczba pozostałych w sieroctwie panien, wydać w pomoc temu klasztorowi, na utrzymywanie i uczenie rzeczonych wychowanek po 498 rubli w monecie srebrney corocznie, żądał, ażeby o wydaniu na rachunek gabinetu, przypadających na utrzymywanie i uczenie wychowywanych przy pomienionym klasztorze panien na ten rok,

od dnia nastania najwyższego ukazu, srebrem 246 rubli i 23½ kopieyki, uczynione było z mojej strony rozporządzenie. W skutek czego, przekładam izbie skarbowej litewsko-wileńskiej, rzecone 246 rubli 23½ kopieyki monetą srebrną wydać teraz, mianowanemu klasztorowi mniszek wileńskich zakonu świętej Magdaleny, za kwitem tego, kto dla przyjęcia tych pieniędzy od owego klasztoru przysłany będzie, z summ należących wedle tegorocznego rozpisania ku odesłaniu z tej izby do podskarbstwa statnego sanktpetersburskiego; a jaki w czasie wydania tych 246 rubli 23½ kopieyki, okaże się kurs na monetę srebrną, o tem niemieszkać po wydaniu pieniędzy uwiadomić tak ekspedycją o dochodach państwa, jako też i statne podskarbstwo, ażeby podług tego, mogło też podskarbstwo, za wydane z izby pieniądze w monecie srebrnej, takąż ilość z przyliczeniem od nich łąży, jaka w tym czasie okaże się, zatrzymać z przypadających gabinetowi summ, i zaliczyć sobie przez odebranie za izbę skarbową na rachunek rozpisaniem naznaczonego odesłania. *Autentyk podpisał:* Teodor Hołubców.

N. 2010 sierpnia 19, 1803 roku.

(Takowe przełożenie otrzymała izba skarbową litewsko-wileńska w dniu 30 sierpnia roku 1803. A lubo siostry Maryawitki nie są mniszkami, a tym bardziej zakonu ś. Magdaleny, bo nawet nie masz takiego zakonu; jednak, ponieważ w najwyższym ukazie tak nazwanemi zostały; przeto pod tem, acz niewłaściwym nazwaniem, corocznie w rozpisaniu wypłat są mieszczone, a zatem corocznie z izby skarbowej litewsko-wileńskiej, na rachunek gabinetu monar-

szego, odbierają, jak najregularniey po 498 rubli srebrem.

Samo właściwe nazwisko Maryawitek, często ulega odmianie, że je powszechniey mianują *Maryanitkami*, i tak dawniey nazwanemi zostały w najwyższym reskrypcie Imperatora ś. p. Pawła I., pod d. 26 czerwca 1797 roku danym z Pawłowska na imie feldmarszałka xiążęcia Repnina, owoczesnego rządcy Litwy, za którym reskrypcem, na odbudowanie domu czyli klasztoru wileńskiego, zniszczonego w woynie roku 1794, dostały z dochodów dóbr stolowych biskupstwa wileńskiego, rubli 5,000 srebrem.)

USTAWY TOWARZYSTWA DOBROczynności
POWIATU NOWOGRODZKIEGO.

§ I.

Przedmioty towarzystwa względem ratunku ubogich w domu i za domem dobroczynności.

1. Towarzystwo nowogródzkie bierze za wzór i prawidło, wileńskiego towarzystwa, od panującego najlaskawiey Monarchy potwierdzone, z natury rzeczy do jednegoż celu dążące, i wszystkim miłosierdzia zgromadzeniom wspólne, ustawy, jakoto:

Dawać ratunek niemającym, i mieć niemogącym żadnego do utrzymania się sposobu, opatrując pierwsze do życia potrzeby, starców, niedołęgów, kalekich obojey płci, tudzież wspierając nędzę tych, którzy pracować nie mogą, albo mnogiem i familiami obciążeni w własnych domach walcząc z niedolą i rozpaczą, wstydem od żebractwa

wstrzymani, swoje ukrywają cierpienia. Żywiec nie tylko ubogich z rodzaju wyżej wspomnianego, ale też osoby mogące cokolwiek jeszcze pracować, obmyślając im zarobki wedle ich płci, stanu i możliwości. Leczyć chorych, którzy nie mają sposobności do zapłacenia lekarza i leków. Wychowywać dzieci, sieroty, od rodziców, opiekunów, i krewnych opuszczone, dając im wedle płci i stanu nauki, jako też sposobiąc do rękodziel i rzemiosł użytecznych. Godzić poróżnionych.— Te są ogólne dla towarzystwa dobroczynnego powinności, na wypełnienie których z chęcią najgorliwszą poświęcać się będzie.

2. Nie mogąc wszakże w samym zwłaszcza utworzenia się początku, obszerniejszych na wsparcie cierpiącej ludzkości rozszerzać zamiarów, nad granice własnego powiatu i parafii, całość jego składających, ani za ten obręb urzędzeń swoich rozsyłać nie mając władzy, do takiego tylko względu stosownie stanowi uporządkowanie.

§ II.

5. Wszyscy pod tytułem ubogich żebranią bawiący się, z obcych powiatów czyto na jarmarki i kontrakta, czyli też na odpusty przez wędrowkę za jałmużną dla nawiedzenia cudownych obrazów do miasta Nowogródka przybyli, i przybywający, tym bardziey zbiegli włoczęgowie, żadną pracą, ani służbą niezajęci, po wyexaminowaniu ich urodzenia, wieku, kondycyi i zdrowia, skoro się okażą do obrębu powiatu Nowogródzkiego być nienależącymi, takowi z przyłączonemi na pismie wyznania mi do miejsc i powiatów właściwych, skąd przyszli, odesłani będą. Co ina

parafijach tutejszego powiatu, końcem oczyszczenia go z żebraków i włoczęgów, wyznaczeni dla ubogich opiekunowie, z zwierzchności dozorczej im poleconey zachować obligowani.

§ III.

4. Obląkani na rozumie, których zwyczaj i prawa w zamknięciu po szpitalach kosztém publicznym na to założonych trzymanymi mieć chcą, do domu dobroczynności przyjmowani być nie mogą, lecz takiego rodzaju nieszczęśliwi, jeśli się okazali, a nie mieli żadnego do wyżywienia funduszu, w szpitalu XX. Bonifratrów Nowogródzkich umieszczeni będą, dla nich zaś towarzystwo żywność i odzienie przyzwoite dostarczy.

5. Występnii z zepsutych obyczajów jakiegokolwiek wieku i płci ludzie, których pospolicie za wyrokami sądowemi osadzają w domach poprawy, są od zamiarów towarzystwa wyjętymi.

6. Wędrujący po traktach i drogach całemi familiami żydzi, po większej części ani starościami, ani kalectwem, lecz samą tylko ogałganioną i brudną odzieżą za ubogich naznaczeni, chociaż pod imieniem bliźnich zwracają na siebie uwagę dobroczynności, nie mogąc jednak być mieszczonymi w domu towarzystwa, do własnych kahałów, gdzie są zapisani, po wyexaminowaniu nazwisk, i miejsc, od opiekunów parafijalnych tamże za rewersami, że przez składki kahałne żywność i opatrzenie mieć będą, odsyłani być powinni.

7. Cygani i cyganki samemu tylko próżniactwu zostawieni, jeśli gdziekolwiek na żebraniu poścignieni byli, tych towarzystwo do fabryki w domu

dobroczynności, do robót rozmaitych, i posługi użyć się mogących, przyjęcia nie odmówi.

§ IV.

8. Postrzeżone są w powiecie naszym zdarzenia, że osoby szlacheckiego nawet urodzenia, tytułem odstawnych od wojska, zmyślono pogorzałych, bez służby będące, natrętne wyludzają jałmużny, i stają się dla powszechności ciężarem: Towarzystwo nie chcąc dopuścić szkodliwego zwyczaju, baczność na to opiekunom parafialnym poleca. Lecz jeśliby kto z prawdziwego niedostatku, obciążony liczną familią, albo z przypadku pożaru i głodu potrzebował wsparcia, niech się nie wstydzi objawić zgromadzeniu towarzystwa, znajdzie w niém serca do politowania skłonne, i magazyn dobroczynności na potrzeby swoje otwarty.

9. Gdy stan nieszczęśliwy ludzi choro-robami wenerycznymi skaleczonych, ma niestrawione do litości prawo, ich jednak ratunek, i leczenie, konieczney wymaga ostrożności, ażeby przyjęci do domu towarzystwa nie wnosili zarazy innym szkodliwej; z tey uwagi, jaka być powinna na podobny przypadek, towarzystwo po zniesieniu się z JPP. doktorami nowogrodzkimi, dla chorych tego rodzaju dom oddzielny upatrzeć, żywności i lekarstwa dostarczyć, a tak odosobnionym potrzebnego okazać nie zaniedba ratunku.

§ V.

O w y d z i a ł a c h.

10. Stosując się do przepisów aktem
Dzieje Dobroc. rok 1820. czerwiec.

uroczystym dnia 16 grudnia 1809 roku w księgach ziemskich oblatowanym uchwalonych, i mając dwa postanowione wydziały, towarzystwo po rozpoczęciu dzieła swojego na dniu 16 marca roku terażniejszego 1810, zaprosiwszy JPP. doktorów nowogrodzkich, aby się łączyć raczyli do naszego zgromadzenia ku ratunkowi chorych i uformowaniu trzeciego dobroczynności wydziału, gdy w składzie rozdzieloney na każdy wydział organizacyi znajduje niepotrzebnie pomnażającą się dzienników, ksiąg i protokółów liczbę, a ztąd nieuniknioną materjom i rezolucyom traktowanym płatanię, jakaby wynikać mogła: przeciwnie zaś z połączonych w jedno posiedzeń, z wspólnego wszystkich działania, i naradzenia się, jako w rzeczy jednaki zamiar, potrzeby, i sposoby ukazujące, prostszy i łatwiejszy czynnościom swoim upatruje porządek; przeto zlewając takowe wydziały w jedno ciało towarzystwa, sposób postępowania swojego chce mieć następnym:

11. W przypadku choroby lub niebytności prezesa towarzystwa, prezydent wydziału pierwszego, a w jego nieobecności prezydent wydziału drugiego, lub ich zastępcy, tymże porządkiem posiedzenia towarzystwa, mając członki do kompletu (jak się niżej wyrazi) potrzebne z któregokolwiek bądź wydziału, albo łącznie ze wszystkich zebrane, zagając będą, i tymże posiedzeniom prezydując, prośby wszelkie, memoryały i interessa od prezydenta lub od którego z członków w materjach do rezolucyi podanych rozwiązując; wszystkie takowe rezolucye jednostajnością lub większością zdań udecydowane, do

protokółów wciągnione, jakoteż dziennik czynności spółnie z temiż członkami podpisywać mają.

12. W zdarzeniu równości zdań prezydujący drugą kreską kwestye decydowane rozwiązuje.

§ VI.

O członkach Towarzystwa.

13. Liczba członków towarzystwa żadnego mieć nie będzie ograniczenia, ani różnicy, co do stanu urodzenia i religii, lecz po zapewnieniu na piśmie daném od trzech członków, o gorliwości i dobrej chęci podającej się osoby, na każdym posiedzeniu administracyjnem a tem bardziey powszechnego zebrania, powiększoną być może.

14. Oplata członków do towarzystwa wchodzących, aktem instytucyi postanowiona, dla osób, które cierpiącey ludzkości szczególniejszą uczyniły przysługę, lub z których osobiście ważna jaka spodziewana jest w towarzystwie pomoc, nie tylko dla takich zmniejszoną, ale też całkiem odstąpioną być może; dla czego doktorowie, chirurhowie i opiekuni parafialni, czas swój i prace posługom ubóstwa poświęcający, do żadney opłaty obowiązani nie będą.

15. Osoby płci żeńskiej, podobną składkę płacące, lub użyte do zbierania miłosiernych ofiar, a tém samém do uczestnictwa dzieła miłosiernego należące, zapisane zostaną w osobney księdze, pod tytułem osób towarzystwu pomagających. Jakoż każda osoba w towarzystwie będąca, starać się ma wedle swojej możności, i przykładać do

stałego utrzymania takowego funduszu, zachęceniem innych do podobnegoż naśladowania.

16. Członki towarzystwa, z wyboru powiatowego, aktem 16 grudnia roku 1809 naznaczone, prezes, ich prezydenci, zastępcy i opiekunowie parafialni, funkcją terażniejszą sprawować będą na rok jeden, to jest do czasu rozpoczęcia tegoż towarzystwa, czyli do dnia 16 marca 1811 roku: przy wypłynieniu którego terminu, prezes i wszyscy nanowo corocznie większością głosów obierani być mają, lub na czas dalszy potwierdzeni być mogą: nikt zaś poniewolnie obieranym nie będzie, i żaden z członków terażniejszego zgromadzenia, ani napotém obranych, pensyi brać, i jey pretendować nie może.

§ VII.

O powinnościach Towarzystwa.

17. Odwołując się do punktu pierwszego terażniejszych ustaw, którym objęte są ogólne do wypełnienia w całej obszerności towarzystwa przedmioty, gdy między temi godzenie poróżnionych familiy, małżeństw, kłótni obywatelskich i processów prawnych, z których ruina majątków, a następnie ubóstwa rodzi się przyczyna; usunięcie jey przeto zajmuje także towarzystwa dobroczynnego widoki. Zgromadzenie przytém dzisiejsze członków obu wydziałowych, po większey części z urzędników powiatu, zasługi i zaufanie publiczne posiadających, czyni dobrego w tym względzie skutku nadzieje: pochlebia zatem sobie Towarzystwo Dobroczynności, że przezacni obywatele

naszego powiatu, w poróżnieniach domowych i w sporach wszelkich, bądźto z niepewności granic, bądź też z kłótni sąsiedzkiej wynikłych, nie idąc natychmiast do zwyczajnych sądowych juryzdykcy, i nie wystawiając się na wielkie koszta prawne, do Towarzystwa Dobroczyńności udadź się raczą, a kto kogo z tyłu zasiadających w niem członków dla siebie za sędziego pokoju, czyli raczej za pośrednika wybrać i użyć zechce, znajdzie zawsze bezpłatną i chętną do ukończenia przez ugodę interessu swojego pomoc i usługę, z której otrzymawszy spokojność, uczuje zapewne w sercu swoim pobudkę miłosierdzia, i przyłożyć się zechce dobrowolną ofiarą na pomnożenie tego funduszu.

18. Prezes Towarzystwa, ani żaden z prezydentów wydziałowych, nie ma mocy wydawać prywatnie assygnacyi podskarbiemu, na wypłatę jakichkolwiek z kassy pieniędzy, i z magazynu produktów: assygnacye takowe przez komplet na posiedzeniach Towarzystwa decydowanemi, i w protokole umieszczonemi być powinny.

§ VIII.

O wydziale trzecim.

19. Wydział trzeci z PP. doktorów nowogródzkich i członków sztuki lekarskiej, dobrowolnem przystąpieniem do Towarzystwa dobroczynnego, i obietnicą bezpłatnego leczenia chorych ubogich, znamienitą ludzkości czyniący przysługę, będzie miał także szczególniejszą pieczołowitość względem ubogich kobiet, w zdarzeniach przy porodzeniu trudniejszych, sierot i dzieci wie-

skich, którym równie jak dzieciom miasta tutejszego, dla ochrony od naturalney, ospę z wakcyny zaszczepiać, i sposób ten w pospolitsze używanie wprowadzić nie zaniedba.

§ IX.

O posiedzeniach Towarzystwa.

20. Posiedzenia Towarzystwa zwyczajne odbywać się będą każdego tygodnia, i codziennie (prócz dni galowych i świąt wyłączonych) tudzież w każdym czasie, gdy prezes Towarzystwa uzna tego potrzebę: na posiedzenia zwyczajne komplet z trzech osób jest dostatecznym. Posiedzenia zaś administracyjne czyli porządkowe, każdego miesiąca dwa razy, takż w czasie od prezydenta Towarzystwa wyznaczonym, na którym komplet z pięciu przytomnych członków składać się powinien: na niem raporta wszelkie w czasie posiedzeń zwyczajnych odebrane, interessa i potrzeby, z exekucyi opiekunom parafijalnym poleconey ułatwiane być mają, stan kassy i zapasów magazynowych, co do odzienia i żywności w domu dobroczynności będących, a szczególniey z przełożonego od podskarbiego raportu bilans kassy, czyli porównanie wydatku z dochodem czynić się powinno, co ma być prawidłem i miarą następujących rozchodów w największey baczości, aby zawsze były do przychodów stosowne, i aby dobroczynna posługa nigdy przerwana nie była. Naostatek posiedzenie ogółowe czyli powszechnego zebrania, kompletowane być ma z członków przynajmniej piętnastu, i odbywać się będzie przy końcu roku w terminie normal-

nym rozpoczętego czynnie Towarzystwa, w dniu także i miejscu od Prezesa wyznaczyć się mającym. Czynnością wówczas jego będzie: Naprzód słuchanie całorocznych rachunków, tak z gotowizny, jakoteż wszelkich produktów z dobroczynnych ofiar zebranych. Powtórnie wybór nowych urzędników, i członków czynnych, lub potwierdzenie dawnych tego Towarzystwa, a to się czynić ma przez wota sekretne, sposobem dla wszystkich elekcyi krajowych zwyczajnym. Potrzebie przygotowanie do publicznego posiedzenia, na którym Towarzystwo zdawać będzie sprawę przed powszechnością z użycia składek miłosiernych, i z różnych swoich działań.

§ X.

Obowiązki podskarbiego.

21. Podskarbi Towarzystwa przyjmuje do kassy składki i ofiary miłosierne, kwity na nie wydaje, za całość kassy odpowiada, utrzymuje księgi dochodów i wydatków, dla porządnego ich w każdym czasie obrachowania, skupuje ogulem pierwsze Towarzystwa potrzeby, jakoto: zboże, warzywa, drwa i tym podobne, opłaca wydane od Towarzystwa (jako wyżej opisano) assygnacye, a na każdym posiedzeniu administracyjnem donosi o stanie kassy, w końcu zaś roku zdaje sprawę z przychodów i rozchodów, przed wyznaczonymi od Towarzystwa członkami: w jego zachowaniu być powinny księgi ofiarowe.

§ XI.

Obowiązki sekretarza i dozorczy domu dobroczynności.

22. Sekretarz utrzymuje dzienniki

czynności, księgi, protokoły i pieczęć Towarzystwa, sprawdza i podpisuje wypisy, jako też wszelkie pisma pod imieniem Towarzystwa wychodzące, skład papierów, cały w nich porządek i zachowanie, do jego należą powinności, oddalając się z miasta, jednemu z członków za wolą prezesa zdać wszystko porządnie i na piśmie, obowiązany będzie.

23. Dyrektor domu żywności i zarobkowego w Towarzystwie, ma dozór zwierzchni oficyantów w nim będących, osób do fabryki, warsztatów, i wszelkich robot użytych, tudzież składów, magazynów, narzędzi wszystkich, i porządków, czego wszystkiego dokładnie sporządzone rejestra, dla wyrachowania się konserwować powinien.

§ XII.

Obowiązki opiekunów parafialnych.

24. Opiekunowie parafijalni, a każdy z nich w okręgu parafii swojej dozorczą opiekę mający, łącząc usilne dla dobra ludzkości pomoce, przez wszelkie jakie tylko do tego sposoby upatrzonemi być mogą, szczególniej zaś przez wezwanie księży plebanów, dla wspólnej żebraków obojey płci weryfikacyi, weyrzawszy naprzód w opatrzienie i utrzymanie tych, jacy się znajdują aktualnie w szpitalach parafijalnych, po spisaniu rejestrów, z wyszczególnieniem imion i ich nazwisk, tychże szpitalnych na miejscu zostawiają. Względem zaś dalszych ubogich obojey płci nieszpitalnych, żebraniną bawiących się, tych listę oddzielną, z opisaniem dokładnym imion, nazwisk, urodzenia, wieku i zdrowia, sporzą-

dzą, każdego z nich po wyexaminowaniu miejsca skąd wyszedł, skoro się pokaże w obrębie tutejszego powiatu być urodzonym, jeśli ma familiją, dzieci, w jakiej włości osiadłych, do teyże wsi i dworu, dla którego przez czas długi życia swojego pracował, aby tamże do końca był żywionym i opatrzonym, przy examinie na piśmie podpisanym odeślą, rewers na to odzwierchności dwornej, z upewnieniem, iż się zadosyć temu postanowieniu czynić będzie, odbiorą, a protokół z tychże rejestrów, examinów i rewersów autentycznych sporządzony, dla usprawiedliwienia czynności swoich i posyłanych do Towarzystwa Dobroczyńności miesięcznych raportów, dla odesłania go także ku końcowi roku do archiwum Towarzystwa zachowają.

25. Co się tycze żebraków, nalegiem tylko i unikaniem od pracy, próżniackie życie wiodących, a żywność, jakaby ubogim prawdziwie nędznym i kalekom należała, natrętnie wypraszających, tych jeśli znajdą z obcego powiatu przybyłych, po wywiedzionych dokładnych examinach, do policji tamtego powiatu zkąd przyszli, dla oddania ich właścicielowi, odeślą, rewers z zaświadczeniem o ich odebraniu, od teyże policji otrzymają, kiedyby zaś tubylcami być się pokazali, do własnych dworów na parobków lub pastuchow z nakazem ich żywienia za rewersami właścicieli zwrócą, naostatek z teyże władzy swojej opiekuńskiej, i z mocy wyszłych rządowych w tey mierze ukazów, wyżej opisane skuteczniając polecenia, niemniej ustawy terazniejsze w punktach 3, 6, 7, 8, opi-

sane, w całej obszerności swojej wyexekwują.

26. Gdy się znajdą ubodzy, nędzni, skaleczeni, starce żadnego przytulku i sposobu do wyżywienia się niemający, choćby w takim stanie z obcego kraju i powiatu mieszkańce, tudzież dzieci małe, sieroty, bez rodziców, opiekunów i krewnych, wszelkiego opatrzienia pozbawione, jakiegokolwiek stanu, płci, urodzenia, i wyznania, opiekunowie parafijalni taki rodzaj nieszczęśliwych, na konieczny i jedyny Towarzystwa ratunek zasługujących, z zaświadczeniem na piśmie, z jakiej parafii są posłani do Nowogródka, i do domu dobroczynności przystawić mają.

§ XIII.

O funduszu Towarzystwa Dobroczyńności.

27. Funduszem Towarzystwa Dobroczyńności będą: naprzód dobrowolne ofiary członków do niego wchodzących, jako też jałmużników, w księdze ofiar zapisane; powtóre legacye i różne zapisy osób dobroczynnych, z podobnym jaki jest w ustawach Towarzystwa wileńskiego warunkiem, iż skoroby tylko dochodziły, a tém bardziey przewyższały summę, od której procent złotych dwieście wynosi, te summy kapitalne nieinaczey jak na procent pewny lokowane będą, i ten tylko procent do kassy Towarzystwa na użytek pobieranym być ma; potrzebie zebrane pewnych czasów przez różne osoby, mianowicie płci żeńskiej, miłosierne składki, tudzież przez rozesłanie do parafii na ręce opiekunów xiąg ofiarowych, udzielnie na to sporządzić się ma-

jących, tak, ażeby ani do osób, ani do ilości i gatunku datków ograniczane nie były, owszem upowszechniane, i wedle możliwości do najmniejszej klasy obywateli miały stosunek. Każdy tym sposobem dający co mu się podoba, dogadzając swojemu sercu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użyta, a razem uwolni go od natręctwa proszących, bo odtąd śmiało wszystkich będzie mógł odsyłać do domu Towarzystwa Dobroczynności.

28. Pieczęć Towarzystwa być ma z wrytą na niej Opatrznością, pod której ustanawia się opieką.

Takowe ustawy w punktach dwudziestu ośmiu zawarte, jednostaynością zdań przyjęte, ażeby wydrukowane, do wiadomości powszechniej rozesłane, i w exekucyą wprowadzone zostały, Towarzystwo postanawia, zawsze atoli zostawując sobie wolność odmienienia, przydania, lub ujęcia, gdyby na ogólnem, czyli powszechnego zebraniu posiedzeniu, większością dwóch przeciw trzeciej części zdań znaleziono tego potrzebę.

Działo się w Nowogrodzku na posiedzeniu Towarzystwa Dobroczynności dnia 22 marca 1810 roku.

Jerzy Białopiotrowicz Towarzystwa Dobroczynności prezes.

Zgodnie z protokółem Leopold Chmielewski mieysce sekretarza zastępujący

LISTA OSOB TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI SKŁADAJĄCYCH Z ROKU 1810 NA 1811.

I. Urzędnicy i członki czynne Towarzystwa.

Prezes Jerzy Białopiotrowicz pisarz

b. litew., sąd. eduk. litew. kómmisarz; *Podskarbi* Leon Pacyna prezydent sądu grodzkiego nowogródz; *Dyrektor* domu żywności Franciszek Terajewicz adwokat subs. nowogr.; *Sekretarz* Antoni Szpichalski rejent gran. nowogr.

W y d z i a ł 1.

Prezydent Adam graf Chreptowicz kawaler orderów; *Zastępca* Konstanty Rajęcki b. sędzia ziem. nowogr.; *Członki:* Stefan Weresczaka podkomorzy, Adam Chlewiński chorąży, Józef Woynilowicz b. chorąży, Floryan Woynilowicz jen. b. woysk lit., Jan Slizien sędzia grodz., Stefan Bogdaszewski sędzia grodzki, Stefan Niezabytowski podkom. nowogr., Michał Mackiewicz chorąży witebski, Hippolit Wolk rotmistrz, Jan Białopiotrowicz.

W y d z i a ł 2.

Prezyd. Józef Korbut marszałek pta nowogr.; *Zastępca* Benedykt Haciski prezyd. ziemsk. nowogr. *Członki:* Franciszek Pilecki sędzia ziemsk. nowogr., Franciszek Weresczaka sędzia ziemsk., Jan Tuhanowski sędzia ziemsk., Tadeusz Czeczot pisarz ziemsk. nowogrod., Erazm Kmita b. sędzia grodzki, Mateusz Markiewicz b. sędz. grodz., Kazimierz Mackiewicz b. pisarz grodz., Eleutery Siemiradzki b. prezyd. ziemsk. nowogr., Andrzej Houwaldt skarbnik, Tomasz Dybowski szambel b. d. pol.

W y d z i a ł 3.

Z członków sztuki lekarskiej dla ratunku chorych ubogich złożony ofiarą dobrowolną i przystąpieniem do Towarzystwa: Jan Wolf kolleski assesor doktor powiatowy nowogr., Fryderyk

Teodor Oehme doktor medycyny, Józef Jasiński doktor medycyny.

II. Członki pierwszego związku, które równo z powyższymi roczną zapisały ofiarę:

Wasil Sierhiejewicz Łańskoy tajny sowiecnik senator i kawaler guberniją grodzieńską zarządzający, Filip Obuchowicz marszałek ptu mozyrskiego, Xżę Antoni Radziwiłł tajny sowiecnik, Tadeusz Jezierski, Antoni Brochocki, Krzysztof Niezabytowski, Stanisław Mogilnicki, Józef Frąckiewicz, Alexander graf Pocię.

OPIEKUNI PARAFIJAŁNI Z ROKU 1810 NA 1811.

Do parafii Nowogrodzkiej, Waleryan Kiersnowski, Ignacy Tuhanowski rejent grodzki; *Wsielubskiej*, Antoni Wolski b. sędzia ziemsk. nowogr.; *Niehniewickiej*, Roch Brochocki; *Sienieńskiej*, Bernard Adam Obuchowicz b. sędzia ziemsk. mozyrsk.; *Woróczyńskiej*, Franciszek Rewieński rejent graniczny, Stanisław Hromyka b. sędzia ziemski; *Stwołowickiej*, Stanisław Ancuta sędzic brzeski; *Swojatyckiej*, Jan Dzierdziejewski szamb. b. dworu pol.; *Snowskiej*, Kazimierz Czyż b. sędzia ziemski; *Połoneckiej*, Onufry Rymsza były sędzia nowogr.; *Zadwieyskiej*, JX. Haraburda kanonik i pleban; *Kroszyńskiej*, JX. Maguszewski pleban; *Iszkoldzkiej*, Jan Rajcecki rotmistrz; *Mirskiej*, Józef Marcinkiewicz b. sędzia ziemski, Franciszek Protasowicz koniuszy nowogrodzki; *Krzywoszyńskiej*, JX. Rafałowski pleban tameczny; *Darewskiej* i *Lachowickiej*, Hieronim Czarkowski, Bogusław Kiersnowski; *Myskiej*, Ignacy Szpichalski; *Starojelnieńskiej*, Tadeusz Pilecki były

prezydent grodz. nowogrodz.; *Horo-dyskiej*, Jan Michałowski były sędzia ziemsk. słonim; Józef Uzłowski b. sędzia ziemski nowogrodzki.

Osoby, które nie są Członkami Towarzystwa Dobroczynności z wyboru, a zapisały się płacić.

Wasil Sierhiejewicz Łańskoy tajny sowiecnik senator i kawaler litewsko-grodzieńsk. guberniją zarządzający, w każdym roku póki urzędzać będzie guberniją, corok po rubli srebrnych 20 Filip Obuchowicz marsz. mozyrsk.

przez lat pięć corok po rubli srebrnych. 20

Antoni Xżę Radziwiłł wojewodzie trocki na ten rok rubli sr. 21½

Tadeusz Jezierski 20

Antoni Brochocki 20

Krzysztof Niezabytowski 20

Stanisław Mogilnicki 20

Józef Frąckiewicz 20

Alexander graf Pocię 20

Członki Towarzystwa Dobroczynności, które już zapisały się do książki ofiar.

Adam Chreptowicz przez lat dzie. sięć corok po rubli sr. 20

Józef Korbut marsz. 20

Konstanty Rajcecki na rok jeden 20

Hipolit Wolk na rok jeden 20

Jan Slizien 20

Stefan Niezabytowski 20

Jerzy Białopiotrowicz prezes Towarzystwa na rok terazniejszy opłacił 20

i takąż ilość corocznie do dni życia swojego w produktach ceną targową, lub w pieniądzech dawać obowiązał się.

Mateusz Markiewicz przez lat dwie corok po rubli sr.	20
Kazimierz Markiewicz	20
Floryan Woyniłowicz przez lat trzy corok po rubli sr.	20
Tadeusz Czczot na rok terażniejszy rubli sr.	20
Michał Mackiewicz	20
Jan Tuhanowski	20
Antoni Wolski	20
Eleutery Siemieradzki	20
Franciszek Pilecki	20
Andrzej Houwaldt	20
Józef Woyniłowicz	20
Stefan Bogdaszewski	20
Tomasz Dybowski	20
Jan Białopiotrowicz	20

Zgodnie z xięgą Leon Pacyna podskarbi Towarzystwa.

Jalmużny jednoczasowe przez niżej wyrażone osoby już opłacone.

Łukasz Soroka rubli sr.	5
Tadeusz Józef Rosiński	5
Kazimierz Adamowicz por. b. w. p.	5
Franciszek Osipowicz szamb. b. d. p.	1
Jerzy Bohdanowicz	5
Wincenty Rajewski	5
Obuchowicz podkom.	6
Stempnowski	2
Rafał Puszkina czer. zł.	2
Krzysztof Petrozolim	5
Wincenty Saplica	1
Wincenty Bulhak	2
Jerzy Kotowicz	5
Ignacy Szpihalski	1
Kazimierz Strzałko	1
Justyn Samowicz	1
Paweł Bobr	1
Jan Rajewski	5
Michał Godaczewski	2

Tomasz Suszczewicz zł.	5
Wawrzyniec Suchorzebski	1
Justyn Suchocki	1
Andrzej Jacyna	1
Józef Pozowski	1
Stanisław Floryanowicz	1
Jan Wólk	1
Dominik Haraburda	1
Jan Stacewicz	1
Antoni Niemira	1
Józef Giryng	2
Panna Rozalia Tuhanowska	1
Pani Antonina Wolfowa assesora-wa kolleska	1
Pani Lipichijuszowa	1
Pani Rozalia Owsiana z córką Zuzanną	9
Pani Antonina Prątnicka z córką Roxolaną	4
Jan Wólk assesor kolleski doktor powiatowy	5
Dama bezimienna.	5
Nikodem Szymański czer. zł.	2
Wincenty Przygodzki	2
Piotr Haciski	1
Bezimienny kop. 50	
Bezimienny — 50	
Alexander Grek — 50	
Starozakonny Szeyma Leybowicz Czarny	1
Boruch Jewnowicz Czarny	1
Leonard Zaleski	1
Starozak. Azik Iwieniecki	1
Jędrzey Serwinski	1
Walenty Brochocki	1
Jan Turski	1
Ignacy Domeyko	1
Wincenty Kleszczowski	1
Karol Rońże	2
Stanisław Orzechowski	1
Stanisław Gurski	1
Michał Bulharyn	1

Jakub Marcinkiewicz	x.	1
Jan Podstolski		1
Tenże za przyjaciela bezimiennego		1
Andrzej Zbaraszewski		1
Stanisław Mirski		1
Tomasz Miedzichowski		1
Tymoteusz Nowicki		1
Stefan Niezabytowski		1
Antoni Aniszewski	kop. 50	
Xawery Czczot rejent ziemski		3
Maciej Wołk		3
Adam Wolski rejent ziemski		1
Pani Aniela Karmazinowiczowa cho- rażyna		1
Adam Szukiewicz		12
Heronim Strzelbicki		5

Jenerał Woyniłowicz członek Towarzystwa, cieślów dziesięciu do repara-

cyi budowli na cały tydzień z swoim chlebem.

Leśnictwo Xcia Ordynata nieświskiego w imieniu tegoż Xcia ofiarowało wydać assygnacyą do kwatery dellatyckiej na bierwion sosnowych kop 6.

Panna Wilhelmina Leonilda Mackiewiczówna rok i dziewięć miesięcy wieku mająca, przez oycę swojego obowiązując się w ciągu lat trzech dostarczać corocznie po sześć koszul kuźelnych dla sierot podobnegoż wieku, za którą zaręczając podpisał się Kazimierz Mackiewicz Członek Towarzystwa Dobroczynności.

Zgodno z xięgą Leon Pacyna podskarbi Towarzystwa.

DOBROCZYNNOSĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

SKAZOWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOSCI
POLSKIEY I LITEWSKIEY, od czasów naydawniejszych.

(Ciąg 2gi.— Ob. wyżej str. 266.)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nie ustają.

Zimorowicz, Trużennicy.

D.

Dąbrowski, h. poray, Stan. archidyakon gnieźnień., kanon. krakow. i kujaw., na ubogich dobroczynny, um. 1575 r. N.— D.

Dąbski Łukasz, kanonik krakow., w katedrze krakow. na zamku we czwartki w kapł. nayśw. sakram. mszą świętą żeby śpiewano przez cały rok, fundacyą uczynił: do teyże kaplicy dwa lichtarze srebrne sporządził: odrzwi marmurowe do kościoła ś. Micha. OO. karm. bosych postawił: w Kruszynie kościół wymurował: 10 monstrancy i 60 puszek srebr. ubogim kościo-

Dzieje Dobroc. rok 1820. czerwiec.

łom rozdał: 100,000 kapitule krakow. zapisał: umarł mając lat 90 r. 1665. N.— D.

Dąbski Stanisław, archidyakon płoc., pot. bis. chełmski, dal. łucki, płocki, kujaw. nakon. krakow. um. 1700 r. kościoły płocki i pułtuski odnowił: kościół katedral. łuc. naprawił: kollegium toruń. OO. jezuitów piękniejszą fabryką i wygodniejszą niemalym kosztem do dobroci przyprowadził: kościół jezuicki gdań. swoją szkatulą dźwignął: uchodzących z Rusi OO. jez. przed turecką mocą, w dobrach swoich przyjąwszy, przez długi czas żywił. N.— D.

Dalewski, Teodor, pleban staszow., r. 1666 pochowany w swoim kościele, który naprawił. N.— D.

Danilewicz, Adam Karol, sędzic ziem. wileń. r. 1684, legował na kamienicy *titulo* Danilewiczowskiej, należącey do ś. Jana dla tegoż kościoła zł. pol. 6000. L, C.— A, R.

Danilewicz, Adam, r. 1682 na altaryą do kościoła Lebedziowskiego zł. 10,000 nadał, lokując na majątności Leszno, od których procent: na xiędza zł. 250, na organistę 30, z warunkiem mszy jedney co tydzień. H.— A, R.

Daniłowicz, Mikołaj, podskar. w. kor., w Ucha-

- niach kościoł wspaniały z gruntu wyprowadził: kościół jez. lubel. miedzianą blachą pokrył: inszych kollegii jezuit. osobliwszy dobrodziej: na wszystkich ubogich szczodry um. 1624 r. N.—D.
- Daniłowicz*, Kat. Krasicka, kasztelanka przemysł., wojewodzina ruska: kościoły w bogaty aparat stroiła, i ubogich hojną jałmużną opatrywała, co rok własną ręką uszyte białe szaty im rozdając: w wielki czwartek wszystkich, których zebrać mogła czestowała, nogi im umywając: w wigilię Boż. narodz. też uczynność trzem świadczyła, szpitale obchodziła, chorych nawiedzała i lekarstwami ze swej apteczki prowidowała, um. 1646 roku N.—D.
- Daniłowicz*, Jan Mikołaj, podstoli kor., pot. podskar. nadw. nakoniec w kor. star. przemys., sambor., drohobyc. ratniń, kol., brań., a przedtém chełms. i czerwonogr. PP. karm. bos. w Lubl. pod tytuł. Niepokal. Pocz. N. M. P. ufundował i nadał: nowicyatowi jez. krakow. więcej niż 16,000 wydał: dzwon wielki do kościoła P. Mar. w Jarosławiu sporządził. Dobrodziej jez. przemys. i krakow. u św. Piotra. w Uchaniach kościół od oycy zaczęty pod tytułem Wniebowz. N. M. P. przyozdobił: obraz P. M. w Częstochowie i w dziedzic. swych dobrach bogato przystroił: na ubogich na jedną ćwierć roku 40,000 wydawał: do postawienia klasztoru przemys. i kościoła lubel. OO. kar. bos. siła dopomógł um. 1650 r. N.—D.
- Daniłowicz*, Jan, wojew. rus., dzc. na Olesku, do fundacyi kościoła w Olesku siła się przyczynił. N.—D.
- Daniłowicz*, Izabella, była za Jerz. Ossolińskim kancl. kor. nie mało pieniędzy w złocie, srebrze i klejnotach wydała na wystawienie kościoła PP. karmel. bos. w Warszawie. N.—D.
- Danowski*, pleban turgielski r. 1771 testamentem na palenie lampy do kościoła turgielskiego przeznaczył zł. 1000. H.—A. R.
- Dauxewiczowie*, Stanisław i Barbara, kościół i plebanją Wołmieńską fundowali zapisem 1474 sierpnia 10 dnia. A, K, S, E.—M, D.
- Dawbor*. Jana Piotra Dawbora Muśnickiego, ostatniego dziedzica na Muśnikach, żona, fundowała bogatą altaryą w Kiernowie. N.—D.
- Dawidowski*, Ludwik, kan. żmudzki missyą sokolnikowską jezuitów fundował. N.—P. Z.
- Dębiński*, Marcin Michał, podcz. sandomir. i dworz. królew. pot. chor., naostatek podkom. sandom. do stobnick. kośc. przydał pewne grunty przed r. 1678. OO. Reformaci sandomir. liczą go między swymi fundatorami. N.—D.
- Dębiński*, Olbracht, chorąży zatorski: założyciel domku Loterańskiego u OO. kapucynów w Krakowie, około r. 1630. D. II. 100.—B, S.
- Dębiński*, Teresa Eleonora, podkom. krakow., była za Makowieckim kaszt. kamieniec., osobliwsza dobrodzika jez. krakow., krom inszych bogatych aparatów i znaczney summy, do kościoła ś. Piotra szczerozłotą wielką monstancją, drogiemi kamieniami ozdobioną, blisko 10,000 szacowaną oddała um. 1704 r. N.—D.
- Dębowski*, Marcin, h. prus. 2. albo wilcze kopy, dobrodziej OO. bernar. w Przeworsku. N.—D.
- Dedyński*, Piotr, dobrodziej kośc. jezuitów jarosław. ś. Jana um. r. 1586. N.—D.
- Dedyński*, Jerzy, podcz. halic., pot. sę. z. podol, nakon. podkom. podol. w Borszczowie, dobrach swoich, kościół wymurował. N.—D.
- Dedyński*, Barbara, kościół jarosł. M. P. bogato przystroiwszy, um. 1645 r. N.—D.
- Delpacy*, Rafał, rayca krakow., na Bielanych pod Krakowem u OO. kamedulów, w kaplicy ś. Romualda sklepienie wyzłocił, i miedziane drzwi marmurem opasane i wytwornym pedzlem ozdobione dał. N.—D.
- Diakowna*, r. 1547 rzeczy ruchome różnym lokując i na altaryą Mirską lokowała. H.—A, R.
- Dicius*, Mikołaj, dziekan wileń., doktor teol., jezuitom colleg. wileń. biblioteką znacznie wspomógł: um. 1629 r. N.—D.
- Długosz*, Jan, kan. krakow., synów króla Kazimierza IV nauczyciel, z których trzech było królami a czwarty Sty. Jeden z najuczestniejszych i najsławniejszych w Europie dziejopisów wieku piętnastego, zmarły roku 1480 d. 29 maja i pochowany na Skalce pod Krakowem. Zycie jego znajduje się przy zupełniejszym wydaniu dzieł, jakie wyszło w Lipsku, i po wielu autorach. Wielkie oddał oyozyźnie usługi w zawodzie dyplomatycznym, a przez pisma ją oświecił i wślawił. Wielorakie tego zacnego męża

sprawy pomijając, napomykamy tylko te, co bliżej do dobroczynności należą. — Wszystkie monimenta, prawa, prowenta, fundacye biskupów krawowskich, które przez niedozor zarzucone, albo zaniedbane i prawie zagubione były, pięknym porządkiem zebrał. Toż samo całe dyccezyi krakowskiej, lubo z wielką pracą wyświadczył: bo wszystkie tak kapitule tameczney, jako i kolegiat, kościołów, plebani, prebend, fundacye, erekcyje, zapisy, dochody, *iura patronatus*, w jedno *corpus* złożył i pilno wypisał, a to iżby jaką niepamięcią albo przygodą niezaginęły, i to nazwał *Liber beneficiorum ecclesiae cathedralis cracoviensis*. Rękopism ten zachowujący się w kapitule krakowskiej, z niemałą szkodą rzeczy óczytstych, dotąd niedrukowany, z wielu względów bardzo jest ważny. — W wiosce kustodyi wiślickiej, kościół na cześć ś. Stefana króla wymurował, taką strukturą, że tamtych czasów, między innymi przednimi, niepoślednią była. W Wiślicy grunta skupiwszy, dom wystawił dla wikaryuszów tamecznych. — W sandomirskim we wsi Odanchowie, na cześć Matki Boskiej kościół murywany z fundamentów wyprowadził. — S. Stanisławowi biskupowi krakowskiemu, w tej wsi, w której się ten męczennik urodził, kościół drewniany i lichy zrzuciwszy, nowy, wspaniały z muru wystawił. — Kamienicę w Krakowie, kędy sądy konsystorskie sądziły się, z gruntu reparował. — Bursę, Jeruzalem zwaną, od Zbigniewa biskupa zaczęta, dokończył, i gdy w krótcie trefunkowym ogniem spłonęła, znowu naprawił i opatrzył. — *Collegium pauperum* tak rozporządził, że nuboższym studentom dostateczną sustentacyą opatrzył. — Żydowską synagogę, która była blisko *Collegium artistarum*, skąd częste zwadki i skargi rosły, przenieść na inne miejsce postarał się, a budowy od siebie skupione, cystersyansom darował. — Inne domy boskie, to kielichami, to monstrancyami, to apparatusem bogatym pięknie przystroił. Do Kłobuckiego S. Marcina kościoła kanoników regularnych wprowadził, a na Skalkę pod Krakowem, gdzie ś. Stanisława zabito, OO. Pau-

linów. — Mansyonarzów ósmiu przy kolegiacie sandomirskiej, fundował. N. — D.

Dobroszewski, Marcin, burgr. krakow., uczynił fundacyą, żeby śpiewano kurs o N. M. P. w kościele krakow. ś. Szczepana, a nowicyatowi jezuit., krom wsi Zielenic, którą zapisał, wiele innych łask świadczył. N. — D.

Dobroski, „N“ folwark we wsi swojej dziedzicznej Wabsku, dał, darował i zapisał seminarium kleryków chełmiń. przed r. 1678. N. — D.

Dobroski, klasztorowi chełmińskiemu XX. piątarów folwarczek we wsi Wabczu z trzema włokami gruntu nadał, r. 1678. V, L. 5. s. 568. — B, S.

Dobrurowski, Marcin, r. 1635, osobliwszy dobrodziej OO. jezuitów. N. — D.

Dobrzycki, xiądz Tomasz um. 1676, na kościół poznań. OO. jez. pewną summę zapisał. brat jego Chryzostom dobrodziej tego collegium r. 1688. N. — D.

Dołęga, Arnold, bis. poznań., klasz. Cystersów w Lubieniu wieś Koszęcin zapisał i darował: na wszystkich innych sług boskich dobroczynny um. 1186. N. — D.

Doliwa, Jan bis. poznań. Dolsk miasto za panowania Ludwika założył. R, Z. — A, R.

Doliwa, Filip, tego herbu, bis. płoc., na ubogich podupadłych i pielgrzymów był dobroczynny, um. 1107 r. N. — D.

Doliwa, Teuto Teutonicus, herbu doliwa, oyciec Jana proboszcza miechow. drugiego, który tenże klasztor dobrami koło Wielunia opatrzył k. r. 1225. N. — D.

Doliwa, Wincenty kot, t. herbu, arcyb. gnieźnień, missyonarzów w Pleszowie fundował: kościół kanon. regular. lateraneń. u ś. M. koł. w Kaliszu, w kolegiatę wyniósł: katedrę gnieźnień. w bogaty aparat, od pereł i złota przystroił, um. 1448 r. N. — D.

Doliwa, Jan Lutek z Brzezia, tego herbu, bis. krakow., we wsi Pniowie kościół fundował, i dziesięciny do niego przyłączył: mansyonarzów przy kościele Panny Maryi osadził: um. 1471 r. N. — D.

Dołmat, Isaykowski. Jan Zmitrowicz, podkomorzy oszmiański, fundował plebanją w Dunilowiczach, zapisem 1624 paźd. 4 uczynio-

- nym, który jest w archiwum dycieczalnym wileńskim. A, K, S, E. — M, D.
- Dolscy*, marszałkowskie w litew. probostwo w Karolinie pińskim na utrzymanie 12 kapłanów i proboszcza fundowali, zapisem 1695 stycz. 7 datowanym, a tegoż roku lut. 11 w grodzie Pińskim przyznany. A, K, S, E — M, D.
- Domasławski*, Bogumiła była za Zarczyńskim, na kościół sierpski dobroczynna. N. — D.
- Domaszewski*, Erazm koniuszy kor. i star. łukow., OO. bernardynów w Łukowie fundował. N. — D.
- Domaszowski*, Erazm koniuszy koronny: sukiennikom z Niemiec sprowadzonym do Łukowa, grunt pewny, zwany Cieszowski, na własne tych rzemieślników potrzeby darował r. 1631. V, L. 3. s. 695. — B, S.
- Domiechowski*, Jan z Golebina, fundował kaplicę N. M. P. u OO. francisz. w Poznaniu. N. — D.
- Domanowa* Jan, z proboszcz katedry, archiprezbiter kościoła ś. Jana w Wilnie, darował kapitule pierścienia złoty z topazem: co kapituła w skarbcu swoim zachowała. 1538 paźdz. 3. — B — P, Z.
- Donhoff*, Alexander, opat jędrzejow., w kościele częstochow. wieczną fundacją uczynił, żeby się co tydzień trzy msze odprawiały: z których jedna powinna być śpiewana: szpital na ubogich Soborzycki wystawił i nadał: na klasztor dobroczynny, szczególnie OO. domin. gidel. i bernar. przyr. u ś. Anny, swemi jałmużnami opatrywał: kościołowi krusińsk. 1200 zł. na fundacją wyliczył. N. — D.
- Donhoff*, Stanisław, Zygmunt i Alexand., kaplicę w Częstochowie, marmurem całą ofutrowaną wystawili i w bogaty aparat cudowną tę górę przystroili. N. — D.
- Doręgowski*, Jan, dziekan kamiń., pot. archidyakon i officjał, r. 1623 fundował Choynicką rezydencją jezuit., i missye przez kaszub. i pomor. ziemie. Stanisław znacznie jej przyczynił r. 1688, na dwóch kaznodz. pol. i niemieck. i na profesorów szkół, dobra do teyże rezydencji przyłączywszy, t. j. Niedźwiedź, Moscenice i Sterberg. N. — D.
- Dorpowski*, Jakub, na części swojej we wsi Grzywna, w wdz. chełmiń., 6000 zapisał jezuitom bydgoskim. N. — D.
- Doruchowski*, Jakub wierzbięta, schol. poznań. i kancl. warszaw. pot. referend. koron., archidyak. warszaw., schol. łączyc. uczynił fundusz przy kolegiacie warszaw. na dobrach Łomniki, na dom swój. N. — D.
- Dowgiatło*, herbu Zadora, Hawnul, wojewoda troc., czyli podł. innych Jawno, w Wilnie kościół (podł. Niesieck. w t. 2 na kar. 76 ś. Michała) ś. Mikoł. zbudował i nadał: nazywał się dziedzicem na Kienach: tego syn Alexander Hawnulewicz Nadziwoy kaszt. wileń. het. lit., syn jego N. Nadziwoy wojewoda troc., kaplicę ś. Trójcy w kośc. katedr. wileń. zmurował i dochodami opatrywał, w której z oycem pogrzebiony leży. N. — D.
- Dowgiatło i Zawisza*, r. 1699 na kościół Opitołocki zł. pol. 1600 zapisali, z warunkiem dwóch mszy na tydzień ciągle. H. — A, R.
- Dowgirdowie*, Kasper i Barbara, 1583 r. na pleb. wilkom. dziesięcinę z dóbr Swirnow naznaczyli. H. — A, R.
- Dowoynowicz*, Andrzej, podkom. X. L. star. eysz. 1515 na kościół Isczolna zapisał 9 poddan. włók 4 gruntu, dziesięcinę ze dworu, aby 3 mszy co tydzień odprawiać. H. — A, R.
- Drewnowski*, Jan, miecznik chełmski, zapisał jez. lubel. 1678 r. 30,000 N. — D.
- Drozdowski*, Alexand., stoln. brasław., burgr. krakow., kaplicę ś. Borgijasza w Krakowie przy kościele ś. Piotra przyozdobił i ubogacił. um r. 1702. Był szczególniejszym dobrodz. tego miejsca. N. — D.
- Drucy Sokolińscy*, Xta, Janusz i Konstanty, r. 1595 meca maja 31 dnia, na kościół w Sokolni nadali wieś Prusinowicze w powiecie orszańskim leżące, i część Rawiatycz małych; tudzież wsie Wehudow i Wodruck; także wyżej wspomiany kościół, z plebaniją i z jednym mieszczaninem plebanom w dzierżenie poddali. H. — L, R:
- Drucki Sokoliński* Jan, wespół z małżonką r. 1651 listem dozwolił plebanowi żyżmorskiemu, wolnego szynkowania trunków w karczmie plebańskiej, tudzież nadał grunta i place, na których stara plebania była, i gdzie nową zbudowano, górę z łąkami w wygonie będącą grunta i łąki około tey góry H — L, R.
- Drużbacki* Jana córka, Katarzyna Aloizya Ka-

- wiecka, skarbnikowa podol., fundatorka missyi OO. jezuit. liczkow. N.—D.
- Drużbicki*, w mająt. Drużbicach fundowali kościół Drużbicy, i było z tego domu także dwóch plebanów N.—D.
- Drzewicki*, Maciej, kan. krak. prob. kuiaw., zоставił przy katedrze kujaw. statuę ś. Woyciecha srebrną pozłocistą: um. 1575 r. N.—D.
- Dubowicz*, Ignacy, burmistrz wileński, kamienicę na imbarach w Wilnie przeciw rynku chlebnego leżącą, zapisał dla XX. Karmelitów bosych przy ostrej bramie; i z teyże kamienicy nazначył kop. 40 kościołowi ś. Kazimierza XX. Jezuitów, testamentem 1640 września 20 dnia. A, K, S, E.—M, D. || V, L, 4, s. 422.—B. S.
- Dubiawski*, Franciszek, podkom. przemys. dobrodziej OO. Jezuitów N.—D.
- Duńczewski*, Jan, rotmistrz: służył wojskowo pod Władysławem IV. i Janem Kazimierzem: zapisy znaczne uczynił kościołowi Irżmanowskiemu umarł 1663.—D. I. 400—B, S.
- Dunin*, Piotr, według Kromera, siedmdziesiąt siedm kościołów z ciosowego kamienia wystawił: drudzy spełna siedmdziesiąt rachują. Bielski na kar. 116 te wylicza: w krak. św. Jana i św. Jędrz., na zwierzyńcu Salwatora al. Przemienienia pańsk., także św. Marcina, ś. Michała: na Kazimierzu pod Krakowem ś. Wawrzyńca z drzewa wystawił: w Strzelnie, w Chełmie, w Łęczycy, w Kłobucku, w Skrzynnie, w Zarnowie, w Pajecznie w siradz. ziemi w paraf. bielsk., w Rudzie, w Siewierze, w Chełmicy, w Wierzycowie, w Kijach na Tyńcu, w Chlewiskach, w Opatowie, w Kujaw. Kościelcu, w Kaliszu u św. Wawrzyńca, w Czerwieńsku z opactwem, w Kazimierzu w wiel. Polsce, we Mstowie, w Koninie: w Nysie, w Chotlewie, w Rabinie, w czerw. kościele, w Ławinie zakon.: u fary, w Leżowie przed krobą św. Idzego, i indziej: we Wrocławiu kościół, i klasztor premonstratensow, pod tyt. św. Wincent. N.—D.
- Dunin*, Jan, kasztelan Sieradzki: który zastawione u siebie dobra, to jest. Kalisz, Konin i Opoczno, darował Rzeczypospolitey r. 1500 około.—D. I. 400.—B, S.
- Dunin*, Otton hrabia z wierzbicy i Kazimierz do klasztoru wąchockiego darowali dobra Wierzbicę, a do klaszt. miechow. Otton Dzierzków dobra wiecz. zapisał przed r. lub ok. r. 1198. N.—D.
- Dunin*, Krzysztof, chor. bus. pot. kasz. lubaczów., w Uchnowie dziedzictwie swoim piękny kościół wystawił, drugi św. Franc. zamysłał. N.—D.
- Dunin*, Celestyn w województwie Łęczyckim w miasteczku królewskim Dąbju założył i swoim kosztem wybudował kościół *de nova radice* r. 1764 V, L. 7 S. 88.—B, S.
- Dymski*, Alexander Kazim. Dymski Smogorowski na kościół jezuitów w Brześciu litew. dobroczynny um. r. 1673. Paweł Dymski dobrodziej tegoż collegium OO. Jez. N.—D.
- Działyński*, Paweł, wda pomor. star. skarszew., bratyań. i jasieniec., podskarbi ziem. prus., fund. OO. refor. w Łąkach pod tyt. wniebowz. N. M. P. r. 1624, do N. M. P. sierpskiej dwie wielkie tablice srebrne zasał. Na kościoły inne i ubogich szodroblivy.
- Tomasz, wda chełmiń. podskar. ziem. prus. admin. ekon. malbor., star. bratyań., łąkor., kowalew. na colleg. grudziądzkie OO. jezuitów dobroczynny, któremu do fabryki dopomógł.
- Jan, wda chełmiń. star. kowal., pucki, pokrzywiń. fund. colleg. grudziądz. OO. jezuit., um. 1648 r. Onże, czy żona jego Kuczborska kasz. sierp., panny bened. w grudziądz. fundowała.
- Michał, bis. kamieniec. sufr. warmiń. opat mogil. fundacyą jego szczył się kościół jezuit. w Brunsberdze, którą wino do ołtarza temu miejscu przewidował: do św. Lipki kielich srebrny ofiarował.
- Stanisław, wdamalbor. star. kiszbor. i tołkmic. dobrodziej OO. jezuit. um. r. 1677.
- Stanisław, star. kiszow. w Kiszborku OO. refor. kościół wystawił.
- Karol, star. łąkorski, kościoły lipnic., łąkor., parencow częścią naprawił, częścią w ozdoby aparat przystroił, um. 1690 r.
- Jan Dominik, kasz. chełmiń., star. pokrzyw. jezuit. grudziądz. we 25000 dobra Swierczyń i Szymków zapisał 1678 r. a synowie jego 30000 na Swierczynie temuż collegium jezuit. zeznali 1699 r. N.—D.

Działyński, Kasper, bis. chełmiń., kościoły w dobrach swoich jedne naprawiał, drugie zdołał: kościół bydgos. jezuit. z gruntu wymurował i wieś Płonkowo do fundacyi bydgosk. collegium przyłączył r. 1638, a w r. 1640 krucyfiks cudowny kościół. tamecznemu naznaczył, kamienicę w rynku bydgos. kupioną na jezuit. colleg. darował: na ubogich szczydry, bywało to, że ich i sto czasem z miłosierdzia odziewał. um. r. 1646, fundował OO. refor. w Pakości r. 1631 pod tyt. św. Bonawentury. N.—D.

— *Zygmunt*, wda kalis. star. inowrocław., r 1675 do Częstochowa dał wielką blachę srebrną, którą się zasuwa obraz N. M. P., w Pakości nową kalwaryą otworzył, kaplice według pomiaru miasta jerozolim. i tajemnic męki Jezusowej wystawiwszy: dobrodziej OO. refor. um. 1686. N.—D.

Dzierżgowski Szumscy, Michał i Halszka z Stachowskich podstolowie i podwojewodowie wileńscy, fundowali kościół XX. Dominikanów w Szumsku, zapisem 1697 lut. 13 przyznany w aktach sądów kapturowych po śmierci króla Jana III, agitujących się, tego funduszu ekstrakt znajduje się w klasztorze szumskim. A, K, S, E.—M, D.

Dziwałowski, Gintowt Jeronim, jezuita, collegium grodzień. dobra Szupienie, w pow. oszań. leżące, zapisał, kościoła tamtego znacznie przyczynił. N.—D.

Dziduski, Jakób, bis. enneń. sufr. i kanon. poznański, na ubogich był miłosierny, um. r. 1568. N.—D.

— *Jan*, bis. chełmski, pot. przemys., kościół w Tarnogorze, przedtém Izbicą zwaney, wystawił i pewnemi dochodami opatrzył, a potém we wsi Ostrzycach parafią zniósłszy, wszystko do Tarnogory przeniósł N.—D.

E.

Eilemberk, N. była za Stanisław. Kostką wdą chełmiń. star. golub., która kościół w Lissowie wystawiła. N.—D.

Eysymont, Jakób, 1659, na kościół eysymontski nadał ziemię, miejsce na kościół i obraz cudowny P. Maryi. H.—A, R.

F.

Falczewski, Jerzy bis łucki, był szcudrośliwym na boskie przybytki: około r. 1543 N.—D.

Filemonowicz, Jan, na klasztor we Mścislawiu OO. karmelitom placu swego ustąpił przed r. 1638. N.—D.

Filipowicz, Daniel, oboźny w. miń., zapisał na kościół miń. jezuit. na dobrach Bortniki zwan., w wdz. miń. położ., fundacyą, żeby się cotydzien 4 mszy odprawowały, wspomina o nim konstytucya r. 1678. N.—D.

Filipowicz, zapisał na muzykę kościoła ś. Jańskiego w Wilnie zł. 2612, aby co rok całą oktawę niepok. poczęcia P. M. u XX. Bernardynów grała. L, C.—A, R.

Firley Andrzej, kasztelan żarnowski; na wybudowanie szpitala radomskiego dał srebra grzywien 60, — 1444. D. II. 33.—B, S.

Firley, Piotr, kasztelan krakowski: dwadzieścia kościołów w dobrach swoich ze wszelkimi ozdobami i przyzwoitém opatrzeniem wystawił um. r. 1553 N.—D. || D. II. 36.—B, S.

Firley, Jan, marszałek W. koronny: w potrzebie wojennej na ratunek oyczyzny półk cały własnym kosztem wysłał do Multan, około r. 1560, umarł zaś r. 1574—D. II 38.—B, S.

Firley, Mikołaj, wda krakow., w Krumlowie kościelne ściany malowaniem i organami ozdobił: toż i w innych dobrach uczynił. Januszowskiemu do ubrania i wydania statutów, majątkiem i staraniem pomagał 1601 N.—D.

Firley, Jan, synu wojewody krakow.; podskarbi koronny. Ten wojska polskie, dla nieopłaconego żołdu rokosz podnoszące, własnymi pieniędzmi, zastawiając dobra swoje, uspokoił, umarł r. 1614.—D. II. 42.—B, S.

Firley, Barbara, wdzan. krakow. i marszał. W. kor. dobrodziejka nowic. krakow. OO. jezuit. r. 1605 N.—D.

Firley, Henryk, arcyb. gnieźń., kościołowi gniez. od złota i perel drogą, 16000 tamtych czasów szacowaną infule i statucę św. Barnaby Apostoła darował: w kollegiacie łowic. ołtarz marmurowy postawił: tamże OO. Bernar. niemałym kosztem organy sporządził: w Lublinie przy kośc. OO. domin. kaplicę na cześć drzewa krzyża św. zbudował: sprowadziwszy

- z Rzymu ciało ś. Wiktorji, wystawił jey kosztowny ołtarz w katedrze plockiej. w Ciemiernikach dobrach swoich kościół na cześć N. M. P. wspinały z gruntu wymurował, i kapłanów którzyby officiu. codziennie śpiewali, dochodami opatrzył. OO. bonif. do Łowicza i Pułtuska wprowadziwszy, szpital i kaplicę wymurowawszy, fundował i nadał. umarł 1626. N.—D. || D. II. 45.—B, S.
- Firley*, Henryk, Bis. poznań., fundował OO. refor. w Kazimierzu nad wisłą r. 1627 pod tyt. Zwiastow. N. M. P. N.—D.
- Firlejowa z Tęczyńskich Anna*, 1628 w Czerna kościół i klasztor OO. karmelitow fundowała R. Z. — A, R.
- Firley*, Zofija, wojewodzianka krakowska, xieni klasztoru chelmiń. r. 1634, dobrodzieyka colleg. bydgosk jezuick., ornat bogaty darowała r. 1650. N. — D.
- Firley*, Joan. Eleonora Firlejowna za Witowskim kasz. sandom. 1681 r., dobrodzieyka PP. zakon. karmel. lubel., które podczas powietrza w dobrach swoich hojnie opatrywała. Elżbieta Firlejowna za Opalińskim wdą raw. dobrodzieyka jez. lubel. N. — D.
- Frąckiewicz*, Radziński Władysław, dworzanin J. K. M. r. 1646 na plebanią lidzką zapisał dobra Błotno w pcie lidzkim leżące. H.—L, R.
- Frąckiewiczowie*, Radzińscy Kazimierz i Alexandra starostowie lidzcy, klasztor Zoludki w lidzkim, OO. karmelitów fundowali i fundusz ten przysięgą i przyznaniem stwierdzili w trybunale lit. r. 1682 wrześ. 7. A, K, S, E.—M, D. || V. L. 5. s. 750. — B, S.
- Frąckiewicz*, Kazimierz, 1687 na kościół Isczołny zł. 500 naznaeza, aby chowano organistę. H.—A, R.
- Frąckiewicz*, r. 1722 przeznaczył dla organisty kobylnickiego sianożęć i plateę pewną. H.—A, R.
- Frąckiewicz*, Michał, podkom. połoc., h. brodziec, z jego synów jeden zbór wielkim nakładem dla dyssydentów wystawił. N.—D.
- Fredro*, Alexander, bis. przemys. będąc bis. chelms. kościół katedral. dachówką pokrył, wieżę wspinałą przyozdobił, dwiema kielichami i apparatus bogatym nadał: kościół katedral. przemys. przyozdobił, i więcej niż 200,000 na to wysypał: na kościół jezuic. jarosław. P. M. 100,000 wyliczył, żeby był blachą pokryty. OO. paulinom pod Brzozowem i kościół wymurował i klasztor, i fundacyą opatrzył, na to wydawszy więcej niż 100,000 Seminarya kleryków w Przemyślu i w Samborze wystawił i nadał: Kalwaryą fundował 30000, umarł r. 1603. N.—D. || D. I. 14.—B, S.
- Fredro*, Jakub Maxymil. regent koron. podkom. przemys., dal. referendarz kor. um. 1646 kar. bos. w Przemyślu osobliwszy dobrodziey, i jez. collegium krakow. u ś. Piotra: kościółowi przemysł. OO. jez. na fabrykę 2000 testam. naznaczył. N. — D.
- Fredro*, Jędrzey Maxymil., wojewoda podol., Kalwaryą w dobrach swoich dziedzicz., nakształt jerozolim. wystawił: klasztor. refor. przemys. od kozaków zruynowany naprawił i murem wokoło opasał: do jez. kolleg. przemys. znaczną jalmużnę przysłał. N. — D.
- Fulko*, biskup krakowski, albo *Pelka*, fundował szpital na chore i ułomne w Sławkowie miasteczku biskupiem, sławném naówezas kopaniem *otowiu*. Kościół tamże pod tytułem ś. Jana Krzyciela i klasztor wystawił, przy którym osadził kanoników S. *Spiritus de Saxia* aby nad tém szpitalem dozor mieli. OO. franciszkanów do Polski pierwszy wprowadził. um. 1258. N.—L, K.

UMIĘJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

O SZKOŁKACH PARAFIJALNYCH I WIEYSKICH.
Uwagi Jana CHODZKI honorowego dozorczy szkół w powiecie dziśnieńskim, gubernii mińskiej 1819 roku.

§ I.

Pobudki do założenia i rozkrzewienia szkolek parafijalnych i wiejskich.

Upowszechnić oświecenie w narodzie, wydzwignąć nayliczniejszą jego klasę

z ciemnoty i upodlenia, a tém samém z dzikości i nędzy; dać uczuć każdemu przyrodzoną godność człowieka, a w podniesieniu jey odkryć stosunki, przez jakie różne stany społeczności nierozzerwanie się łączą; pokazać, iż prawdziwy zaszczyt ludzi, zależy od użycia władz ciała i umysłu, na pełnienie ściśle obowiązków stanu w jakim się znajdują; przekonać, iż żadna użyteczna społeczeństwu praca, nie nadaje piętna niższości i pogardy, owszem, że próżnowanie, a z jego powstające złe nałogi, są jedyną zakałą człowieka, która go w oczach własnych i współrodaków poniża i hańbi; słowem: zaszczerpieć w sercach młodzieńczych, gruntowne religii i moralności prawidła, a po tych usposobić umysł i rozwinąć przyrodzoną zdolność, aby w następném stosowném do stanu swojego życiu, sobie i oyczyźnie prawdziwie użytecznymi stali się: ten być powinien główny zamiar rządnej społeczności w prawidłach narodowego oświecenia, które tym ściśley zachować należy, im bardziej szerzą się w kraju nauki, i im bliżej dosięgają nayliczniejszey klasy mieszkańców.

Duch czasu, w jakim żyjemy, przykłady ościennych narodów, wspaniałomyślne, godne prawdziwey wielkości dążenia, do jakich zmierza dobroczynny nasz Monarcha, w rozciągnięciu oycowskiej opieki nad stanem rolniczym, zachęcenia ze strony władz edukacyjnych, tylokrotnie ponawiane; wszystko to przekonać nas powinno, iż przyszła chwila, w której polepszeniem dożyłi nayludniejszey narodu części zająć się należy; że pora jest obudzić w naszym, uczucia nayglówniejszych o-

bowiązków religii i moralności, przesądami i zakorzenionym nałogiem uspio-
ne; że istotne bogactwo kraju, a tém samém szczegulne doli każdego właściciela ziemi ulepszenie, nie tylko nie przeszkadza oświeceniowi rolników, lecz owszem podniesienie ich ze stanu upodlenia i ciemnoty, zaszczerpiecie w nich potomkach cnot towarzyskich, ukazanie stosunkow, jakie ich nierozzerwanie z innemi stanami narodu łączą, podanie trafnych sposobow do rozwinięcia przemysłu, nakoniec wzbudzenie szczerego przywiązania do stanu, w jakim się urodzili, jest koniecznym wypadkiem dobrze zrozumianego własnego nawet interessu, jest potrzebą nieodbitą, której wypełnieniem zając się nieodwłócznie należy.

Obawa, ażeby podniesienie oświaty w klasie rolniczey, nie ohydziło jey tego stanu, który dotąd uprzedzenie i samolubstwo za wzgardzony poczytywało, upaść powinna przy zdrowém o rzeczach sądzeniu, zostawując tylko słuszne podziwienie: dla czego aż dotąd, tak hańbiący ludzkość przesąd, mógł rządzić umysłami skądinąd oświeconemi? Wstręt, jaki okazują po wielu miejscach wieśniacy do prac rolniczych, usilność z jaką wydobyć się z jego starają, szukając w rzemiosłach lub innych zatrudnieniach swobodniejszego życia, odnieść istotnie należy do sposobu, jakim się z nimi obchodzimy. Człowiek, nieposiadający prawie żadney własności, nieznający granie obowiązków, jakim podlega, zawisły częstokroć od samowładney woli tych wszystkich, którzy prawo rozkazywania mają, niepewny niczego, zbiegiem rozmaitych wypadków do ubóstwa przywiedziony, a

zatem zawisły z licznym potomstwem od względów i wsparcia właściciela ziemi, czyliż się uymie ochoczo pracy, z której pożytki do niego należeć nie mogą? Co gorsza, doświadczeniem nauczone, iż najpierwsze nawet jego potrzeby, kto inny załatwiać jest obowiązany, nie obudza w sobie przemysłu, nie dokłada usilności do lepszego bytu, słowem, czekać zdaje się przymusu i pogrożenia, aby dla siebie samego i na utrzymanie własnej rodziny pracował. I ten jest prawdziwy skutek ciemnoty i poniżenia tego stanu: podźwignąć go zatem należy nieodzwrotnie, dla tego nawet, aby się stał krajowi i właścicielom ziemi użyteczniejszym.

Jakiegokolwiek do obmyślenia swobodniejszego bytu rolników będziemy przedsiębrać środki; jakkolwiek mądrość najlepszego z Monarchów wspierać raczy usiłowania nasze jakiegokolwiek umowy robić nanowo, przedsięwzięmiemy z włościanami naszymi, aby dolać ich ulepszyć, i prawem właścicielstwa zaszczyścić, i po kolei słuszny z ziemi naszej pożytek sobie zabezpieczyć; jakkolwiek nad ściśłym wypełnieniem umówionych wzajemnie warunków i powinności dozorować zechcemy; jakkolwiek je ze strony naszej święcie dochowamy; zawsze te wszystkie przedsięwzięcia, nie odpowiedzą oczekiwaniu i wzajemnemu dobru, jeżeli rolników zostawimy w stanie ciemnoty, i ledwo nie dzikości, w jakim się dziś znajdują; zawsze nieufność, nieszczerłość i obawa z ich strony, z naszej duma i źle wyrozumiane wyższości prawo, uczynią bezowocnymi najlepsze ustawy, i bardziej pogorszyć mogą stan przy-

szły, gdy związki dotąd trwające ustaną, a do nowych nie będą przyzwyczajone umysły.

Oświecenie zatem rolników, założenie i upowszechnienie szkolek, przeznaczonych szczególnie do uczenia ich dzieci, najsukuteczniejszym stanie się środkiem do przyszłości, a koniecznie nastąpić powinny, odmiany ich losu. Podniesienie ich umysłu, sprostowanie serca, wykorzenie naciągniętych w domowym wychowaniu wad i nałogów; zaznajomienie z obowiązkami, jakie pełnić w stanie swoim mają; wpojenie gruntowne słuszności prawideł, na podstawie których wzajemne ich dla właściciela ziemi i tego dla rolnika zachodzą obowiązki; nakoniec podanie prostych sposobów, doświadczeniem wspartych, tak uprawy roli, jako też i innych przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, (któreby bez głębokiej teorii wyższych nauk znajomości wymagającej) korzystniejszą i przyjemniejszą ich pracę uczyniły, główną ma być zasadą nauk po szkołkach rzeczonych dawać się mających.

§ II.

Szkółki parafijalne i wiejskie, dla jakiej klasy mieszkańców szczególnie ustanowione być mają?

Szkółki parafijalne i wiejskie, z pierwszego nad nimi pomysłu, do dwóch zdaje się przedmiotów służyć w instrukcyi publicznej powinny: *rod* dla przysposobienia dzieci szlacheckich, lub innego stanu majątniejszych rodziców, zastępując w tym względzie, początkową w domu naukę, i gotując ucznia, aby z pożytkiem kursu nauk dla szkół

powiatowych i gymnazyum przepisane-
go, mógł słuchać; *zre* dla dzieci rol-
niczych, stosownie do ich potrzeb i sta-
nu. Głębsze wszakże rozebranie dwóch
tych celów dla szkolek parafijalnych i
wiejskich przeznaczających się, wyka-
zuje zupełne niepodobieństwo ich połą-
czenia, tak dalece, że spodziewane stąd
dla społeczności pożytki, nietylko by się
w następności nie okazały, lecz przeci-
wnie szkodliwe nader wyniknąć mu-
siałyby skutki dla przyczyn przywo-
dzących się.

Zamiar nauki dla dzieci stanu szla-
checkiego, jest usposobienie następne
do pożyteczney narodowi służby w woj-
skowym, cywilnym, lub naukowym za-
wodzie. Właściciel dostatni ziemney po-
siadłości, oddawszy to co oyczyźnie po-
winien, przyjemnie resztę przepędza
życia, gdy nauka lub piękne sztuki
chwile domowego pobytu przedzielają.
Obywatele miast, aby dzieci swoich
do handlu, kunsztów i rękodziel uspo-
sobić, lub w inném powołaniu, równie
ze szlachtą, pożytecznych krajowi zo-
stawić potomków, starownie je wy-
chowują usiłują. Obu tych klas jest
jednostayne prawie dążenie, aby dzie-
ci oświecone w rozlicznych wiadomo-
ściach, zaczęły zawód obywatelskiego
życia świetniejszy od swoich rodziców,
i z własnych przymiotów następney
doli wywodzili osnowę. Każdy z nich,
nieprzywiązany do miejsca, w którym
się urodził, ani obowiązany do upra-
wy własną ręką roli, szuka przyzwo-
itego nabytym umiejętnościom stanu.
Lecz z klasą rolników inaczey wcale
dziać się musi, dla koniecznego porząd-
ku społeczności: ich przeznaczenie, nie
tyle powierzchownie świetne, stano-

wi w rzeczy nayważniejszą część siły
i ludności narodu: w ich ręku spoczy-
wają prawdziwe bogactwa kraju: na ich
cnocie i pracy polega to wszystko, co
tylko składa nayważniejsze, bo nieod-
bite potrzeby narodu: stąd idzie, że
wychowanie rolnika, i nauki, jakimi
oświecić i podnieść umysł jego należy,
osobny sposób wykładu, osobny porzą-
dek przedmiotów, a zatém i osobną
szkołę mieć muszą.

Jeżeli szkołki parafijalne i wiejskie
uważać tylko będziemy jako począt-
kowy zakład nauk, dla ukształcenia
dzieci w obyczajach, tudzież w umie-
jętności czytania, pisania i pierwszych
działań arytmetyki; w takiem urzędze-
niu przydatne tylko będą dla dzieci szla-
checkich i miejskich, z których prze-
niesieni do szkoły powiatowey, lub gy-
mnazyum, znajdą się należycie przy-
sposobieni do klasy pierwszey; lecz te
początkowey edukacyi zasady, nie bę-
dą dostateczne dla oświecenia rolników,
ani przyniosą ważney pomocy w upo-
wszechnieniu instrukcyi. Dzieci mają-
tniejszych rodziców ze stanu szlache-
ckiego i miejskiego, pospolicie w nader
młodym wieku odbierają nauk począt-
ki; rodzice sami w domu, lub nauczy-
ciel, łatwo do pierwszych elementów
nauki znaleźć się mogący, zastępują
szkołę początkową. Nieumocniona je-
szcze fizyczność dziecięcia, nie łatwo
skłoni rodziców, aby go zpod oka swo-
jego wypuszczając cudzemu poruczyły
staraniu; lecz żeby i wnaypierwszém
rozwinieciu się władz chcieli go do pu-
bliczney oddać szkoły, zaprowadzone
klasy początkowe po szkołach powia-
towych, są miejscem właściwie na to
przeznaczoném: szkołki zaś parafijal-

ne i wiejskie, do innej użyteczniejszej krajowi posługi, przeznaczyć należy.

Młodzieniec, szlacheckiego lub mieyskiego stanu, odebrawszy pierwsze nauki w domu lub szkole początkowej, przechodzi do szkół etatowych, powiatowej lub gymnazyum: stamtąd należyce usposobiony, idzie do obfitszej nauk skarbnicy, słucha kursów w uniwersytecie wykładanych; w miarę zdolności i postępu, zyskuje uczone stopnie, i tak usposobiony, wybiera stan obywatelskiego zawodu, poświęcając nabyte umiejętności służbie Monarchy i oyczyzny. Każda droga jest mu otwarta: pewny, na każdej znacznego postępu, jeżeli dobrze pojęte nauki i obyczaje nienaganne, ułatwiają przejście.

Lecz dziecię rolnika, odmienne ma przeznaczenie: przywiązane do miejsca, na którym się urodziło, od pierwszego wzrostu sił fizycznych, uprawa roli i tey właściwe wieśniacze prace, główném jego zatrudnieniem być muszą. Wszystko, coby mu mierziło, to najpożyteczniejsze w społeczności zatrudnienie, coby go zapalało chęcią wyniesienia się nad stan rodziców, coby go napawało pozorney wyższości żądzą, nienagrodzoną sprawiloby szkodę krajowemu porządkowi, nachylałoby stopniami do upadku rolnictwo, które jest jedyném siły i bogactwa naszego źródłem. Niech młodzieniec wiejski oświeca się i porzuca wrażenia dzikości niegodne cechy człowieka: niechay serce swoje do cnot towarzyskich ukształca, i niechay w przystosowanych do stanu swojego naukach, szuka pożylniejszego bytu; znajduje ulgę i

osłodzenie prac, od jego nieoddzielnych; niech ma podane trafne i proste sposoby ulepszenia plodów ziemnych i dalszych gospodarstwa części; ale przy tém wszystkiém, niech w samey nawet nauce zawsze ma stan swój obecnym; niech nawyka przy własney zagrodzie do zasmakowania jego; słowem niech nietylko nie nabiera chęci do odmiany stanu, lecz owszem niech się nauczy chlubić z tego, że się urodził rolnikiem.

Dziecię szlacheckiego stanu, lub mieyskiego, od pierwszego rozwinięcia władz umysłowych, zacząwszy odbierać nauki, ciągle się im poświęcać ma zręczność, aż do dóyrzałej młodości; rodzice nietylko odrywać go od tych zatrudnień nie znajdują powodu, lecz owszem, starają się usilnie zachęcić, i wszelkie usunąć przeszkody; czas nawet dwóch miesięcy, spoczynkowi w każdym roku oddany, jest raczey przysposobieniem umysłu i zmocnieniem sił do dalszej naukowej pracy. Lecz syn rolnika w odmienném zupełnie znajduje się położeniu: siły jego przyrodzone, ledwo się okazywać zaczynają; zaraz być musi pomocą w gospodarstwie rodzicom, z początku jako dozorca ich dobytku, nie długo prac lżeyszych zastępca; w 15tym pospolicie roku, pomaga już oycowi we wszystkich cięższych robotach, u naszwłaszcza, gdzie rozmaite smutne lat ostatnich wypadki, nader ludność zinnięszyły. W takim położeniu, czas dla nauki jego przeznaczony, krótszy koniecznie być musi; wyłączyć należy całego lata, ostatnie wiosny i pierwsze jesieni, miesiące, w których nieodbicie pracom rolniczym oddany być powinien, i ledwo przez październik, listopad, gru-

dzień, luty, marzec, do szkoły chodzić może.

Zatém i dla tey przyczyny, połączać go z dziećmi innego stanu nie można, ani naznaczać jednostaynego nauk przeciągu i zwyczajnego okresu szkolnego roku, dla mieysc nauce dzieci rolniczych poświęconych niepodobna.

Gdy z tego, co się dotąd mówiło, na podstawie koniecznego odosobnienia stanów, na jakie się każda społeczność narodowa rozdziela, usposobienie młodzieży, że do tego stosowne być powinno, głębsza przekonywa uwaga: należy przeto zgodzić się i na to prawidło: że jak dla innych stanów, jednostayność nauk, i jednostayny w kraju tryb ich wykładania, jest nayużyteczniejszym, tak stan wieyski rolniczy, wyłączonym z niego zostać powinien, mieć przepisany osobny kurs nauk, czas oddzielny, a zatém i zupełnie oddzielne szkoły, które naywłaściwiey po wsiach parafijalnych, lub innych obszernych włościach, zaprowadzić wypada, i tamże wychowanie rolników kończyć należy.

§ III.

Jakie nauki uważać się powinny, za naywłaściwsze dla stanu rolniczego?

Powiedziało się wyżej, od czego zależy oświecenie rolników. Główną zasadą jest, aby kształcąc ich serce i obyczaje, nie tylko nie wzbudzić odrazy do stanu w jakim się urodzili, lecz owszem okazując prawdziwą jego szlachetność i nayprzyzwoitsze od samego Twórcy przyrodzenia naznaczone człowiekowi zatrudnienie, zaszczepić w umysłach młodzieńczych jego zamiłowa-

nie i zagrzać do dostatecznego wytrwania.

Porządek więc nauk, odpowiadających temu celowi, zwłaszcza w początkowém zaprowadzeniu, następujący zdaje się być właściwym.

Nauka religii. Krótka nauka świętych wiary naszej tajemnic. Wykład obszerniejszy przykazań Bożych, oraz nauk i rad Ewangelii śtey. Ukazanie gruntowney człowieka szczęśliwości, w terażnieyszém i przyszłym życiu, z wypełnienia cnot, do jakich prawo Boskie i społeczności ludzkiey, jednostaynie obowiązuje. Gruntowne zaszczepienie w sercu ucznia pewności, nagrody za dobre sprawy i nieuchybney za złe postęпки kary w przyszłości. Wykład tey nauki stosownemi przykładami z Pisma ś. ma być wspierany.

Nauka moralna. Wyłożywszy obowiązki dzieci względem rodziców, tudzież gospodarza względem czeladzi, i wzajemnie czeladzi względem gospodarza, przeysć należy do wykazania różnicy stanów, z jakich każda społeczność koniecznie składać się musi; przekonać, że stan każdy w narodzie, nie tylko niezasługuje na niższość, a tém bardziej na pogardę, lecz owszem istotnie jest szacownym, byleby osoby należycie powinność jego wypełniały; wzgarda więc za złém sprawowaniem się człowieka, nie za stanem jego idzie. Użyteczność stanu rolniczego w narodzie, jego obowiązki względem społeczności, którey jest członkiem; względem właściciela na którego ziemi rolnik mieszka; względem sąsiada, z którym obcuje. O prawie własności. O wzajemnym szanowaniu teyże własności. O karach, na jakie zasługuje na-

ruszający ustawy społeczności; o niebezpieczeństwie, na jakie narażać się musi każdy; kto bez szczegulniejszey przyczyny usiłuje odmienić stan, w jakim się urodził, i do jakiego przez wychowanie nawykł; o okropnych skutkach próżnowania, tułactwa i z tego naciągniętych nałogów.

Nauka czytania i pisania. Zdaje się iż zastosowane prawidła Pestalociego i Lankastra, byłyby naywłaściwsze dla szkół wiejskich, jako oszczędzające koszt na książki i skracające czas, gdy znaczna liczba dzieci przy jedney tablicy uczyć się może.

Nauka liczby. Ta się składać ma z pierwszych zasad arytmetyki, zajmując daley, cztery zwyczajne działania proste i składowe. Przykłady dla wprawy uczniów podające się powinny być do potrzeb ich stanu przystosowane.

Ogrodnictwo. O rozmnożeniu drzew owocowych; o zaprowadzeniu i porządnym utrzymaniu chmielników o zasadzeniu i sposobie obeyścia się z tytunem; o uprawie kartofli i dalszych użytecznych ogrodowin; o sposobach dogodniejszych przechowania ich bez zepsucia do wiosny; o suszeniu owoców; o sadzeniu i utrzymaniu żywych płotów.

Rołnictwo. O poprawie celniejszych narzędzi rolniczych, wyręczających siłę człowieka i wydoskonaleniu dalszych gospodarskich; o gatunkach ziemi i sposobach jey poprawienia, prosty i praktyczny wykład; o zasiewaniu lasów i łąk; o hodowli bydła, koni i dalszego dobytku, o rozmnożeniu i pielęgnowaniu pszczół.

Budowictwo. Z tej nauki, ta część tylko wykładana uczniom być powin-

na, która podaje sposoby trwałe i wygodney wieśniaczey budowli. Tu ma mieysce: wiadomość o czasie do wyciania drzewa i rozmaitem jego użyciu; o oczyszczaniu mieszkania z wilgoci; o stawianiu wygodnych i oszczędzających opał pieców; o suszniach na zboże.

Z Technologii. O bieleniu płótna, o farbowaniu nici wełnianych i lnianych.

Rękodziela i rzemiosła, luboby nader ułatwić mogły prace wieśniacze, i uprzyjemnić ich pożycie, gdy jednak osobnego czasu i ciągłego zajęcia się wymagają, zaprowadzone, do szkół wiejskich być nie mogą.

Wyżey wyszczegulnione nauki, aby dostatecznie wyłożone i uczniom wpojone być mogły, kurs, powinien się rozdzielać na lat 4. W ciągu jego zawsze bardziej nad praktycznem każdego przedmiotu przystosowaniem, niżeli nad teorycznym wykładem zastanawiać się ma nauczyciel, pomniąc, iż i uczniowie jego nie na uczoneń rozumowaniu o rzeczach, lecz na korzystnym podanych sposobów użyciu, i do potrzeb wiejskich zastosowaniu, przestawać muszą. Trzymając się wyżey założonego podziału nauk na lat 4, ta-ki ich wypada rozkład.

W roku 1szym.

Początki nauki religii; O obowiązkach chrześcijanina, i wykład 1ociu przykazań Bożych.

Z nauki moralney: obowiązki dzieci względem rodziców, gospodarza względem czeladzi, i wzajemnie czeladzi względem gospodarza.

Z nauki czytania i pisania: Poznawanie zgłosek i składanie.

Z arytmetyki. Pisanie liczb i czytanie (numeratio).

W roku 2gim.

Nauki religii, dokończenie. (*)

Nauki moralney, ciąg dalszy, aż do wykładu o użyteczności stanu rolniczego.

Z nauki czytania i pisania, wprawa rozmaitego czytania, formowanie charakteru ręki.

Z arytmetyki, dodawanie i odejmowanie liczb prostych.

Z ogrodnictwa, o drzewach owocowych i chmielnikach.

W roku 3cim

Z nauki moralney, ciąg dalszy, o użyteczności stanu rolniczego, aż do prawa własności.

Z nauki pisania, formowanie charakteru przez pisanie przykładów moralnych, z własnych wyobrażeń.

Z arytmetyki, mnożenie i dzielenie liczb prostych.

Z ogrodnictwa, dokończenie tey nauki.

Z rolnictwa, o celniejszych narzędziach rolniczych, o gatunkach ziemi i sposobie jey poprawy.

Z budownictwa, o stawieniu trwałych i wygodnych wiejskich domów, o czasie do wycinania drzewa i rozmaitem jego użyciu, o miejscu zdatném do zabudowania.

W roku 4tym:

Nauki moralney dokończenie.

Wzory pisania, z teyże nauki i z postrzeżeń ogrodniczych i rolniczych.

Z arytmetyki dokończenie.

(*) Zbyt skąpa doza dla uczniów tey szkoły, co do nauki chrześcijańskiej: która tu tylko najłat z przeznaczoną. gdy się moralna do lat czterech przeciąga. Ale moralna nauka dla wszelkiego stanu ludzi, nie ma, ani mieć może lepszej i gruntowniejszej zasady, jak na świecie chrześcijańskiej nauki. Bez niej jest próżna, i na niczem nieoparta. (Nota Cenzora)

Z Budownictwa dokończenie

Z Technologii, o bieleniu płótna, i farbowaniu nici wełnianych i lnianych.

Na tém kończyć się ma kurs nauk, dla młodzieży wiejskiej rolniczej. Rok szkolny, zaczynać się będzie od dnia 1 października, a kończyć się dnia 31 marca. Doświadczenia wszakże z nauki ogrodnictwa i rolnictwa, na gruncie czynić się powinny latem przez nauczyciela w obecności uczniów, w dni wolne od pracy; jako to: w niedzielę i święta, gdy się lud do kościoła, dla oddania winney czci Bogu, zgromadza; czas poobiedni na tak przyjemną i pożyteczną zabawę obrócony być może, który się dotąd nayczęściej na rozpucie i pijaństwie marnotrawi.

Tak usposobieni wieśniacy w przedmioty, stanowi ich właściwe, powrócą do domów rodzicielskich, i zayną się pracą, która jest jedynym celem następnego ich życia. Gdy się okaże zpośrodku ich dowcip szczególniejszymi darami przyrodzenia odznaczający się; szkołka parafialna, rozwijając pierwsze jego władze, usposobi do korzystania następnie przez szukanie wyższych nauk.

§ IV.

O nauczycielach do szkolek parafialnych i wiejskich, ich usposobieniu i nagrodzie?

Osobny porządek nauk, jak się dla stanu rolniczego ustanawia, po szkołkach parafialnych i wiejskich, wymaga nieodbitcie nauczycieli, szczególniey do tego usposobionych; wyszukiwać ich teraz, gdy nauki rzeczzone zaprowadzone jeszcze nie są, próżną byłoby usilnością.

Bakalarze wiejscy, którzy gdzie niegdzie rolników dzieci czytać uczą, nieusposobieni do ustanowionego wyżey kursu, są to naypospoliciey starcy, do innych prac dla wieku niezdatni, z nalogami zakorzenionemi, pełni przesądów i ciemnoty, których do żadnego pożytecznego zakładu użyć nie podobna.

Oszczędność, jaka w mieyscach, stałych dochodów niemających, na naypierwszém baczeniu, być powinna, nie dozwala szukać na nauczycieli młodzieńców do wyższych nauk po gimnazyach i w uniwersytecie usposobionych, którzy pomyslniejszą dalszego losu swojego, w oddziałach krajowey posługi upatrują przyszłość.

Pomimo te zawady, gdy bez zdolnych i gruntownie z właściwemi przedmiotami obeznanych nauczycieli, spodziewanego pożytku z zaprowadzenia szkolek parafialnych i wiejskich, osiągnąć niepodobna; gdy nawet nauczyciele do szkół etatowych sposobieni, możeby się nie okazali należycie gotowi do instrukcyi wiejskiej; jedynym byłoby do zaradzenia temu niedostatkowi sposobem, ustanowienie przy każdym gubernialnem gimnazyum szkoły pedagogiczney, przeznaczoney szczególnie dla sposobienia nauczycieli do szkolek parafialnych i wiejskich. Szczodrobliwość Naylaskawszego Monarchy, tak hoynie na oświecenie narodu wylewająca się; gorliwość JO. Xięcia Ministra, o wzrost i upowszechnienie nauk; czuła opieka JO. Xięcia Kuratora, szczegulniey do postępu oświaty w oddziale Imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu i szkół jemu poruczonych; nakoniec usilne staranie rządu tegoż uniwersytetu, w bacznym dozorze wszystkich czę-

ści instrukcyynych, wątpić nie każą, iż tak ważna gałąź oświecenia, zaniedbaną nie będzie. Znaydzie się po szkołach powiatowych niemała liczba ubogiej młodzieży, ze stanu szlacheckiego i z dzieci kapłanów unickiego obrządku, którzy ukończywszy z pożytkiem nauki, dla rzeczonych szkół przepisane, z ochotą siebie poświęcą na nauczycieli parafialnych i wiejskich, mając mieysce, w którym się usposobić przyzwoicie mogą.

Potrzeba więc niezwłocznie otworzyć pole do tak ważney krajowi posługi: potrzeba kosztem funduszu edukacyjnego zaprowadzić szkoły pedagogiczne, i w tey utrzymywać przy każdym gimnazyum przynajmniej po 20 uczniów nakładem skarbowym. Wydatek na to niemały wprawdzie być musi, lecz pożytki, jakie stąd na powszechne oświecenie spłyną, godne są tey ofiary. Szkoły takowe zdają się niewymagać ciągley trwałości, niech będą przez lat 10 utrzymane, a zaręczyć można, iż wszystkie okolice napelnione zostaną zdolnymi nauczycielami, dla szkolek wiejskich. Gdy nauki im przeznaczone upowszechnią się, też same szkołki wydawać będą zdatne na nauczycielów osoby, wzbudzą szlachetne współubieganie się, i uwolnią nadal fundusz publiczny od nakładów dopiero nieodbitych.

Sluchając uczniowie przez dwa lata w szkole pedagogiczney wykładu przedmiotow, jakich następnie uczyć będą, po skończonym kursie, zajmowaliby wskazane mieysca i rozszerzaliby światło nauk, którego i takim upragnieniem dobro narodu ludzkość oczekuje.

Każda szkoła parafialna i wiejska,

nie potrzebowałyby więcej nad jednego nauczyciela, z uwagi, iż w pierwszych latach swojego założenia, początkowychby tylko liczyła uczniów: w następnych zaś rozkład czasu, tak urządzić należy, aby w dniu każdym 6 godzin na lekcye dla klas wszystkich było przeznaczonych. Nadto uczniowie, którzyby kurs całkowity w szkole parafialney lub wiejskiej ukończyli, i których szczególnie odznaczająca się zdolność, ochota do nauki, i możność dalszego naukom poświęcenia się, dodawały sposobu, niechby zostali obowiązani rok jeden zatrzymać się jeszcze w tej szkole, dla wykładu początków współbraciom swoim.

Nauka religii, ta naywarowniejsza moralności tarcza, wątpić nie należy, iż stałaby się udziałem i nayprzyjemniejszą zabawą szanownych plebanów miejscowych, z pociechą zapatrujących się na młodociane winnicy swojej szczypty, w cnoty i oświecenie wzrastające.

Nauczyciel, usposobiony w szkole pedagogiczney, kosztem funduszu publicznego, obowiązany być powinien za mniejszą niż naznaczona będzie, opłatę, odsłużyć pewną lat liczbę w szkole parafialney lub wiejskiej, dla wynagrodzenia w połowie przynajmniej, poniesionego nań nakładu; taki zaś, któryby własnym sposobem utrzymywał się przy powyższej szkole, równo ze wstąpieniem do obowiązków nauczyciela, niech odbiera wszelkie korzyści do tego przywiązane.

Wątpić najmniey nie można, że właściciele ziemi ze świątłych i gorliwych o dobro ogulne obywateli złożeni, uczyniliby chętnie w każdej parafii ofiarę wystawienie donu szkolnego,

w którym i nauczyciel mieścić się będzie. Obszerniejszych zaś włości dziedzice, własnym nakładem, tak użyteczną dla rolników swoich budowę, podnieśćby nie omieszkali. Obywatel, na czyjej ziemi czyni się takowy zakład, chętnie nada dwa morgi gruntu, na zabudowanie i ogród potrzebne. Włóścianie oddający dzieci do szkoły, niechayby od każdego pewną proporcją zboża na wyżywienie nauczyciela dostarczali, do tego zaś wszystkiego dodana z funduszu edukacyjnego pensya rub. srebr. 80 na rok, stałaby się dostatecznym do przyzwoitego utrzymania się jego wymiarem, zachowując nad to prawo wystugi, podług ustaw oddziałowi naukowemu służących. Ogród na wygodę nauczyciela nadany, stać się razem powinien szkołą praktyczną, w której doświadczenia ogrodnicze, rolnicze, w czasie nauk wykładane, stwierdzać obowiązany przykładami, przeznaczając na tak użyteczną zabawę dni święte, jak się wyżej powiedziało.

Gdy w początkowem zaprowadzeniu szkolek parafialnych i wiejskich, dopóki z nich pożytek widocznie okazany nie będzie; dopóki oświecenie nie obali przesądu od wieków zakorzenionego; koniecznie potrzebny jest nakład z funduszu edukacyjnego, dla ich utrzymania; w dalszym wszakże czasu postępie, przekonani obywatele doświadczeniem, jak szkółki rzeczzone na pomyślność właścicieli ziemi i rolników wpływ dobroczynny rozszerzają, pobudzeni miłością kraju i bliźniego, poświęcą ochoczo na nie z własnych majątków, stały dochód. Niejedna testamentowa legacya, nie jeden fundusz gorliwego duchowieństwa, uposaży przybytek na obalenie przesądu.

du i dzikości wzniesiony, o czém, tem śmieley zaręczyć można, im bardziej znajoma jest przyrodzona współziomków naszych cecha, skwapliwie wspierająca dążenie do prawdziwey chwały i szczęśliwości oyczyzny.

§ V.

O xięgach elementarnych dla szkolek parafialnych i wiejskich.

Takim sposobem urządziwszy szkoły parafialne i wiejskie, i opatrzywszy do nich nauczycieli, zostaje nader ważna jeszcze potrzeba, to jest, przygotowanie xięg elementarnych, szczegulniey do użycia tychże szkół przeznaczonych.

Jeżeli sposób wychowania dzieci rolników powyżey wyłożony, zda się rządowi dogodnym, oczewista wykazuje się konieczność oddzielnych xięg, któreby dla tego stanu szczegulniey pisane, zajmowały prosty, praktyczny (na teoryi gdzie indziey dowiedzioney wsparty) wykład wszystkich nauk, jakie do kursu przepisanego należą.

Mają je obce narody, które dawniey oświeceniem rolniczego stanu zatrudniały się. Wyłożenie ich na oyczystą mowę, małoby zajęło pracy; lecz taka instrukcyja, ani do zwyczajów kraju, ani do pojęcia uczniów niezastosowana, odpowiedzieć usiłowaniu zdolną nie będzie.

Charakter każdego narodu, ma właściwą sobie cechę; ma osobne uprzedzenia, wady, a nawet cnoty rodakom tylko najlepiey znajome. Jedne więc prostować, drugie wykorzeniać, a ostatnie dzielnie obudzać, oni jedni zdolni być mogą. Nie braknie oyczyźnie naszej na światłych i gorliwych obywatelach.

Wielu mężow miłością krajowego dobra i wysoką nauką odznaczających się, liczy grono, instrukcyą publiczną składające. Wielu w domowey zaciszy poświęca czas zbywający, na doświadczenia prawidłami od nauk podanemi wsparte. Wielu pracuje nad wydoskonaleniem rolnictwa i dalszych części krajowego gospodarstwa. Miłość ogólnego dobra, szlachetność tak znamienitey przysługi współziomkom, zapali nieomylnie ich serca, poda pióro do ręki i przyspieszy dokonanie dzieła, o którego spóźnienie słusznie nas może obwiniają sąsiedzi.

Tak wiele znajduje się gorliwych i światłych mężów, którzy wspierać szkółki wiejskie za nayprzyjemniejszą poczytują rozkosz, już to stosownemi, a z własney nauki i przemysłu usposobionemi narzędziami rolniczemi i ogrodniczemi, już podaniem odkrytych postrzeżeń gospodarskich dla sprawdzenia i udoskonalenia na gruncie, już przesłaniem pracy własney płodów, uwag, i postrzeżeń. Tak pielęgnując troskliwie nadzieje przyszłych pokoleń, nieplonnie z nich obiecywać będą buyne i w następności pożyteczne dla narodu plony.

Każdy nakoniec z obywateli, mając na ziemi swojej, lub w bliskości zaprowadzoną szkółkę wiejską, wspierać nie omieszka nauczyciela w zdarzonych trudnościach, wzbudzi w nim szlachetną żądę gorliwego obowiązków pełnienia, oddając szacunek tak zacnemu powołaniu należny, pochwali i zachęci młodź celującą w naukach; da jey na każdym mienscu uczuć prawdziwą wartość moralnego i oświeconego człowieka. Ten związek właściciela ziemi z rolnikiem, wychowaniem podobnym spajany, o ileż

wyrodzić pożytków jest zdolny! ile odkryć może obfitości i nowych źródeł krajowego bogactwa! jakże uprzyjemni pożytki wiejskie! jak silnym spoiwem złączym stany, dotąd przymusem tylko sklejone! jednym słowem: przyszłość naypochlebniejsza stawia się nieuprzedzonemu umysłowi. Do nas należy przybliżyć jej skutki: w naszej jest moc, aby pod błogiem berłem ALEXANDRA I spełnić te szczęsne dążenia, do jakich on wielkością wspaniałego serca nieustannie nas zachęca i własnym wiedzie przykładem.

HISTORIA WYNAŁAZKU albo raczej UŻYCIA I ROZSZERZENIA SPOSOBU WZAJEMNEGO UCZENIA

(Ciąg 2gi, obacz wyżej str. 215).

Stycznia 1go roku 1798 Józef Lankaster (który wkrótce potem (r. 1801) został kwakrem i pod ten czas nie miał jeszcze lat dwudziestu) w Londynie, na przedmieściu Soutwark, w bliskości Borough-road, dla własnego utrzymania się otworzył szkołę dla dzieci ubogich rodziców, podejmując się za połowę, a nawet i za trzecią część, zwyczajney w szkołach opłaty, uczyć je czytać, pisać i arytmetyki. Część miasta Saint-Georgesfield zwana, w której szkoła jego leżała, przez nayuboższych w Londynie zamieszkała była; znajdowało się między chcącymi dziećmi swego do jego szkoły posyłać wielu takich, którzy nawet zniżoney ceny nie byli w stanie zapłacić. Lankaster, dobroczynnym powodowany uczuciem, przedsięwziął, nie rozgłaszając tego, kilkoro dzieci tak biednych rodziców bezpłatnie uczyć, a wkrótce tak wielką ich liczbę przyjął, iż prawie trzecia część jego uczniów, których liczba do sta dochodziła, z takich bezpłatnych się składała. Gdy przez to dochód jego znacznie się uszczuplił, przymuszony był, przy powiększaniu się swęj szko-

ły, wszystko jak nayoszczędniey urządzić, i wiele prób w tym względzie uczynił. Między innem przyszło mu na myśl, dla uniknienia opłaty pomocnikom uczenia, na mieyscu ich, używać starszych uczniów, i tym sposobem wzajemne uczenie wynalazł i powoli systematycznie zaprowadził. Lankaster podówczas, jak sam upewnia, nie widział jeszcze książki Bella (1); lecz takie urządzenie przyszło mu na myśl, gdy sobie przypomniał szkołę, w której się sam uczył, gdzie pospolicie jeden lub kilku ze starszych uczniów, i często nawet on sam, od nauczyciela za pomocników używani byli. Korzyść, jaką nowe to szkoły jego urządzenie zapewniało, przeszła wszelkie jego oczekiwanie: ponieważ wszyscy uczniowie w jednym i tymże samym czasie pożytecznie byli zajęci, chociaż on sam daleko się mniej trudził.

Dla oszczędności, zamiast zwyczajnych elementarzów i książek do czytania, dla każdego w szczególności ucznia, inny sposób wprowadził, podług którego, jak powiada, jeden exemplarz książki dla całej szkoły służy. To jest: przyklejał arkusze, po jednej stronie wielkimi literami drukowane, do tablic na ścianie zawieszonych, a przed każdą z nich stawało sześciu aż do dziewięciu chłopców ze swym dozorcą w półkole, dla uczenia się w niem zgłoskować i czytać pod przewodnictwem tego ostatniego. Zamiast kosztownego pisania piórem i atramentem na papierze, użył tablic łupkowych, i pisanie ze zgłoskowaniem tak złączył, iż obojga tego razem się uczono, to jest: że cała klasa zgłoskę albo wyraz, przez nauczyciela wymówiony, ze słyszenia na tablicach pisała. Uczenie się liter przez kreślenie ich na piasku później Lankaster wprowadził, i otwarcie wyznaje, iż to z książki Bella wyczerpnął. Dla początkowego uczenia się liczby wymyślił spo-

(1) W swoim jednak dziele, roku 1803 wydanem, wyznaje, iż wiele się nauczył z rozprawy D. Bella, i razem żałuje, że o niej wcześniej nie wiedział, ponieważby przez to wielu bezkorzystnych prób uniknął; pierwszy raz ją wtedy obaczył, gdy już głowniejsze poprawy w swęj szkołę porobił.

sob, podług którego każde dziecko, umiejące czytać, uczyć się może arytmetyki, dyktując swemu oddziałowi z drukowanej tabelli, najprzód wzór, a potem jego tłumaczenie na niej znajdujące się. Za pomocą tych i innych kosztów zmniejszających urzędów, Lankaster bardzo tanio mógł naukę udzielać: koszt dla jednego dziecka, które on w początkach na jedną gwineę liczył, teraz pięć tylko lub sześć szyllingów wynosiły, i przez to szkła jego, szczególniej dla dzieci ubogich przyzwoitą była.

Zakład, w którym uczenia sposób z zadowalającą skutecznością łączący najściślejszą oszczędność przyjęto, nie mógł być długo nieznanym. Znalazły się przyjazne osoby, które założyciela jego pieniędzmi wsparły zasiłkami i postanowiły w stanie jeszcze go powiększyć; inne zbieraniem subskrypcyj na ten koniec zajęły się, i z taką pomocą można już było Lankastrowi liczbę swych uczniów więcej jak do trzechset podnieść, co wszystko uwagę publiczności zawsze coraz więcej na tę szkołę zwracało. Wiele wyższego stanu osób odwiedzało ją, i między temi był Lord Somerville, który w oka mgnieniu ważność planu szkolnego Lankastrowi postrzegł i należycie go ocenić umiał. Zasiłkował Lankastrowa pieniędzmi i w późniejszych odwiedzinach przyprowadził z sobą księcia Bedford, który także o pożytkach nowego sposobu uczenia tak mocno się przekonał, iż od godziny odwiedzin stał się wsparciem Lankastrowa i gorliwym nową metody obrońcą (2).

Na dobro szkoły Lankastrowa subskrypcje tak prędko się zwiększyły, iż w roku 1801 nie tylko na wszelkie wydatki wystarczyły, lecz nawet założycielowi po piętnastu szyllingów na rok od każdego chłopca, jako nagrodę, zapewniły. Na tym przestając, w tymże samym roku, spuściwszy się na dalsze

wsparcie ze strony publiczności, szkołę swą na bezpłatną zamienił.

W roku 1803 swój zakład i sposób uczenia w nim wprowadzony, opisał w dziełku (3), które na prenumeracyą wydał i którego mnóstwo exemplarzy wydrukowano; co, do upowszechnienia jego metody w Anglii, niezmiernie się przyczyniło. Już w tym samym roku drugie wydanie było potrzebne, a w latach następnych wielokrotnie je powtórzono, tak dalece, iż w roku 1806, szóste już spod prasy wyszło wydanie.

Za przykładem Księcia BEDFORDA i Lorda SOMMERVILLE, którzy wspaniałe na rozszerzenie budynków szkolnych zrobili ofiary, wiele innych osób poszło, i w roku 1804 udało się Lankastrowi swą szkołę od trzechset pięćdziesięciu uczniów do ośmiuset blisko powiększyć. Po ukończeniu budowli, w przeciągu sześciu tygodni nie mniej jak czterysta nowych uczniów przyjęto, i Lankaster z ukontentowaniem postrzegł, iż to nadzwyczaj wielkie powiększenie, dawniejszego w jego szkole porządku nie mieszało; o co się przecież wielu z jego przyjaciół lękało. Zachęcony tem i przekonany, że wzajemne uczenie do dwa razy większej jeszcze liczby uczniów użyć się daje, za najwyższy cel swej sławy położył, ażeby swą szkołę aż do tysiąca dzieci powiększoną, widział; co się mu też w roku 1805 w rzeczy samej udało. Nadto, założył jeszcze tegoż roku, za pomocą dwóch siostr swoich, w tym samym domu, szkołę dla dwóchset dziewcząt, w której wzajemne uczenie do szycia nawet i innych kobiecych robot zastosował.

Jeden nauczyciel między tysiącem dzieci, była to rzecz dotychczas za niesłychaną, a nawet za niepodobną uważana, i dla tego wszędzie o Lankastrowa szkole mówiono. Jego sława aż do królewskich doszła podwojow i

(2) Książę Bedford wybrany potem został na prezidenta Towarzystwa do rozszerzenia nowego sposobu i teraz jeszcze tożsamo miéyscę zajmuje.

(3) Pod tytułem; Improvements in Education, as it respects the industrious classes of the community; containing a short account of its present state, hints towards its improvement, and a detail of some practical experiments conducive to that end. London; Darton and Narvey, 1803.

w czerwcu roku 1805 Król podczas swej w Weymouth bytności, Lankastra audyencyą zaszczycił. Pozwolił mu przed sobą jego plan naukowy i metodę uczenia w szczegółach opisać: oświadczył mu za jego trudy około oświecania ludu swoje zupełne zadowolenie, zapewnił go o swych względach i proteksyi i między innemi powiedział: „Życzeniem „jest mojem, ażeby każde dziecię w mém państwie Biblią czytać mogło. Wszystko uczy- „nię, dla wsparcia twych usiłowań w tém „chwalebném dziele.” Jego Królewska Mość zaraz nie tylko sto gwiney zapisał, ale też natychmiast zaliczyć je kazał. Królowa, Xiążęta i Xiężniczki, które przytomne były, swoje także zrobili ofiary, a w dalszym czasie Najjaśnieysi Xiążęta Kentu i Sussexu bardzo czynnymi zaczętego przez Lankastra dzieła stali się protektorami i pomocnikami. Summę przez Króla i jego rodzinę ofiarowaną nazwał Lankaster „the Royal Fund, i przeznaczył ją na założenie instytutu, w związku ze swoją szkołą, w którym nauczyciele, dla zaprowadzenia jego metody po innych szkołach, usposabiać się mieli; a dla tego, że tak łaskawie od Króla był przyjęty, metodę swoją nazwał: Królewsko-Lankastrowski wychowania układ (the Royal Lancasterian system of education.)

Łatwo się domysleć można, iż wszystko to bardzo zastanowiło publiczność; szczególnie zaś wtedy duchowieństwo uwagę swą na Lankastra szkołę zwróciło.

D’Bell po swoim do Anglii powrocie żył spokojnie w Swanage w Dorsetshire, gdzie miał parafiją, i chociaż tam swoją metodę uczenia w niedzielnych szkołach zaprowadził, właściwie jednak nic ważnego dla jej rozszerzenia nie uczynił. Pod koniec roku 1804 Lankaster go odwiedził i z nim o swej szkole i uczenia sposobie rozmawiał, co już i dawniej był listownie uczynił. Kwietnia 1805 roku drugi raz wydał swą książkę (4), a we

dwa lata później (r. 1807) trzeci raz (5) ze znacznemi odmianami. W tym ostatnim roku wezwano go do Londynu, dla zaprowadzenia tam swojego sposobu uczenia w szkółce parafialnej Saint-Mary w Whitechapel, której prośbie natychmiast zadosyć uczynił. Najwyższe osoby duchownego stanu w Anglii, arcybiskup Canteburski i biskup Durhamski, wzięli go pod szczególniejszą swoją opiekę, i zachęcali, ażeby więcej szkół, w którychby się zasad panującego kościoła uczono, podług swojego dawniej w Madras wprowadzonego planu urządził, i ażeby, ile możliwości, swoją metodę po całej Anglii, Wallii i Irlandyi rozszerzył.

Do takiej czynności duchowieństwa bezwątpienia sam Lankaster dał powód, często im przekładając potrzebę założenia więcej szkół po różnych mieyscach w państwie; duchowieństwo zaś za rzecz niesłuszną poczytało, ważny oświecenia ludu obowiązek całkiem w rękę jednego kwakra zostawiać, który, ponieważ do swojej szkoły przyjmował dzieci wszelkich religii i sekt, szczególnych prawd religijnych nie uczył, lecz jedynie wybrane tylko mieysca z Biblii bez wykładu czytać kazał, dalszą zaś naukę religii i czytanie Pisma świętego we względzie duczo-

of education, abridge the labour of the master, and expedite the progress of the scholar. The process of teaching the alphabet in sand, of reading, spelling and writing, is explained; and a board of education and poor-rates suggested. — W tém drugim pierwiastkowcy o szkole w Madras wiadomości wydaniu, urzędowe pisma, w pierwszym przyłączone, opuszczono; a na ich mieysce przydano opisanie, które za wzór do zakładania podobnych szkół służyć miało; nadto podano projekt do utworzenia komitetu edukacyjnego.

- (5) Pod tytułem: *An Analysis of the experiment in education made at Egmore near Madras, comprising a system, alike fitted to reduce the expence of tuition, abridge the labour of the master, and expedite the progress of the scholar; and suggesting a scheme for the better administration of the Poor-laws, by converting schools for the lower orders of youth into schools of industry. — W dziele tém pierwiastkowa o Madraskiej szkole wiadomość nie jest co do słowa wydrukowana, lecz ją zaniemił autor na krótkie opisanie mające służyć za instrukcyą do zakładania podobnych szkół. W osobnym zaś rozdziale pokazuje, że ta metoda nawet do szkół przemysłowych użytą być może.*

(4) Pod dawniejszym tytułem, z dodatkiem: *Second Edition, to which is prefixed the scheme of a school on the above model alike fitted to reduce the expence*

wnym opuszczał. Chociaż to jego urządzenie wielkiej części publiczności przyzwyczajone się wydawało, dla tego, że podług niego dzieci wszelkich wyznań chrześcijańskich w jednej i teyże samey szkole uczyć się mogły; z widokami jednak duchowieństwa i wielu osób, do panującego należącego kościoła, które katechizm jego za zasadę nauki religii w szkołach dla pospółstwa położyć chciały, nie zupełnie się zgadzało. Dla tego pokazało się wiele pism przeciwko Lankastra: ostrzegano o nim publiczność: nawet go za człowieka niebezpiecznego dla kraju wyraźnie ogłaszano i dowodzono „że kościół jest w niebezpieczeństwie.“ Nadto, wieść rozsiano jakoby król mu swą opiekę cofnął.

Wypadło stąd wprawdzie, że większa część osób, które Lankastra dawniej ofiarąmi wspierały, teraz swe zapisy cofnęły, i że cały jego dochód wkrótce przywiedziony został jedynie do summy zapisanej przez króla i jego rodzinę, która, co na jey sławę powiedzieć należy, pomimo rozsianych baśni, swojego mu wsparcia nie odjęła; z drugiej strony jednak gorliwość Lankastra o dobrą swą sprawę bardziej jeszcze była ożywiona. Nie oszczędzał on trudów, ani nakładów na upowszechnienie swojej metody; w tym celu po kraju odbywał podróże i w wielu miastach publiczne dawał lekcye dla oznajomienia publiczności ze swym uczenia sposobem, co dało powód do założenia wielu szkół podług jego planu, dla których on w swoim instytucie Londyńskim nauczycielów usposabiał. Wielkim był entuzjastą swej sprawy. Pięniądze w jego oczach tyle tylko miały znaczenia, ile do jey poparcia służyć mogły. Pomimo ograniczonych swych dochodów, bez żadnego oglądania się, zahojnie szafował; już od roku 1805 po wielu drogach długi zaciągnął, które z czasem tak urosły, iż ku końcowi 1807 roku summę 6,649 f. s. wynosiły.

Gdy liczni jego wierzyciele, postrzegli, iż niepodobna mu będzie z takich wydzwignąć się interessów, zaczęli być niecierpliwymi; dla uniknienia ich przesłado-

wań (6) musiał się z Londynu oddalić: w tych jednak okolicznościach nie był nieczynnym, lecz na różne miejsca wyjeżdżał dawać lekcye i nowe szkoły zakładać. Pod czas jednej takiej lekcyi w Dower (w listopadzie tegoż roku), Pan Józef Fox, który wtenczas dla poratowania zdrowia swojego tam bawił, starał się go poznać. Godny ten mąż, o którym niżej więcey powiemy, postrzegł natychmiast ważność rzeczy, i od tego czasu stał się Lankastra przyjacielem i protektorem.

W grudniu wielu z wierzycieli Lankastra stali się jeszcze niecierpliwymi i ostatni dzień miesiąca stycznia 1808 roku za termin wypłaty naznaczyli (7). Zmuszony był wtedy Lan-

(6) Jakoż w maju 1807 r. dwaj jego wierzyciele uwięzili go, i jako dłużnika w Kingsbenchu osadzili. Był to już wieczor, gdy go tam prowadzono; Lankaster prosił Szeriffa, który go prowadził, aby mu pozwolił, po drodze wstąpić jeszcze do swojej familii. i zmusił go, aby z nim wszedł do domu, gdzie podług obyczajów sekty, do której należał, każdego wieczora ze swoją czeladzią zwykł po jednym rozdziale Biblii czytać, a czasem nawet modlitwy odprawiać. Jego owczasowa gorąca modlitwa do Najwyższego, ażeby dziełu jego zaczętemu i wiele obiecującemu pod uciskającemi go okolicznościami upadł nie dozwolił, tak mocno na policyjnym oficerze zrobiła wrażenie, iż ten przy wyjsciu ścisnął go za rękę i przyrzekł za nim do marszałka Kingsbenchu się wstawić. A jako szkoła Lankastra w tej części miasta leżała, po której dłużnikom w Kingsbenchu osadzonym, byleby kto za nich ręczył, we dnie chodzić wolno było, przeto i Lankaster, jako przytrzymany, przez dzień w swej szkole mógł być czynnym.

(7) Inni Lankastra wierzyciele, którzy dobra jego szukali i troskliwymi byli o szkoły, mniemali, iż jedyny mu do dzwignienia się ze swych trudności pozostawał środek, ażeby wyraźnie oświadczył, iż nie jest w stanie opłacenia, oni zaś chętnie część swą odstępowali. Jeden z tych udał się do niego, dla podania mu tej myśli; lecz Lankaster, nim się jeszcze dowiedział do czego on zmierzał, rzekł: nie pójde za tém co mi radzisz, gdyż mi się tej nocy sniło, iż obadwaśmy szli brzegiem rzeki; chciałem się na drugą jey stronę przeprawić; tyś mi wskazywał most, lecz nie mogłem się odważyć iść; przezeń: jakoż wnet postrzegłem, że się zalał. Padłem na kolana, i, gdy się modlił, ścieżkę w rzece postrzegłem. Pomyślałem sobie: inni tedy przechodzili, więc i ja mogę; odważyłem się na to, lecz, jak przeszedłem, nie wiem. — Taki był mój sen; teraz posłucham co masz mi powiedzieć, lecz, zapewne za twą radą nie pójde. — Spuszczał się na Boską Opatrzność i w jednym (z Dower pod 10 grudnia 1807 roku do swego przyjaciela pisanym) liście tłumaczy się w tym względzie następnym sposobem: „Co się tyczy mych dłużników, mech będzie Bóg pochwalony. On sam do-

kaster starać się naprzód o pieniądze na zaspokojenie tych przynajmniej, którzy nań więcej nalegali.

Zamiarem jego było, zamożne osoby, które polepszenia sprawy jego z duszy pragnęły, nakłonić, aby mu każda po 100 f. s. pożyczyla, i gdy Xiążę Bedfordu w Woburn, na prośbę Lankastra, pierwszy do tego początek uczynił, Lankaster daley do Bristolu pojechał, gdzie już dawniej z pożytkiem dawał lekcye i przyjaciół sobie zjednał. Wielu jego tamecznych znajomych szczerze mu chciało każdy po 100 f. s. pożyczyć, i słusznie się spodziewał tym sposobem znaczną zebrać summę, gdy niespodzianie przyszedł list z Londynu od jednego z jego wierzycieli, który przyjaciół swoich w Bristolu ostrzegał, aby Lankastrowi pieniędzy nie pożyczali, dla tego, że on bez wątpienia zbankrutować musi. Nagle to jego nadzieje w Bristolu zniszczyło; lecz on zaufania w Opatrzności nie tracił (8). W innych jeszcze miejscach starał

się dostać pieniędzy, lecz napróżno; a termin opłaty szybkimi zbliżał się krokami. Przyszło mu na myśl, swojego nowego znajomego Pana Fox, który się pod ten czas w Canterbury znajdował, do porady wezwać. Napisał do niego bez ceremonii i zaprosił go na 19 stycznia (1808 r.) dla widzenia się z sobą u jego przyjaciela Pana Corston w Londynie, o czém też tego ostatniego uwiadomił (9).

Miliony dzieci ubogich, które się jeszcze narodzą, błogosławić będą ten dzień; było to dzień obmyślenia środków do uszczęśliwienia ich zbawienną nanką. Wyraźnie z Boskiego natchnienia Pan Fox, który wcale nie był człowiekiem dostatnym, ofiarował się przy pomocy Pana Corston, na opłacenie długów Lankastra, pieniędzy dostarczyć, i w istocie następnych dni zaliczył, na wexel tego ostatniego, blisko 3,500 f. s. (10). Tym sposobem

„brze zrobić potrafi. Niech Bóg sam kończy, co zaczął; a jeśli nic nie uczyni, wołę raczej pod zwaliskami całego świata zginąć, niż pozwolić, ażeby ludzie dzieło jego splamić lub *linsey woolsy garment* lichą, na pół lnianą a na pół wełnianą suknią z niego zrobić mieli. Jesliby zaś mnie wszyscy moi przyjaciele opuścili, spodziewam się jednak, iż za Boską pomocą ani na cal nie ustąpię, i w końcu nawet zwycięztwo odniosę.“

- (8) Widocznie się to pokazuje z listu, który on w tak nieprzyjemny czasie (pod 10 stycznia z Bristolu) do swego przyjaciela Pana Corston napisał. Przytoczę tu z niego ważniejsze miejsca, z których poznać można tegi charakter istalosc Lankastra w tém smutném położeniu: „A do mojego przyjaciela B. napisał, że mi żaden inny środek nad bankrutwo nie pozostaje. — Tém to mocniej uczulem. Żem się w potrzebie do mojego laskawego przyjaciela B. udawał, prosząc go o pozyczenie mi pieniędzy i t. d. — Jednak, co się tyczy niniejszego stanu mojego umysłu, jestem spokojny i do wszystkiego przygotowany. abym spełniał i wytrzymywał wolę Boga, mojego wiernego przyjaciela i Boga, który, swojego do trzymuje przymierza; a jeśli cierpienie jedyną jest drogą do zwycięztwa, jeśli krzyż jedyną jest drogą do wieńca, cierpienie i krzyż chętnie znośić będę. Ta jest droga, i droga jedyna, po której mój Zbawiciel przede mną postępował, ten, co nad grobem odniosł zwycięztwo i smierci odjął ciernia. Baranek i jego naśladowcy odnoszą zwycięztwo i t. d. Bądź spokojnym; nie lękaj się, zwycięztwo jest nasze. Rozumieszże, iżbym ja Panu A. wierzył, gdyby przyszedłszy do mnie powiedział, że Wszzechmocny postanowił, ażeby ubodzy w Londynie

„odbierali edukacyą, lecz że kilku nieszczęśliwych a „niemiłosiernych wierzycieli chcą temu przeszkodzić i „zapewne swego dokazą i dla tego żadney nie pozostaje nadziei? życząc, aby mu się oczy otworzyły, „ażeby mógł widzieć, jak oczy sługi-owego (2. ks. „królów, 6. 15), który powiedział: *Ach Panie mój, „cóż mamy czynić? lecz natychmiast wyrzał górę „pełną koni, i wozy ogniste około Elizeusza. W czasie lekcyi, którą dałem w Ratuszu tego miasta, „musiałem wyrzec te słowa: „Wyszedł rozkaz Nayszego, ażeby ubodzy angielscy, ubodzy europejscy, nawet ubodzy całego świata wychowanie „odbierali i wszelkiry ludzkiey postawię się sile, aby „temu nie przeszkodziła. Miałem pełną moc tak „mówić i mówilem nie jak pisarze światowi. Skutek „był ten, iż całe zgromadzenie w milczeniu i w pełney uszanowania cichości zostawało i t. d.“ — Zwaliśmy, że człowiek, który to, pisał, masę długów od 6000 f. s. nasiebie zaciągnął; że wierzyciele, którzy upadek jego mieli za nicchybny, ostatni mu termin naznaczyli, i że mu wyraźnie wszelkie widoki i nadzieje odcięte były.*

- (9) Pan Corston już dawniej i prawie następującym sposobem poznał się był z Lankastrem. Od niemalego czasu czuł on wewnątrzny jakiś popęd do zajęcia się wychowaniem ubogiej młodzi, i gdy (było to w sierpniu 1803 r.) przeczytał opisanie szkoły Lankastra, jasnie poznał, iż to jest mąż, jakiego oddawna szukał; poczuł w sobie taką chęć zabrania z nim osobistej znajomości, iż natychmiast do niego napisał i na dzień następujący do siebie zaprosił. Od tego czasu był najwierniejszym Lankastra przyjacielem i często go, gdy był w potrzebie zasilał pieniędzmi, o czém z korespondencyi, którą między sobą utrzymywali, dowiedziałem się.

- (10) Opiszę tu cokolwiek obszerniey rzecz dziwną, która się przy tey okoliczności zdarzyła. Naprzód jednak powiñnem uwiadomić, że Pan Corston i Fox pier-

Lankaster z trudnego położenia wyrwany został i na wolność puszczony.

Dwudziestego drugiego stycznia, Fox, Lankaster i Corston w domu tego ostatniego po-

wszy raz wtedy się widzieli. Poprzedzającego dnia (18) Lankaster napisał był z Barnet do pierwszego, iż Pana Fox do niego zaprosił. Muszę tu jedno miejsce z tego listu przytoczyć. Piśze on: „Spieję tu noc tutaj, jutro zaś jedę do miasta dla widzenia się z Panem Whitbread i z Xięciem (Bedford), a wtedy przyjdę do ciebie, i, jeśli mój przyjaciel Fox dotąd już przybył do Londynu, bardzo mi będzie miło w domu twoim z nim razem jeść obiad. Co się tycze reszty, tyle tylko tu powiem: spuszczać się na Boga i na Boga Zbawiciela. Widziałem raz jednego most, na który nie powinienem był wchodzić tycze się tego snu wyżej w tejże historyi przytoczonej) gdyż byłem przekonany, iż na inny most pójdę, którego jeszcze nie widział. Spodziewam się jednak, iż to się wkrótce ziści. Czytając te słowa powiesz zapewne: i mnie także byłoby miło widzieć ów most. Dobrze więc błogosławieni są ci, którzy wierzą dla tego że widzą; lecz dwakroć są błogosławieni, którzy nie widząc wierzą. Wierzę iż Bóg mię wybawi i dzieło mojemu do skutku przysyśle pozwolę. Zdaje się iż Lankaster jakoby przeczuwał swój ratunek. Następnego dnia on i Fox na czas oznaczony zeszli się u Pana Corston (na ulicy zwanej Ludgate-street N. 50). Po ukończony uciecie chcieli pomówić o interesach Lankastera. Zapytał go Pan Fox bez ceremonii: „He jesteś dłużny? czy jest tysiąc funtów szterlingów?“ Lankaster cichym odpowiedział głosem: „Właśnie“. Fox: „czy dwa tysiące?“ „dłużny jesteś?“ Lankaster ciszym jeszcze głosem i spuściwszy oczy na dół, jeszcze raz odpowiedział: „Ba“. Wtedy Fox przyskoczył do niego, i uderzając po ramieniu, rzekł: „Nuż, mów; czy trzy tysiące winien jesteś?“ Lankaster nie mógł już dłużej wytrzymać, zalał się łzami i odpowiedział: „Zapytaj Pana William Corston; on wie lepiej, niż ja, ile dłużny jestem“. Fox obrócił się do Pana Corston, a gdy od niego usłyszał, iż dług Lankastera 6,000 funtów szterlingów przechodził, zakrył sobie twarz; po czem nastąpiło milczenie, szło hanie tylko Lankastera przerywane. Po kilku minutach powstał Fox, porwał za rękę Pana Corston i rzekł: „Przy twojej pomocy mogę to uczynić.“ Corston odpowiedział: „masz ją“. Fox: „Będieszże akceptować co na ciebie zaasygnuje?“ Corston: „Chętnie“. Fox: „Teraz więc rzecz skończona“. Lankaster i Corston, jakby ożywieni, skoczyli ze swych krzeseł i wszyscy trzej useikawszy się stali przez czas długi płacząc, jak dzieci. — Gdy się ta rozczulająca scena skończyła, powtórnie usiedli, a Fox z odważą, której podobną rzadko znaleźć można, podjął się Lankastrowi na zaspokojenie długów jego, ile potrzeba, dostarczyć pieniędzy, i wkrótce trzema ratami co sześć miesięcy zaliczył 5515 f. s. 9-soldow i 7 denarów, na imię Pana Corston, ten zaś, położwszy ufność w Opatrzności, przyjął je bez zwłoki. — Tym sposobem czterdziestu czterech najuprzykrzonych dłużników zaspokojonych zostało, Lankaster ze swej trudności wyrwany i dzieło jego od upadku zachowane.

wtórnie się zebrali, i jako w dzienniku ich jest wyrażono, ufni w błogosławieństwie Boga Wszechmogącego oraz o rozszerzenie chwały jego troskliwi, złożyli towarzystwo, którego zamiarem być miało, dzieciom ubogich rodziców dawać wychowanie i naukę. Pana Corston na podskarbiego wyznaczono, a Pana Fox na sekretarza; Lankastrowi zaś ster nauk samych i wydawanie xiąg poruczono. Tak więc trzy te osoby dały początek Towarzystwu, którego czynność teraz już się po wszystkich świata częściach rozprzestrzeniła.

Chociaż Fox i Corston przez tak szlachetny czyn sprawę Lankastera uratowali, i najuprzykrzeńszych zaspokoił wierzycieli, mężowie ci jednak wkrótce się znowu uyrzeli w potrzebie myślenia o nowych źródłach pieniędzy, gdyż zapisy, jakośmy już wspomnieli, bardzo szczupłe były, wydatki zaś od dnia do dnia się powiększały, instytut dla usposabiania nauczycieli corok blisko 2,000 f. s. kosztował.

W takich trudnościach naradzał się Pan Fox ze swoim przyjacielem Panem William Allen, terazniejszym podskarbis Towarzystwa do rozszerzenia metody Lankastera (11). Ten oświadczył, że jeśli by Lankaster ustanowił komitet z sześciu osob, do przyjmowania subskrypcyi, opłacania długów i przywoitych rachunków utrzymywania, i jeśli

(11) Było to w maju 1808 roku. Pan Allen nie zwrócił był dotąd szczególny na Lankastera szkołę uwagi; lecz postępek jego przyjaciela Pana Fox, pobudził go do ścisłego wyprobowania wartości metody Lankastera; skąd się przekonał, iż ona jest jednem z najdzielniejszych narzędzi, jakie Opatrzność w rękę człowieka złożyła, dla ulepszenia bytu ubogich klas społeczności, i postrzegł razem, że Lankaster, chociaż nadzwyczajnym do uczenia młodzi obdarzony był talentem, wcale jednak pieniędzmi nie umiał zarządzać, i że dla tego dękać się było potrzeba, ażeby całe dzieło wkrótce nie upadło, jeśli by ludzie umiejący chodzić około interesów nie chcieli na siebie przyjąć utrzymywania finansów, i jeśli by Lankaster tą tylko jedynie częścią się nie zajmował, do której tak dziwnie był zdolny. Nadto mocno się przekonał, iż publiczność do pieniędzy ofiar będącą wzywana dostateczney o ich użyciu wiadomości bardzo sprawiedliwie wymagać może, i dla tego zrobił projekt w texcie opisany.

by sam Lankaster obowiązał się żadnych nie robić wydatków bez zezwolenia na piśmie tegoż komitetu, chętnie do rzeczy przystąpi i przyjaciół swoich do tego nakłoni. Po niedługim wymawianiu się przyjął Lankaster ten projekt i następujących mężów na członków tego komitetu wyznaczył: J. Fox; W. Corston; W. Allen; J. Jackson (12); Tom. Sturge i Józefa Forster. Komitet ten kuratorów (Trusrees) na dniu 29 lipca 1808 roku został ustanowiony, i więcey jak przez dwa lata co tydzień pospolicie w domu Pana Allen swoje posiedzenia miewał. Najszczególniejszym komitetu usiłowaniem było nie tylko zbierać jak najwięcey subskryptorów, ale też robić pożyczki na siedm lat, do których każdy na 100 f. s. podpisać się musiał; tym sposobem komitet w kilka miesięcy miał już blisko 4,000 f. s., która summa na opłacenie w terminie wexlu przez Foxa na Pana Corston danego wystarczała.

Lankaster wtedy znowu mógł być bez przeszkody czynnym; jeździł po kraju, gdzie publiczne dawał lekcy, które podwójną przyniosły korzyść, ponieważ tym sposobem nie tylko się publiczność z jego uczenia metodą obeznała, ale też łaskawe osoby na takie się miejsca zgromadzały i potrzebne zapisywały pieniądze na założenie szkół podług jego planu, które on nauczycielami ze swego instytutu w Londynie opatrywał.

Tak niez mordowany był w swęy czynności Lankaster, iż do roku 1811 już dziewiętnaście rozmaitych podróży, które sześć tysięcy ośmset trzydzieści siedm mil (angielskich) razem wynosiły, w Brytanii wielkiej

(12) *Sir John Jackson* członkiem był parlamentu z miasta Dower. Dawniey już dziełem Lankastera interesował się i bardzo mu był pomocnym, szczególniey w tén czas, gdy on w Dower lekcy dawał; za jego też pomocą Fox pierwszy raz poznał się z Lankastrem *Sturge* i *Forster* dawnieysi byli Lankastera przyjaciele.

odbył, i w rozmaitych miastach o swęy metodzie uczenia sto czterdzieści jeden publicznych dał lekcy, na których lekko licząc, blisko piędziesiąt tysięcy słuchaczów się znajdowało (13). W ciągu tych lekcy dziewiędziesiąt pięć szkół założono, a na ich wybudowanie i utrzymanie blisko 20,000 f. s. zapisano; wyliczono nawet, iż wtedy już w nich około 30,000 dzieci początkową naukę odbierało (14). *(Ciąg dalszy nastąpi).*

(13) W wielu listach, w ciągu tych podróży, do swego przyjaciela Corston pisanych, sam Lankaster właśnie nad swoim do dawania publicznych lekcy talentem podziwieniem wyraża. Dwóch ich nawet, powiada, nie masz, któreby do siebie podobne były; wszystko Bogu przyznaje, a siebie narzędziem tylko nazywa. W niektórych listach znajduje te jego wyrazy: „Dał mi Bóg trąbę w rękę, która brzmieć „powinna po całym kraju“ (God has put a trumpet in my hand; it must be blown through the hand) a potem znowu następuje prawie prorockie ogłoszenie: „Ubodzy Anglii, ubodzy Europy, ubodzy całego „świata, muszą odebrać wychowanie, i żadna siła ludzka temu nie przeszkodzi.“

(14) Między licznemi w Anglii szkołami szczególnie się odznacza szkoła w Manchester. Jest ona teraz największą i może więcey tysiąca dzieci obymować. Nauczyciel w niej, Pan *Perkins*, wiele w metodzie uczenia popraw uczynił, mianowicie w sposobie dawania arytmetyki. Ma on je udzielić publiczności i na to zbiera teraz prenumeratę. Jego syn przełożonym jest nad *Circus-street School* w Liwerpolu. — Znajduje się też w *Nowcastle on Tyne* bardzo dobrze urządzona szkoła dla 500 chłopców, której nauczyciel zowie się *Drury*. Wystawiono ją za sumę, jaką, na wniesienie Pastora *Turner*, obywatela tego miasta w dzień obchodu piędziesięcioletniego panowania króla (4 października 1809 r.) zamiast illuminacji, zapisali. — w Ipswich dwaj bracia P. i R. D. *Alexander*, jako też w *Norwich* Pan J. J. *Gurney* i jego siostry, w znajdujących się tam wybornie urządzonych szkołach Lankastera, wielkie położyli zasługi; szkoła także w *Lynn-Regis* i nauczyciel w niej znajdujący się *Brignall* zasługuje tu na wspomnienie. Między wielą szkołami w Bristolu nie mogę zamilczeć o tej, która się utrzymuje pod dozorem szanowney familii Kwaków, *Wright*. W *Bath* wielce się przysłużył szkołom Pastor R. *Warner* (znajomy ze swoich pieszych podróży). *Scheffield*, *Birmingham*, *Leeds*, wszystkie nawet w państwie miasta fabryczne, zaszczycają się tego rodzaju szkołami. Dla urządzania szkół dla dziewcząt od niejkiego czasu jeździ po kraju Pani *Springman*, i wiele już jest szkół, które dowodzą jej gorliwości i talentów.